

Powiat:
Najlepszy chleb
tradycyjny
to ten z Dobrego



S. 2

Poniatowa: Od 350
do 900 zł dla ucznia.
Burmistrz docenił
prymusów



S. 5

Noworąbłów: Pan
Stanisław skończył
100 lat i nadal
jest strażakiem



S. 11



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota opolska

opole.24wspolnota.pl

19 - 25 września 2023 r. ■ nr 38 (445) ■ Cena 3,79 zł (w tym VAT 5%)

Stanisław Szymajda

OPOLE LUBELSKIE

PONIATOWA

CHODEL

JÓZEFÓW NAD WISŁĄ

KARCZMISKA

ŁAZISKA

WILKÓW

To im starosta płaci najwięcej

Wynagrodzenia brutto za 2022 rok



Najlepiej zarabiają dyrektorzy szpitala i szkół powiatowych.

Powiat: Można zarobić
od 600 do 800 zł
za jeden dzień.

Szturm na komisje wyborcze

Rekord padł w Chodlu. Aż 20 komitetów
wyborczych zgłosiło kandydatów
do pracy w obwodowych komisjach
wyborczych w nadchodzących
wyborach parlamentarnych.

S. 23

Mazanów: Ochotnicza Straż Pożarna
ma już 100 lat

S. 3

Powiat: Przebudowali kolejnych
16 km dróg

S. 20

Karczmiska: Ilona Skrzypek
nowym dyrektorem SOSW

S. 20

Chodel: Po sześciu drogach
będzie jeździło się lepiej

S. 24

M A T E R I A Ł W Y B O R C Z Y

PAKT SENACKI KANDYDAT NIEZALEŻNY

SKUTECZNY
I KONSEKWENTNY
dla Lubelszczyzny

Jan
RAJCHEL
DO SENATU

PATRIOTA, zasłużony dla Polski pilot,
gen. bryg. (rez.) dr hab. Jan Rajchel, prof. ucz. UPH w Siedlcach
były Rektor-Komendant Dęblińskiej Szkoły Orłąt

**Nie dajcie się nabrać
oszustom działającym
metodą „na pompę
ciepła”**

S. 9

R E K L A M A

**Kompleksowe
czyszczenie działek**

wycinka i skup drzewa na pniu,
mulczowanie powierzchniowe
i głębokie do 30 cm
możliwość rozliczenia
w pozyskanym drewnie

tel. 511 594 559

Nie wycinamy pojedynczych sztuk przy posesjach

Laura Jurak

698 419 608

FOTOGRAFIA MÓJ. WIDZENIA
MÓJ. WIDZENIA

FOTOGRAFIA
OKOLICZNOŚCIOWA
/ INDYWIDUALNA

**AUTO
KASACJA**

- NAJLEPSZE CENY
- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE

607 - 987 - 777

Hummel IV LIGA

24 WRZEŚNIA

15:00

STADION MIEJSKI

SPONSOR GŁÓWNY: SPONSORZY LOKALNI: PARTNER AKADEMII:

MKS OPOLANIN 1949 - MKS OPOLANIN 1949 - MKS OPOLANIN 1949 - MKS OPOLANIN 1949 - MKS OPOLANIN 1949

S T O P K A
wspólnota

Adres redakcji:
ul. Nowy Rynek 2
(biurowiec Capital Office)
24-300 Opole Lubelskie
opole@24wspolnota.pl
tel. 517 070 790

Redaktor prowadzący:
Agnieszka Ciekot - Hunek
ciekot@24wspolnota.pl
tel. 517 070 790

Dziennikarze:
Agnieszka Gołębiowska,
tel.: 505 698 186, e-mail:
golebiowska@24wspolnota.pl
Dominik Smagała (sport)
smagala@24wspolnota.pl
tel. 780 029 990

Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Skład:
Krzysztof Pałys

Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Redaktor naczelny:
Mateusz Orzechowski

Księgowość:
tel. 510 166 892

Kolportaż:
tel. 791 193 007

Druk:
Seregni Printing Group S.A.

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

**TU KUPISZ LEKI
W NOCY I WEEKEND**

Od 18 do 24 września
Dyżur całodobowy:
Apteka Galenica, Poniatowa,
ul. Modrzewiowa 1,
tel. (81) 820 37 07

Dyżur wspomagający:
Apteka Nasza Apteka, Opole
Lubelskie, ul. Przemysłowa 1,
tel. (81) 827 57 08

Od 25 września
do 1 października
Dyżur całodobowy:
Apteka Dbam o Zdrowie,
Opole Lubelskie, ul. Strażacka 2,
tel. 530 357 575

Dyżur wspomagający:
Apteka Melisa na Rogu,
Poniatowa, ul. Nałęczowska 13 a,
tel. (81) 827 51 24

(ja)

NIE PRZEGAP

Ogólnopolski
Turniej Karate
Kyokushin o puchar
wójta gminy
Chodel. Chodel,
Szkoła Podstawowa,
godz. 10.

Jubileusz
65-lecia Liceum
Ogólnokształcącego
w Poniatowej
i 50-lecia Technikum
w Poniatowej.

(ja)

24 bochenki chleba rywalizowały w konkursie „Z nie jednego pieca chleb”

Najlepszy chleb pieką gospodynie z Dobrego

Chleb żytni na zakwasie wykonany przez członkinie Stowarzyszenia na Rzecz Rozwoju Wsi Dobre wygrał konkurs na najlepszy chleb tradycyjny.

Konkurs towarzyszył konferencji pod hasłem „Naturalnie, że lokalnie” organizowanej przez Lokalną Grupę Działania „Owocowy Szlak”.

Jak się okazuje, wypiek chleba tradycyjnego w powiecie opolskim ma się całkiem dobrze. Zainteresowanie jest ogromne. Do konkursu zgłoszone zostały 24 bochenki. Upiękły je, bazując na dawnych recepturach, Koła Gospodyń Wiejskich.

Chleby przygotowane były na zakwasie. Do wyboru, do koloru. Żytnie, pszenno-żytnie, pszenne, z boczkiem, z makiem, z kminem, ze słonecznikiem i pestkami dyni. Okrągłe, podłużne, z brytfanki i naczynia żaroodpornego.

- Wszystkie chleby, które wypiekły Koła Gospodyń Wiejskich,



Członkinie Stowarzyszenia na Rzecz Rozwoju Wsi Dobre za najlepszy tradycyjny chleb otrzymały nagrodę w wysokości 600 zł

są wyjątkowe, mają swój charakter, każdy inny. Ale chleby tradycyjne zawsze mają swój wymiar – podkreśla Andrzej Balas, członek komisji konkursowej.

Jak zapewniali jurorzy, wybór był trudny, walka wyrównana, a chleby przygotowane na wysokim poziomie. Dlatego też komisja starała się zwrócić uwagę na

wszystkie walory chlebów. Smak, zapach, wygląd.

Dziś już wiadomo, że najlepszy tradycyjny chleb pieczony jest w gminie Wilków, przez członkinie Stowarzyszenia na Rzecz Rozwoju Wsi Dobre.

- Bardzo lubię piec ten chleb, bo sprawiam tym przyjemność swojej rodzinie. Przygotowuję go według tej samej metody, co dawniej moja mama. A jest to wyrabianie ręczne. I krótka lista produktów – mąka, zakwas, woda i sól. I na koniec posypuję czarnuszką – mówi Elżbieta Wawrzycka z Dobrego.

Drugim miejscem nagrodzony został chleb zwykły na zakwasie przygotowany przez Stowarzyszenie Kobiet „Łaziszcanki” z Łaziska, a trzecim chleb kraczeński Koła Gospodyń Wiejskich z Kraczevic.

Przyznane zostały też dwa wyróżnienia. Dla KGW „Lipinianki” w Lipinach za chleb pszenno-żytni z dodatkiem ziaren słonecznika i dyni oraz dla KGW „Piotr i Wianki” z Piotrowina za swojski chleb.

Agnieszka Ciekot - Hunek

R E K L A M A

PRZYCHODNIA

CENTRUM MEDYCZNE STRAŻACKA

CZYNNE 8.00 – 18.00

REJESTRACJA WIZYT LEKARSKICH OD 11.00

81 475 51 51

LABORATORIUM

PONIEDZIAŁEK - SOBOTA 8.00 - 10.00

ECHO SERCA, BADANIE USG**HOLTER EKG, HOLTER CIŚNIENIOWY**

PORADNIA DERMATOLOGICZNA

LEK. BEATA BARTKIEWICZ **TEL. 81 827 42 17**

Centrum Strażacka nie obsługuje rejestracji Poradni Dermatologicznej.

- **Neurolog** - lek. med. Ewa Butrym, poniedziałek od 15.00
- **Neurolog** - lek. med. Aneta Ożóg, czwartek od godz. 14.00
- **Chirurg** - Jarosław Zugaj, wtorek, czwartek od 16.00
- **Chirurgia naczyni** - lek. med. Michał Małysz, czwartek od 15.30
- **Dietetyk** - mgr Marta Baltaziak, środa od 15.00
- **Ortopeda** - lek. med. Piotr Banaszek, piątek od 16.00
- **Ortopeda** - lek. med. Roman Gawęda, środa od 8.00
- **Ortopeda** - lek. med. Fares Slim, wtorek 15.30
- **Choroby wewn.** - lek. med. Agnieszka Starek, wtorek od 15.30
- **Ginekolog** - położnik dr hab. Katarzyna Skorupska, piątek od 16.00
- **Ginekolog** - położnik dr n. med. Diana Mazurek, poniedziałek 15.00
- **Ginekolog** - położnik, onkolog dr n.med.Norbert Stachowicz, środa 15.00
- **Ginekolog** - położnik, lek. med.Piotr Jóźwiak, informacja w recepcji Centrum
- **Reumatolog** - lek. med.Marta Pietrak-Lizut, informacja w recepcji Centrum
- **Diabetolog** - lek. med. Jacek Cygan, wtorek od 12.30
- **Diabetolog** - dr Maria Wilczek czwartek od 9.30
- **Endokrynolog** - lek. med. Jolanta Szymanek, sobota od 9.00
- **Laryngolog** - lek. med. Adam Górski, poniedziałek i środa od 15.30
- **Kardiolog** - lek.med. Sylwia Goliszek, piątek od 8.30
- **Kardiolog** - Anna Walewska, środa od 8.30
- **Kardiolog** - lek. med. Robert Świerzak, poniedziałek od 9.00
- **Urolog** - dr n. med. Paweł Płaza, czwartek od 15.30
- **Badanie USG** - lek. med. Karolina Robak, lek. med. Anna Mazur - badanie USG
- **Medycyna estetyczna** - lek. med. Jarosław Zugaj - umawiamy telefonicznie
- **Specjalista chirurgii naczyni** - dr Paweł Jóźwiakowski - środa od 15.00
- **Ortopeda** - dr Tomasz Rubaj

KINO OPOLANKA ZAPRASZA

Data	Film	Godzina	Wersja	Cena biletu
22 - 24 września	Wojownicze Żółwie Ninja: Zmutowany chaos	16.00	2 D dubbing	Normalny - 20 zł, ulgowy - 18 zł
22 - 24 września	Teściowie 2	18.00	2 D	Normalny - 20 zł, ulgowy - 18 zł
22 - 24 września	Demeter: Przebudzenie zła	20.00	2 D	Normalny - 20 zł, ulgowy - 18 zł
29 września - 1 października	O psie, który jeździł koleją	16.00	2 D dubbing	Normalny - 20 zł, ulgowy - 18 zł
29 września - 1 października	Raport Pileckiego	18.00	2 D	Normalny - 20 zł, ulgowy - 18 zł
29 września - 1 października	After 5. Na zawsze	20.00	2 D	Normalny - 20 zł, ulgowy - 18 zł

R E K L A M A

EKO-NOVA Rybitwy 44
24-340 Józefów nad Wisłą

Zakres usług:

- usługi asenizacyjne
- udrażnianie kanalizacji
- wywóz śmieci i gruzu
- transport kontenerowy

Tel. 605 288 913

INFORMATOR

ALARMOWE

Straż Pożarna 998 / 81 827 20 08
Policja 997 / 81 828 82 10

POGOTOWIA

Ratunkowe 999 / 81 827 20 99
Ciepłone 993
Energetyczne 991 / 81 827 23 52
Gazowe tel.: 992

INSTYTUCJE I URZĘDY

UM Opole Lub. tel.: 81 827 72 01
UM Poniatowa tel.: 81 820 48 36
Starostwo tel.: 81 827 22 60
Skarbowy tel.: 81 827 25 89
PUP tel.: 81 827 73 50
Rzecznik Konsumentów
tel.: 81 827 61 22

USŁUGI

**AUTORYZOWANY
INSTALATOR, SERWIS
ANTEN L-SAT I C+**

tel.: 602 894 594

KOMINIARZ

Kazimierz Januszek
695 733 099

KRAWCOWA

Szpulka 697 069 516

SZAMBO – WYWÓZ

Eko-Nova 605 288 913

ŚLUSARZ

Dorabianie kluczy 792 512 347

ZDROWIE

Dietetyk Kliniczny mgr Agata
Jędrzych Luxmed tel. 531 139 004

NAPRAWY

AGD

AGD Serwis 81 827 38 18

**NAPRAWA AGD RAFAŁ
BANASZEK tel.: 791 673 265
PIECYKI GAZOWE
PIECYKI GAZOWE JUNKERS,
NECKAR 724 733 934.**

BUDOWLANO -REMONTOWE ELEKTRYK

Instalacje i pomiary elektryczne -
Janusz Czapla 509 028 517
HURTOWNIA ELEKTRYCZNA
Ewa Czapla ul. Kościuszki 4,
Opole Lubelskie

Michał Wychodźki 503 624 944

HYDRAULIK

Poniatowa i okolice
609 412 878

GASTRONOMIA

Hotel Słowik
81 820 41 61
Restauracja Pod Kogutem
81 820 41 50
Restauracja Dworzec
600 350 194
**RESTAURACJA
STAROPOLSKA - DOWÓZ**
81 827 53 51

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

19 września,
godz. 7.00 - 15.00,
Ruda Godowska (2)
godz. 8.00 - 14.00,
Trzebieszka (2)
20 września,
godz. 7.00 - 15.00,
Ruda Godowska (2)
21 września,
godz. 7.00 - 15.00,
Karczmiska (13)
22 września,
godz. 7.00 - 15.00,
Karczmiska (13)
godz. 8.00 - 15.00,
Poniatowa (ZOR 3)

Była msza święta, przemowy, trochę wspomnień i odznaczenia

Ochotnicza Straż Pożarna w Mazanowie ma już 100 lat.

Minuta ciszy dla ochotników, którzy odeszli, odznaczenia dla żyjących



Dziś jednostka Ochotniczej Straży Pożarnej w Mazanowie liczy 7 druhów honorowych, 38 druhów aktywnych, 11 druhen i 15 druków Młodzieżowej Drużyny Pożarniczej

GM. JÓZEFÓW NAD WISŁĄ: Przez wiek istnienia jednostka zmieniła się nie do poznania. Ale kolejne pokolenia działających w niej ochotników wciąż jednocy to samo strażackie przywołanie: „Bogu na chwałę, ludziom na ratunek”.

Ochotnicza Straż Pożarna w Mazanowie świętuje w tym roku 100-lecie istnienia. Uroczystości jubileuszowe odbyły się w niedzielę, 10 września. I jak zawsze przy tego typu wydarzeniach... z pompą. Razem z ochotnikami świętowali mieszkańcy i goście zaproszeni. – Z jednej strony jest to piękny jubileusz, a z drugiej podsumowanie waszego zaangażowania w życie nie tylko wsi Mazanów, ale całej gminnej społeczności. Nigdy się na was nie zawiedliśmy – podkreślał podczas uroczystości Grzegorz Kapica, burmistrz Józefowa nad Wisłą i zarazem szef Zarządu Gminnego OSP RP. Jednostka OSP w Mazanowie powstała w 1923 roku z inicjatywy miejscowego nauczyciela Władysława Sakławskiego. I jak każda w tamtym czasie - borykała się z problemami lokalowymi i finansowymi. Ochotnicy zbierali pieniądze na budowę remi-

zy, wystawiając przedstawienia teatralne. Dzięki tym funduszom w tym samym roku ruszyła budowa pierwszej strażnicy. I zakupowano wyposażenie. Z zapisów w kronice wiadomo, że w 1935 roku OSP w Mazanowie miała wóz bojowy konny i pompę ręczną, a cztery lata później mogła się poszczycić posiadaniem kompletnego sprzętu. W czasie II wojny światowej ochotnicy z Mazanowa walczyli w obronie ojczyzny. Niestety w tym czasie wyposażenie strażnicy zostało rozgrabione i zdewastowane. Ocalała tylko sikawka ręczna i budynek. Po wojnie jednostka reaktywowała swą działalność i rozpoczęła starania o pozyskanie nowego wyposażenia. I tak w 1951 roku otrzymała pompę spalinową, w 1975 roku wóz strażacki Lublin, cztery lata później zbudowała garaż, a w 1983 roku zakupiła Starę 660. W 2010 roku na stanie OSP w Mazanowie pojawił się Star 244, który rok temu przekazany został jednostce w Basoni. A ona sama dostała lekki samochód ratowniczo-gaśniczy Iveco. – Wy dzisiaj jesteście kontynuatorami tej wspaniałej historii i nieścieście pomoc innym, kiedy jest ona potrzebna - podkreślał podczas uroczystości kpt. Marcin Jargiello, zastępca komendanta powiatowe-

- ODZNACZENIA**
ZŁOTY MEDAL ZA ZASŁUGI DLA POŻARNICTWA:
Grzegorz Dacka, Adam Iskra, Zbigniew Wiciński, Paweł Iluk, Piotr Brzuszek, Radosław Matyka, Sławomir Molestałak.
SREBRNY MEDAL ZA ZASŁUGI DLA POŻARNICTWA:
Teresa Zarębska, Robert Nieradko, Mirosław Pałka, Grzegorz Wójtowicz, Maciej Lasek, Dariusz Włodarczyk.
BRĄZOWY MEDAL ZA ZASŁUGI DLA POŻARNICTWA:
Sabina Jakubowska, Marcin Jargiello, Paweł Kijowski, Marcin Rejowski, Jacek Pietrzyk, Marcin Józefacki, Adam Naborczyk, Zbigniew Dziekanowski, Stanisław Chmiel, Mariusz Buława, Robert Ryba, Tomasz Michalec.
- SREBRNA ODZNAKA ZA ZASŁUGI DLA POŻARNICTWA Województwa Lubelskiego:**
Grzegorz Kapica, Jan Zając.
ODZNAKA STRAŻAK WZOROWY:
Siudem Marek, Roskosz Radosław, Chmiel Grzegorz, Świątkowski Paweł.
BRĄZOWA ODZNAKA MŁODZIEŻOWEJ DRUŻYNY POŻARNICZEJ:
Mikołaj Michalec, Jagoda Buława, Bartosz Barwiak, Sebastian Kojtych, Ania Świątkowska, Paulina Świątkowska, Julia Chmiel, Antoni Gałkowski, Adrian Więclawski, Maciej Michalec, Kinga Świątkowska, Filip Kośniewski, Szymon Zając, Oliwia Kapica.

go PSP w Opolu Lubelskim. Dziś jednostka OSP w Mazanowie liczy ponad 50 ochotników. I działa przy niej Młodzieżowa Drużyna Pożarnicza, do której należy 15 druhów. Gro ochotników z okazji jubileuszu 100-lecia otrzymało odznaczenia i wyróżnienia. – Kłaniam się nisko i oddaję szacunek waszej służbie, waszej

Agnieszka Ciekot - Huneł

Podczas suszenia zapalił się chmiel

W środę w gminie Wilków doszło do pożaru suszarni chmielu. To pierwszy przypadek w tym sezonie. Na Powiślu chmielowe żniwa w pełni. I niestety, jak co roku, nie może się obejść bez pożaru suszarni chmielu. Taki pożar, pierwszy w tym sezonie, miał miejsce w minioną środę rano w Polanówce. Na miejsce skierowanych zostało sześć zastępów Państwowej i Ochotniczej Straży Pożarnej. W ponad godzinnej akcji brało udział 26 strażaków, którzy zabezpieczyli miejsce, wygasili piec, odłączyli energię elektryczną oraz ugasili palący się na rusztach chmiel.

- Straty powstałe w wyniku pożaru zostały oszacowane na 10 tys.zł. Całe szczęście, że pożar w porę został zauważony i dzięki bardzo szybkiej reakcji strażaków udało się uratować mienie warte ponad 300 tys.zł – mówi mł. kpt. Stanisław Kamela ze stanowiska kierownika komendanta powiatowego PSP w Opolu Lubelskim. Jak podają strażacy, przyczyną pożaru było rozszczelnienie się pieca na paliwo stałe. Zniszczeniu uległy metalowe półki, na których suszone były szyszki chmielowe oraz 80 kilogramów samego chmielu.

(ach)

Zderzenie samochodów w Poniatowej

Mandatem zakończyła podróż 22-letniej mieszkanki gminy Poniatowa, która w środę na ul. Młynki w Poniatowej doprowadziła do zderzenia z volkswagenem. Jak ustalili policjanci, kierująca audi nie ustąpiła pierwszeństwa przejazdu 33-letniej mieszkance

gminy Chodel, która jechała volkswagenem. Doszło do zderzenia samochodów. Obie panie były trzeźwe. Całe szczęście nikt nie został poszkodowany.

(ach)

800 skontrolowanych kierowców, trzech pijanych

Policjanci podczas jednodniowej akcji skontrolowali 834 kierujących. Każdy z nich dmuchał w alkomat. Niestety nie wszyscy byli trzeźwi. Trzech kierujących wsiadło do auta i wyjechało na drogę, będąc pod wpływem alkoholu. Mundurowi wyeliminowali ich z dalszej jazdy.

Jazda na podwójnym gacie jest kosztowna. Za kierowanie pojazdem w stanie nietrzeźwości grozi nie tylko utrata prawa jazdy i wieloletni zakaz kierowania pojazdami, ale również wysoka grzywna oraz kara do dwóch lat więzienia.

(ach)

**JECHALI WĘŻYKIEM**

Data	Miejscowość	Sprawca	Pojazd	Promile
9 września	Grabówka	59-letni mieszkaniec gm. Opole Lubelskie	rower	prawie 1 promil
9 września	Słotwiny	33-letni mieszkaniec gm. Karczmiska	Ford	ponad 3 promile
9 września	Niezbabów	41-letni mieszkaniec gm. Poniatowa	Suzuki	0,2 promila
11 września	Braciejowice	62-letni mieszkaniec gm. Łaziska	rower	ponad 2,8 promila

KRONIKA STRAŻACKA

Zdarzenia, do których wyjeżdżali strażacy z Państwowej Straży Pożarnej w Opolu Lubelskim i jednostek Ochotniczej Straży Pożarnej:
9 września
- Mieczysławka: Gniazdo szerszeni na placu zabaw.

- Kocianów: Pożar suchych gałęzi na nieużytkach rolnych.
10 września
- Zagrody: Teściowa zaatakowana przez szerszenie.
11 września
- Opole Lubelskie: Próba samobójcza.

13 września
- Kawęczyn: Pożar trawy.
- Polanówka: Pożar suszarni chmielu.
14 września
- Braciejowice: Pomoc pogotowiu ratunkowemu w reanimacji starszego mężczyzny.

15 września
- Opole Lubelskie: Zabezpieczenie lądowiska LPR.

(ja)

 Znajdź pracę ze Wspólnotą
Powiatowy Urząd Pracy w Puławach

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Instruktor terapii zajęciowej, Nałęczów	1	3 624,00 zł	u
Pomoc nauczyciela, Puławy Przedszkole Miejskie nr 7	0,5	1 800,00 zł	u
Pracownik wulkanizacji, Kozioł	1	3 600,00 zł	u
Pomoc kuchenna, Góra Puławska/ Przedszkole	1	3 600,00 zł	u
Pracownik fizyczny, Puławy/ TEKAM	1	3 800,00 zł	u
Monter instalacji wod – kan, Puławy/ TEKAM	1	4 000,00 zł	u
Ratownik wodny, Puławy/ MOSiR	1	3 600,00 zł	u
Kucharz, Puławy/ Smakosz		23,5 zł/ godz.	z
Kierowka kat. C, Puławy/ Zadura	1	5 000,00 zł	u
Pracownik drogowy, Puławy/ Zadura	1	4 000,00 zł	u
Brukarz, Puławy/ Zadura	1	5 000,00 zł	u
Nauczyciel EDB, Baranów	1	49,2 zł/godz.	u
Ubojowy, Końskowola		23,5 zł/ godz.	z
Sprzątaczką, Kazimierz Dolny		23,5 zł/ godz.	z
Pomoc kuchenna, Kazimierz Dolny		25 zł/ godz.	z
Recepcjonista hotelowy, Kazimierz Dolny		25 zł/ godz.	z
Stylistka paznokci, Puławy/ Kopeć	1	4 400,00 zł	u

u - umowa o pracę
z - umowa zlecenie

Powiatowy Urząd Pracy w Opolu Lubelskim

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Pomoc kuchenna, Opole Lub.	1	3 600,00 zł	u
Pracownik termoformowania, Poniatowa/ POLIFOLIA		23,5 zł/ godz.	z
Operator linii produkcyjnej, Poniatowa/ ORZEŁ	1	3 600,00 zł	u
Nauczyciel rewalidacji osób z autyzmem, Piotrawin	0,02	200,00 zł	u
Surdopedagog, Wilków/ SP	0,28	2 275,00 zł	u
Animator dziecięcy, Józefów nad Wisłą	1	3 600,00 zł	u
Pracownik produkcji, Słotwiny/ GRAB	1	3 600,00 zł	u
Pomocnik budowlany, Głusko Małe	1	3 600,00 zł	u
Inspektor ds. finansowo księgowych, Opole Lub./ Spółdzielnia Mieszkaniowa	1	4 700,00 zł	u
Główny księgowy, Opole Lub./ Spółdzielnia Mieszkaniowa	1	6 000,00 zł	u
Sortowacz, Łaziska/ Twardzik		25,62 zł/godz.	z

u - umowa o pracę
z - umowa zlecenie

Dwie stolice rowerowe Polski znajdują się w naszym województwie

Prezydent Paweł Maj nagrodził najlepszych rowerzystów

W puławskiej Marinie zorganizowano podsumowanie rywalizacji w Rowerowej Stolicy Polski z udziałem rowerzystów z Puław i z Białej Podlaskiej.

Puławy rowerem stoją

W tym roku nasze miasto po czwarty wzięło udział w wyścigu o Rowerową Stolicę Polski. Wiosną rozpoczęły się treningi, a 1 czerwca wystartowała rywalizacja. Po sukcesach z ubiegłego roku, puławianie zacięcie walczyli o zwycięstwo. Mimo ogromnych chęci udało się nam zająć drugie miejsce z 571 tys. kilometrami na koncie, zgarniając przy tym 12873 punktów. Bezkonkurencyjni po raz kolejny byli przedstawiciele Białej Podlaskiej kręcąc aż 1,14 mln kilometrów. Podium zamknęło Gniezno.

Za rok walczyć o wygraną

W ubiegły weekend przy słonecznej pogodzie nastąpiło podsumowanie akcji. Przed halą MOSiR pojawili się członkowie Puławskiej Grupy Rowerowej. Niespodzianką był przyjazd ekipy z Białej Podlaskiej na czele z prezydentem Michałem Litwiniukiem. Po krótkiej jeździe po mieście odwiedzając m.in. Pałac Czartoryskich, rowerzyści dotarli do Mariny, gdzie



Uczestnicy biorący udział w rywalizacji otrzymali medale oraz nagrody



Tomasz Szymański i Grzegorz Furtak, Puławska Grupa Rowerowa

- Cieszymy się, że mistrzowie z Białej Podlaskiej przyjechali do Puław. My gościliśmy tam kilkanaście dni temu. Rywalizacja między miastami była fairplay, a my jesteśmy zadowoleni z naszych osiągnięć - mówi pan Tomasz - Pogoda jest wyśmienita. Rozdaliśmy nagrody, bawimy się, rozmawiamy i ustalamy niektóre rzeczy na przyszły rok. Chcemy pokazać, że za rok Puławy mogą zwyciężyć w walce o Rowerową Stolicę Polski - dodaje pan Grzegorz

dokonano uroczystego wręczenia nagród. Uczestnikom gratulował prezydent Puław Paweł Maj

wspólnie z prezydentem Litwiniukiem.

Dominik Kęsik



Michał Litwiniuk, prezydent Białej Podlaskiej

Przyjechalśmy do naszych rowerowych przyjaciół - mistrzów Puław jako mistrzowie dzierżący tytuł Rowerowej Stolicy Polski w Białej Podlaskiej. To wspaniała inicjatywa, która integruje pokolenia w sposób zdrowy, ekologiczny czy ekonomiczny. Bardzo Wam serdecznie gratuluje. Jesteście inspirujący. Muszę podkreślić, że Lubelszczyzna daje wspaniały przykład całemu krajowi. Mogę potwierdzić, że Biała Podlaska ponownie będzie walczyć w 2024 r. o Rowerową Stolicę Polski

Puławy: Czterech chętnych na fotel dyrektora MOSiR

Czas na złożenie aplikacji minął w ubiegły piątek. W konkursie na dyrektora Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Puławach wpłynęło cztery kandydatury.

Z końcem sierpnia stanowisko zwolnił dotychczasowy szef instytucji Andrzej Śliwa, który piastował tę funkcję od 2021 r.

Władze Puław konkurs, który ma wyłonić jego następcę, ogłaszały już dwa razy. Pierwszy z końcem lipca. Wpłynęły dwie aplikacje, ale po ich analizie

urzędnicy uznali, że żadna nie spełnia wymogów formalnych, zawartych w ogłoszeniu. Postępowanie unieważniono i ogłoszono kolejne. Tym razem ratusz czekał na kandydatów na szefa MOSiR do piątku 15 września. Jak poinformował nas Łukasz Kołodziej, kierownik Wydziału

Kultury, Promocji i Komunikacji Społecznej w Urzędzie Miasta w Puławach, tym razem wpłynęło aż cztery kandydatury. Urząd nie ujawnia nazwisk. Teraz zostaną one, podobnie jak poprzednio, przeanalizowane pod kątem spełniania przez kandydatów wymogów formalnych.

Osoby, które zostaną zakwalifikowane do kolejnego etapu rekrutacji, zostaną zaproszone na rozmowę z komisją, podczas której będą musiały przedstawić własną koncepcję funkcjonowania ośrodka. W komisji zasiadają: sekretarz miasta Marta Maślankiewicz (przewodniczą-

ca), skarbnik Elżbieta Grzęda oraz pracownicy ratusza: Anna Wiącek, Agnieszka Zamojska, Robert Domański, Aleksandra Zadura-Wnuk. Do sprawy wrócimy.

Marta Pietroni

NEKROLOGI

Puławy Waldemar Głowacki, 56 l. Puławy, zm. 07.09. Mariusz Walasek, 41 l. Wysokie Koło, zm. 08.09. Teresa Dobrzyńska, 87 l. Puławy, zm. 08.09. Henryk Szaniawski, 78 l. Puławy, zm. 09.09. Julian Kolasiński, 81 l. Puławy, zm. 09.09.	Kazimiera Kosidło, 81 l. Puławy, zm. 11.09. Ewa Wójcik, 67 l. Puławy, zm. 11.09. Barbara Babczyńska, 69 l. Puławy, zm. 12.09. Barbara Teodorowicz, 82 l. Puławy, zm. 13.09. Zakład Pogrzebowy „ACHERON I” Mirostów Kuflewski ul. Bema 8, 24-100 Puławy tel. 81 887 99 18, 606 119 721	Opole Lubelskie Tomasz Głazowski, 52 l. Opole Lub., zm. 8.09. Krystyna Kręgiel, 80 l. Kolonja Szczekarków, zm. 12.09. Teresa Gibuła, 89 l. Elżbieta, zm. 14.09. Michał Szlachetka, 56 l. Łaziska, zm. 14.09. PTAK – usługi pogrzebowe ul. Długa 78, Opole Lubelskie ul. Opolska 13/1 Józefów nad Wisłą 784 559 198; 663 774 605	Krzysztof Bartosiak, 51 l. Grabówka, zm. 10.09. Halina Fredo, 75 l. Radlin, zm. 10.09. Arkadiusz Janczura, 53 l. Zalesie, zm. 11.09. Helena Socha, 94 l. Karczmiska, zm. 13.09. Krzysztof Grudniewski, 66 l. Józefów nad Wisłą, zm. 14.09. Zakład pogrzebowy Onyx, Opole Lubelskie, ul. Długa 102, tel. 81 827 21 20, 502 210 880	Poniatowa Krzysztof Kozak, 71 l. Ruda Godowska, zm. 10.09. Stefan Mielczarek, 90 l. Poniatowa, zm. 11.09. Zakład Usług Komunalnych Sp. z o.o. ul. Młodzieżowa 4, Poniatowa, tel. 81 820 42 49
--	--	--	--	---



Stypendia i nagrody przyznane. Burmistrz Poniatowej docenił najzdolniejszych uczniów

38 uczniów z poniatowskich szkół ze stypendiami naukowymi, 31 z nagrodami za osiągnięcia w konkursach przedmiotowych i zawodach sportowych.

W ostatnich dniach wakacji burmistrz Poniatowej zatwierdził listę najzdolniejszych uczniów, którym za wysokie wyniki w nauce, jakie osiągnęli w drugim półroczu minionego roku szkolnego, przyznał stypendia i nagrody.

Stypendia naukowe otrzymało 38 prymusów, a nagrody 31.

Najwięcej stypendystów było w Szkole Podstawowej w Poniatowej, aż 29. Czterech miała szkoła w Niezabitowie, po dwóch szkoły w Kowali i Dąbrowie Wronowskiej i tylko jednego podstawówka w Kraczewicach.

Najwyższe przyznane stypendia wynosiły 900 zł. I dostały je dwie uczennice poniatowskiej podstawówki – Anna Jóźwik i Wiktoria Wyroślak. Najniższe wynosiły 350 zł i otrzymało je siedmioro uczniów.

Program stypendialny funkcjonuje w Poniatowej od 2017 roku. Do tej pory burmistrz Pa-

weł Karczmarczyk przyznał 433 stypendia i 147 nagród uzdolnionym młodym mieszkańcom gminy. W przeliczeniu na złotówki to lekko ponad 282 tys. zł. Tyle z budżetu gminy trafiło do kieszeni uczniów.

Władze miasta przyznają, że stypendia oraz nagrody są jak najbardziej uzasadnione i celowe. Wspierają uczniów zdolnych i ambitnych, motywują do dalszego kształcenia i podnoszenia wyników, promują talenty i osiągnięcia. I pozwalają zainwestować w dalszy ich rozwój.

- W 2019 r. obniżyliśmy próg przyznawania stypendium do średniej 5,0, chcąc wyróżnić jeszcze większe grono uzdolnionych dzieci i młodzieży. Dla porównania w roku szkolnym 2021/2022 przyznałem za drugie półrocze 30 stypendiów, natomiast w roku szkolnym 2022/2023 już 38. Wzrost ilości wyróżnionych uczniów pokazuje, że prowadzona przeze mnie polityka się sprawdza i przynosi korzyści – mówi Paweł Karczmarczyk, burmistrz Poniatowej.

- Zawsze powtarzam, że każda inwestycja, w tym wsparcie finansowe, w dzieci i młodzież to inwestycja trafiona i konieczna - dodaje.

- STYPENDIA
- Szkoła Podstawowa im. Stefana Żeromskiego w Poniatowej
- Maria Borowińska – 350 zł / średnia ocen 5,00

· Michał Chamera – 350 zł / 5,00

· Nikola Chojnacka – 450 zł / 5,25

· Karolina Cieniuszek – 800 zł / 5,83

· Jakub Czarnecki – 500 zł / 5,33

· Alicja Czekirda – 400 zł / 5,18

· Igor Durka – 450 zł / 5,25

· Bartosz Fiuk – 600 zł / 5,50

· Wojciech Gajowiak – 450 zł / 5,25

· Lena Gałkowska – 850 zł / 5,91

· Hanna Gębka – 850 zł / 5,92

· Wiktor Godzina – 500 zł / 5,33

· Szymon Grudzień – 350 zł / 5,00

· Michał Gulski – 600 zł / 5,58

· Anna Jóźwik – 900 zł / 6,00

· Martyna Kamela – 550 zł / 5,42

· Zofia Kaznowska – 550 zł / 5,42

· Oliwia Kęcik – 350 zł / 5,00

· Bartosz Kieraga – 650 zł / 5,67

· Michalina Kosik – 750 zł / 5,75

· Lena Lasota – 550 zł / 5,42

· Patrycja Mędrak – 400 zł / 5,17

· Anna Mitura – 800 zł / 5,83

· Ignacy Nowakowski – 350 zł / 5,00
- Mikołaj Sidorowicz – 450 zł / 5,25

· Wiktoria Szmit – 500 zł / 5,33

· Aleksandra Wójtowicz – 650 zł / 5,67

· Wiktoria Wyroślak – 900 zł / 6,00

· Adrianna Zaręba – 400 zł / 5,18
- Szkoła Podstawowa im. Ewy Szelburg – Zarębiny w Niezabitowie
- Jakub Grzegorzczak – 350 zł / 5,08

· Dominik Kaniewski – 600 zł / 5,57

· Krzysztof Konarski – 550 zł / 5,42

· Wojciech Skorupski – 450 zł / 5,25
- Szkoła Podstawowa im. Henryka Sienkiewicza w Kowali
- Aleksandra Grzelak – 550 zł / 5,43

· Magdalena Sobczak – 450 zł / 5,21
- Szkoła Podstawowa im. Marii Konopnickiej w Kraczewicach
- Hubert Witkowski – 350 zł / 5,07

- Społeczna Szkoła Podstawowa w Dąbrowie Wronowskiej
- Zuzanna Chęć – 600 zł / 5,58

· Dominika Kwiatkowska – 600 zł / 5,50
- NAGRODY DLA UZDOLNIONYCH UCZNIÓW
- Szkoła Podstawowa im. Stefana Żeromskiego w Poniatowej
- Jakub Burzyński – 350 zł / średnia ocen 5,00

· Gabriela Fiuk – 450 zł / 5,22

· Aleksandra Gasińska – 550 zł / 5,44

· Marlena Gołębiowska – 750 zł / 5,78

· Michał Górniak – 350 zł / 5,06

· Alicja Grudzień – 350 zł / 5,00

· Szymon Jacak – 400 zł / 5,11

· Patryk Kalita – 450 zł / 5,22

· Szymon Kozak – 400 zł / 5,11

· Michalina Krupa – 800 zł / 5,89

· Hubert Krzyżanek – 350 zł / 5,00

· Marcelina Kubiś – 500 zł / 5,33

· Alicja Kuś – 350 zł / 5,00

· Natalia Marcewicz – 800 zł / 5,83

· Hanna Molesta – 600 zł / 5,50

· Michał Popiołek – 350 zł / 5,06

· Paweł Pyda – 450 zł / 5,28

· Anita Rosińska – 400 zł / 5,17
- Szkoła Podstawowa im. Ewy Szelburg – Zarębiny w Niezabitowie
- Bartosz Sarna – 350 zł / 5,00

· Dawid Staniak – 500 zł / 5,33

· Maja Świrkosz – 400 zł / 5,17

· Zuzanna Turska – 350 zł / 5,00

· Eliza Żak – 500 zł / 5,33
- Szkoła Podstawowa im. Ewy Szelburg – Zarębiny w Niezabitowie
- Patryk Wieczorek – 500 zł / 5,36
- Szkoła Podstawowa im. Henryka Sienkiewicza w Kowali
- Kalina Pomorska – 500 zł / 5,35
- Szkoła Podstawowa im. Marii Konopnickiej w Kraczewicach
- Nadia Chwaszczewska – 500 zł / 5,36

· Agata Chyla – 350 zł / 5,07

· Karol Dacka – 450 zł / 5,29

· Jagoda Parczyńska – 450 zł / 5,21

· Patrycja Powalka – 350 zł / 5,00
- Społeczna Szkoła Podstawowa w Dąbrowie Wronowskiej
- Julia Maria Walczyk – 350 zł / 5,00

Agnieszka Ciekot - HuneK

M A T E R I A Ł Z E W N Ę T R Z N Y

Masz problemy ze zdrowiem? Możemy Ci w tym pomóc niezwykłą mocą tlenu..

Tlenoterapia hiperbaryczna to stosunkowo młoda, nieinwazyjna metoda leczenia wielu chorób oraz sposób na regenerację organizmu.

Pierwszą osobą w historii, która korzystała z terapii hiperbarycznej, był żyjący w IV w. p.n.e. władca Macedonii, Aleksander Wielki, którego w specjalnie skonstruowanej beczce zanurzano w głębinie Bosforu. To właśnie te zabiegi miały uczynić zeń wielkiego i silnego wojownika oraz wybitnego stratega, o niezwykle bystrzym umyśle. Dalszy rozwój cywilizacyjny i badania nad technologią hiperbaryczną doprowadziły do powołania Europejskiego Komitetu Medycyny Hiperbarycznej (European Committee for Hyperbaric Medicine), który nadzoruje badania nad zastosowaniem i czuwa nad bezpieczeństwem tlenoterapii hiperbarycznej.

W naszym Gabinecie Regeneracyjnym w Opolu Lubelskim zabiegi odbywają się w specjalnej jednoosobowej komorze, w której utrzymuje się stałe ciśnienie o zadanej wielkości. Można w niej oddychać czystym, niemalże

100-procentowym tlenem lub powietrzem o wyższej zawartości tlenu niż normalna. Ilość sesji i wartość ATA w terapii hiperbarycznej ustalana jest indywidualnie dla każdego pacjenta. Prawdłowo stosowana tlenoterapia hiperbaryczna przynosi wiele korzyści dla naszego zdrowia. Z tego też powodu jest coraz częściej stosowana nie tylko w leczeniu chorób przewlekłych, ale także stanów nagłych i rehabilitacji po urazach. Nie dość na tym, pomaga ograniczyć skutki uboczne innych terapii. Spójrzmy zatem, jak w ogólnym zarysie wysokie ciśnienie i tlen działają na nasz organizm. Wraz ze wzrostem ciśnienia w krwi zmniejsza się wielkość pęcherzyków gazów. Dzięki temu zawarty w niej tlen łatwiej rozpuszcza się w osoczu i może z łatwością przenikać do tkanek. Tlenem wysycają się też erytrocyty. Ponadto obudzone zostają procesy angiogenezy, czyli tworzenia nowych naczyń włosowatych, co z kolei przyczynia się do lepszego ukrwienia narządów. Jednocześnie naczynia krwionośne obkurczają się, co hamuje narastanie obrzęków. W warunkach

hiperbarii giną także chorobotwórcze bakterie bez-tlenowe, a układ odpornościowy(zwłaszcza neutrofile odpowiedzialne za bezpośrednie niszczenie patogenów) ulega aktywacji. Namnażają się także fibroblasty odpowiedzialne za wydzielanie kolagenu i utrzymanie prawidłowych funkcji tkanki łącznej oraz gojenie ran, a dzięki pobudzeniu osteoblastów, czyli komórek kościotwórczych, dochodzi do wzmocnienia i odbudowy kości. Dzięki powyższym mechanizmom biologicznym możemy zastosować tlenoterapię hiperbaryczną w przypadku trudno gojących się ran i oparzeń. Warto też wiedzieć, że HBOT sprawdza się doskonale jako uzupełnienie leczenia w leczeniu **zaburzeń neurologicznych**.

Mózg zużywa aż 20% wdychanego przez nas tlenu i jest bardzo wrażliwy na jego niedobory. Ich skutkiem jest upośledzenie funkcjonowania neuronów, zaburzenie przesyłu informacji na synapsach oraz uszkodzenie opiekujących się neuronami komórek

gleju. Dlatego też niedotlenienie, spowodowane zaburzeniami krążenia, miażdżycą lub cukrzycą uważa się za jeden z czynników rozwoju m.in. demencji i choroby Alzheimera oraz stwardnienia rozsianego. HBOT uszczelnia też barierę krew-mózg, chroniąc ten narząd przed szkodliwymi substancjami. Terapia doskonale sprawdza się również jako uzupełnienie leczenia pacjentów po udarze bądź wylewie oraz po wszelkich urazach mózgu. Dobrze wpływa na leczenie choroby Parkinsona, gdzie w dużej mierze redukuje drżenia. Terapia w komorze hiperbarycznej dobrze wpływa również na **złamania i urazy**, gdzie konsekwencją jest uszkodzenie naczyń krwionośnych, które utrudnia gojenie, ponieważ do tkanek nie dociera tlen, substancje odżywcze i komórki układu odpornościowego. Dzięki HBOT zmniejsza się ryzyko ciężkich powikłań w tym zakażeń, martwicy i amputacji kończyn. Pobyt w komorze hiperbarycznej dobrze wpływa na choroby **sercowo-naczyniowe**. W ich konsekwencji dochodzi do zaburzeń przepływu krwi przez narządy, a to z kolei skutku-

je niedotlenieniem tkanek. Groźne jest zwłaszcza niedotlenienie mięśnia sercowego. Terapia HBOT poprawia jego ukrwienie, zwłaszcza elastyczność naczyń krwionośnych, korzystnie wpływa na pracę, zwłaszcza prawej komory odpowiedzialnej za wyrzut krwi do płuc i pomaga wyregulować rytm pracy serca, u chorych po zawałach zmniejsza częstotliwość powikłań i ogranicza rozległość zmian martwiczych, a potem blizny w sercu oraz zwiększa tolerancję wysiłkową. Kilkadziesiąt badań wskazuje na korzyści w łagodzeniu **objawów boreliozy**, jak również regeneruje po przebytej chorobie COVID-19. Korzystając z komory hiperbarycznej możesz znaleźć sposób na **wieczną młodość**. Tlenoterapia hiperbaryczna to także sposób na zachowanie zdrowego i młodego wyglądu. Nasza skóra potrzebuje bowiem zarówno dobrego ukrwienia, jak i dotlenienia, a także pobudzenia procesów regeneracji. Aktywowane przez HBO fibroblasty wydzielają m.in. kolagen i proteoglikany nadające skórze elastyczność, odpowiednie napięcie i młody wygląd.

Dzięki temu zmarszczki są mniej widoczne, a skóra zachowuje młodzieńczy wygląd. Pobyt w komorze hiperbarycznej ma wiele zastosowań w wymienionych przez nas dolegliwościach takich jak: zaburzeń neurologicznych, złamania i urazy, kardiologicznych, łagodzeniu objawów boreliozy oraz pulmonologii, laryngologii, reumatologii, ortopedii i traumatologii, w gastrologii, nefrologii i urologii, endokrynologii, hematologii oraz dermatologii, a przede wszystkim w leczeniu oparzeń. Wszystkie wymienione zastosowanie hiperbarii są potwierdzone przez: Profesorem zw. Dr hab.n. med., Lekarzy Akademii Medycznej w Gdańsku oraz przez Zagranicznych Naukowców. **Jeżeli dokuczają Ci którekolwiek z wymienionych powyżej dolegliwości, możesz sobie pomóc, korzystając z naszego gabinetu, który znajduje się w Opolu Lubelskim przy ul. Lubelskiej 13, telefon 505 803 295, 602 372 224 i e-mail zregenerowani.pl.**

TWOJE ZDROWIE W TWOICH RĘKACH!!!

Bibliografia:
1. W. Narożny, J. Siebert, „Możliwości i ograniczenia stosowania tlenu hiperbarycznego w medycynie”, Forum Medycyny Rodzinnej 2007, tom 1, nr 4, 368-75
2. A. Sieroń, G. Cieślara, M. Kawecki, „Zarys medycyny hiperbarycznej”, wydanie II,

Wyd. Alfa Medica Press, Bielsko Biala 2007
3. The Journal of the American College of Clinical Wound Specialists, 2010; 2(1): 9-13
4. Indian Journal of Orthopaedics, 2023 Feb 9; 57(5):748-61

5. Journal of Chinese Medical Association, 2014 May; 77(5): 269-71
6. JclinMed, 2023; 12(6): 2270; NatMed, 2022; 28(11): 2406-15
7. ClinicalTrials.gov, NCT04842448

Do niedawna hulał tu wiatr. Teraz były dworzec PKS to centrum kultury



Otwarcie dawnego dworca PKS przyciągnęło sporo zainteresowanych osób. Chętni chcieli zobaczyć, jak zmieniło się wnętrze obiektu

Wszystko dzięki inicjatywnie Fundacji KZMRZ i skupionej wokół niej puławskiej młodzieży. W miniony weekend niszczejący obiekt w centrum miasta znów zapełnił się ludźmi. Przyszli tu, by wziąć udział w wydarzeniu ART NOW – Artystyczne Interwencje w Puławach.

To nie pierwsza inicjatywa Fundacji z Michałem Stachyrą na czele. W ubiegłym roku artysta

wspólnie z młodzieżą zamalował wątpliwej urody graffiti, szpecące ściany budynku po byłym dworcu PKS. Organizacja już wtedy była zainteresowana twórczym wykorzystaniem obiektu, ale władze miasta nie wyraziły na to zgody, ze względu na zły stan techniczny nieruchomości. Jednak w tym roku przychyliły się do prośby młodych, utalentowanych artystów, którzy na swój sposób chcieli zaaranżować niszczejący obiekt w centrum Puław.

Przygotowania do ART NOW trwały kilka tygodni. Fundacja na własny koszt wykonała niezbędne naprawy, malowanie, scenografię i dekoracje.

Wydarzenie wystartowało w miniony piątek. Uroczyste otwarcie dokonał prezydent Paweł Maj oraz stojący na czele KZMR Michał Stachyra. Przybyli goście mogli obejrzeć wystawę prac wykonanych przez młodzież. Dla mieszkańców przygotowano także spektakl teatralny pt. „ZŁY”, koncert Romana Wróblewskiego i LTT czy set DJ Mesbrutah. W sobotę w ramach wydarzenia w Mediatece odbyła się konferencja naukowa pt. „Sztuka społecznie zaangażowana”, a na terenie przyległym do Pałacu Marynki kolejny koncert.

- Budynek dawnego PKS-u bardzo mi zaimponował, bardzo

DRUGIE ŻYCIE DLA DWORCA

Kilka lat temu, jeszcze w poprzedniej kadencji samorządu Puław odkupiły teren byłego dworca PKS od planującego przewoźnika w 2015 r. Ówczesni władze z prezydentem Januszem Groblem ogłosili także konkurs urbanistyczny - architektoniczny na zagospodarowanie tego miejsca. Do urzędu wpłynęło 19 prac, z których wybrano 7 wyróżniających się. Za najlepszą uznano propozycję „Oranżerii Innowacyjności” przygotowaną przez architektki z Politechniki Warszawskiej - Aleksandrę Dentkowską, Annę Kowalczyk i Dominikę Szewczyk.

Zwycięski projekt zakładał wybudowanie obiektu - ośrodka łączącego edukację (jak w Centrum Nauki Kopernik) z miejscem spotkań dla mieszkańców. Budynek mógłby być podzielony na sektory, dzięki czemu różne części mogłyby być dostępne przez całą dobę. Ponadto, autorki zaplanowały stworzenie ogrodu botanicznego. Komisja konkursowa w uzasadnieniu pochwaliła koncepcję za dobre rozwiązanie funkcji przystanku autobusowego.

się cieszyć z tego względu, że zaangażowało się dużo osób. Wszystko jest przed nami, ale wrażenie jest niesamowite - tłumaczy Dawid, jeden z uczestników.

Sporo miejsca pozostawiono też pod komercjalizację i dodatkowe wykorzystanie budynku. Cały projekt oranżerii wychodził naprzeciw potrzebom mieszkańców i turystów. Zdobywczyni I miejsca otrzymała od władz Puław nagrodę w wysokości 25 tys. zł. Jednak już wtedy podkreślano, że wyłonienie najlepszego projektu nie oznacza skierowania go do realizacji - cały konkurs i zgłoszone w nim pomysły nie są wiążące dla miasta - mają być tylko podpowiedzią w zagospodarowaniu dawnego dworca PKS w przyszłości. W maju ubiegłego roku miasto Puław i pięć ościennych gmin (Puław, Końskowola, Żyrzyn, Janowiec i Kazimierz Dolny), podpisały porozumienie w ramach Miejskiego Obszaru Funkcjonalnego. W jego ramach samorządy mają zamiar pozyskać 59 mln zł dotacji na inwestycje na swoim terenie. Jedną z inwestycji, na którą władze Puław chcą przeznaczyć unijną dotację, jest przebudowa placu po dawnym dworcu PKS między ul. Wojska Polskiego a Lubelską.

maczy Dawid, jeden z uczestników.

Dominik Kęsik/Marta Pietroń

Mieszkanki Puław oszukane. Myślały, że ich pieniądze są zagrożone

Kobiety straciły od 17 do 50 tys. zł. Pieniądze zostawiły w koszu na śmieci, przy ogrodzeniu i w lodówce.

Schemat działania oszustów jest zawsze bardzo podobny. Dzwonią do swoich ofiar i podając się za pracowników poczty, policjantów i prokuratorów działających niby w szczyrych intencjach informując, że pieniądze danej osoby są zagrożone. Jedynym sposobem, by ich nie utraciły ma być przekazanie w depozyt dzwoniącemu. Nakłaniają do powierzenia im oszczędności przechowywanych w domach lub do wybrania pieniędzy z konta i pozostawienia we wskazanym przez nich miejscu. Niestety mimo wielu akcji społecznych informujących o tego typu oszustwach, kolejne osoby dają się nabrać przestępcom.

Właśnie w ten sposób dały się oszukać mieszkanki Puław, do których zadzwonili oszuści. Instruowane przez nich kobiety zostawiły pieniądze w koszu na śmieci, przy ogrodzeniu oraz w lodówce. Niestety, straciły od 17 do 50 tys. zł.

Policja apeluje, by nie udostępniać nikomu danych, dzięki którym ktoś może pobrać środki z naszego konta, np. numeru PIN, czy BLIK.

Marta Pietroń

Rewolucja parkingowa w Kazimierzu Dolnym

We wrześniu został zamontowany automatyczny szlaban parkingowy przy wjeździe do miasteczka, pomiędzy Aleją Kazimierza Wielkiego a ul. Puławską.

Od kwietnia ub.r. mieszkańcy i turyści korzystają z parkometrów, które zostały zamontowane na kilku ulicach. Koszt godzinnego postoju wynosi 6 zł, a całodobowego 30 zł. Teraz zamontowano jeszcze inne urządzenie, a mianowicie automatyczny szlaban, który znajduje się pomiędzy Aleją Kazimierza Wielkiego a ul. Puławską w niedalekiej odległości od Rynku. Przy wjeździe kierowca będzie musiał zapłacić określoną kwotę, a dopiero potem wjedzie na teren parking. Burmistrz Kazimierza Dolnego, Artur Pomianowski w mediach społecznościowych poinformował, że dzięki nowemu parkingowi wzrosną dochody w budżecie gminy.

Dominik Kęsik



Szlabany umożliwiające wjazd na teren parkingi zostały już zamontowane

R E K L A M A

PRZYCHODNIA

PCK – PUŁAWSKIE CENTRUM KARDIOLOGICZNE

PRZYCHODNIA SPECJALISTYCZNA

24-100 PUŁAWY,

UL. GOŚCIŃCZYK 57 D,

TEL. (81) 888 14 89
LUB

690 997 070

PORADNIA KARDIOLOGICZNA:
DIAGNOSTYKA I LECZENIE CHOROÓB SERCA
I UKŁADU KRAŻENIA

**PRACOWNIA
ECHOKARDIOGRAFII**
(ECHO SERCA PUŁAWY)

**PRACOWNIA PRÓB
WYSIŁKOWYCH**
(PRÓBA WYSIŁKOWA, PUŁAWY)

PRACOWNIA HOLTERA
(HOLTER EKG I HOLTER CIŚNIENIA, PUŁAWY)

Za pierwszym razem mężczyzna był uniewinniony

Zabił ojca. W apelacji nic nie wskórał

POWIAT LUBARTOWSKI: Sąd Apelacyjny w Lublinie zajął się ponownie sprawą zabójstwa w Tarle Kolonii w sierpniu 2020 r. W środę zapadł wyrok. Kamil M. został uznany za winnego zabójstwa.

Do tragedii doszło podczas domowej awantury, 19 sierpnia 2020 r. Kamil M. to mieszkaniec wsi Tarło Kolonia w gminie Niedźwiada. Między Kamilem M. a jego ojcem Przemysławem często dochodziło z tego powodu do awantur. Ojciec miał pretensje do syna o to, że ten nie ma pracy. Nie kończyło się na kłótniach i wypędzaniu syna z domu. Dochodziło do przemo-

cy fizycznej. Obydwaj mężczyźni mieli założone „niebieskie karty”. Dzielnicowy odwiedził rodzinę z Tarła Kolonii nawet 19 sierpnia - w dniu, w którym doszło do zabójstwa.

Zabił ojca

Wieczorem tego dnia doszło do kolejnej awantury między mężczyznami. Obaj byli pod wpływem alkoholu. Kamil M. złapał nóż, obaj zaczęli się szarpać, upadli na podłogę. Kamil M. zadał ojcu dwa ciosy nożem. Ugodził go w grzbiet i w kark, trafiając w tętnicę.

Co działo się dalej, opisano w aktach sprawy ujawnionych podczas procesu. Kamil M. podniósł się z podłogi, po czym odłożył nóż do zlewu w kuchni. Następnie, nie udzielając ojcu pomocy, poszedł do swojego pokoju i położył się spać. Po kilku-

nastu minutach od otrzymania ciosów Przemysław M. zmarł.

Matka Kamila Joanna M. obudziła się nad ranem, wyszła do przedpokoju i spostrzegła na podłodze ciało Przemysława M. Leżało ono na plecach, pod nim znajdowała się kałuża krwi. Kobieta umyła nóż i ciało Przemysława M. Przesunęła ciało, wyciągnęła spod niego i wyniosła zakrwawiony dywan. Zakrwawioną wykładzinę wyniosła do wanny, umyła podłogę w przedpokoju. Dopiero po tym zadzwoniła do lekarza rodzinnego z informacją, że jej mąż uderzył głową w kant pieca i prawdopodobnie nie żyje. Zażądała aktu zgonu od lekarza rodzinnego.

Kamil M. przekonywał śledczych, że działał w obronie własnej.

Uniewinnienie i apelacja

Pierwszy proces toczył się w 2021 r. We wrześniu został przez Sąd Okręgowy w Lublinie uniewinniony z zarzutu zabójstwa ojca, bo uznano, że działał w obronie koniecznej. Żona zmarłego i matka oskarżonego - Joanna M., była oskarżona o zacieranie śladów przestępstwa, kobieta uniknęła kary. Z tym wyrokiem nie zgodziła się Prokuratura Rejonowa w Lubartowie, która złożyła apelację. Sąd Apelacyjny uchylił wyrok. Ponowny proces ruszył w 2022 r. W czerwcu 2023 r. Kamil M. został skazany na osiem lat pozbawienia wolności za zabójstwo. Winną zacierania śladów przestępstwa została uznana także matka oskarżonego i jednocześnie żona ofiary. Joanna

M. została skazana za to na rok pozbawienia wolności w zawieszeniu na dwa lata. Na kobietę nałożono także dozór kuratora sądowego na czas próby.

Od wyroku odwołał się obrońca Kamila K., który domagał się uniewinnienia jego klienta. Apelację złożyła też prokuratura, która chciała 12 lat pozbawienia wolności dla oskarżonego. Matka Kamila M., która nie miała żadnego pełnomocnika przed sądem, nie złożyła apelacji.

W środę, 14 września Sąd Apelacyjny wydał wyrok. Utrzymał w mocy postanowienie Sądu Okręgowego z czerwca. Kamila M. został skazany na osiem lat pozbawienia wolności.

Marcin Kusyk

Nerwus z narkotykami

W czwartek (14 września) policjanci z lubartowskiej komendy, patrolując teren miejscowości Leszkowice, zwrócili uwagę na dziwnie zachowującego się mężczyznę, który szedł poboczem.

- Na widok funkcjonariuszy 29-latek wydawał się nerwowy i zaniepokojony. Podczas legitymowania mundurowi zapytali mężczyznę, czy posiada jakieś środki zabronione przy sobie. 29-latek sam wyciągnął i wydał policjantom dwa woreczki: jeden z suszem marihuany, drugi z amfetaminą. Z zatrzymanej ilości środków można by wytworzyć blisko 100 porcji dilerkich narkotyków. Policjanci zabezpieczyli środki, a 29-latek zatrzymali - informuje sierżant sztabowy Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie.

Posiadanie narkotyków zagrożone jest karą pozbawienia wolności do 3 lat.

Joanna Niećko

Ukradł słodycze ze sklepu. Tłumaczył się brakiem pieniędzy

22-latek odpowie za kradzież szczególnie zuchwałą. Kradnąc słodycze ze sklepu, wyrwał się pracownicy, odpychając ją. Swoje zachowanie tłumaczył brakiem pieniędzy.

W środę (13 września) do włodawskiej komendy przysłała pracownica jednego ze sklepów spożywczych, która zgłosiła kradzież słodyczy.

- Policjanci ustalili, że młody mężczyzna bezpośrednio po dokonanej kradzieży został ujęty, lecz zaczął się szarpać. Udało mu się wyrwać i odepchnąć pracownicę,



Ukradł słodycze ze sklepu. Tłumaczył się brakiem pieniędzy

dzięki czemu zbiegł ze sklepu. Wartość strat wynosiła kil-

kadziesiąt złotych - informuje aspirant sztabowy Kinga

Zamojska-Prystupa z KPP we Włodawie.

Kilka godzin później wskazany młody mężczyzna został zauważony i zatrzymany przez policjantów w jednym z domów we Włodawie. 22-latek trafił do policyjnego aresztu. Usłyszał zarzut kradzieży zuchwałej, do której się przyznał.

- Tłumaczył swoje zachowanie brakiem pieniędzy. Młodemu mężczyźnie grozi kara do ośmiu lat pozbawienia wolności. Wobec 22-latka zastosowano środek zapobiegawczy w postaci dozoru policyjnego - dodaje aspirant sztabowy Kinga Zamojska-Prystupa.

Joanna Niećko

Gdzie jest mieszkaniec Puław?

Puławską policję szuka Pawła Janko. 70-latek w czerwcu wyszedł z domu i do tej pory nie wrócił.

- Może przebywać na terenie całej Polski, szczególnie na terenie Warszawy lub województw - śląskiego i dolnośląskiego, gdzie kiedyś mieszkał. 70-latek jest osobą skrytą, unika kontaktu z ludźmi. Od czasu wyjścia z domu nie skontaktował się ze swoją rodziną - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach. Zaginiony mieszkaniec Puław ma 160 cm wzrostu, bardzo szczupłą sylwetkę ciała, krótkie ciemny blond włosy i ubytki w uzębieniu.

Osoby, które widziały Pawła Jonko lub dysponują informacjami mogącymi



Paweł Janko ma 70 lat. Może przebywać na terenie Warszawy lub województw śląskiego i dolnośląskiego, gdzie kiedyś mieszkał

przyczynić się do ustalenia miejsca jego pobytu, proszone są o kontakt z dyżurnym Komendy Powiatowej Policji w Puławach pod numer telefonu 47 812 32 10 lub numer alarmowy 112.

Marta Pietróń

M A T E R I A Ł W Y B O R C Z Y

Bartłomiej
PEJO
NR1 NA LIŚCIE W OKRĘGU LUBELSKIM
KONFEDERACJA
WOLNOŚĆ I NIEPODLEGŁOŚĆ

DUMNA
BOGATA
POLSKA



Taczka dla prezesa od związkowców. Kolejna manifestacja w puławskich Azotach

Około setka pracowników Grupy Azoty Puławy zebrała się w miniony wtorek przed budynkiem Dyrekcji Naczelnej, by po raz kolejny zmanifestować swoje niezadowolenie z sytuacji w spółce. Tym razem związkowcy przyprowadzili ze sobą taczkę dla prezesa Kowalczyka.

Związkowcy nie odpuszczają

To już kolejna manifestacja w puławskich Azotach w tym roku. We wtorek, 12 września punktualnie o godz. 14 pracownicy i związkowcy ponownie zbrali się przed budynkiem Dyrekcji Naczelnej, by zmanifestować swoje zaniepokojenie sytuacją w firmie. Wielokrotnie już zwracali uwagę na, ich zdaniem, nieprzemyślane decyzje zarządu, przestoje instalacji, czy nieprzedłużanie umów pracownikom.

Wiosną gruchnęła wieść o tym, że Grupa Azoty Puławy może odłączyć się od „Tarnowa” i wejść w skład Grupy Orlen. Doniesienia te potwierdził sam Daniel Obajtek, który na



Taczka dla zarządu Grupy Azoty Puławy na czele z prezesem Marcinem Kowalczykiem przed budynek Dyrekcji Naczelnej wprowadził jeden z pracowników. Towarzyszyły temu głośnie gwizdy zgromadzonych i wycie syreny

początku czerwca odwiedził puławską spółkę. Grupa Azoty Puławy i PKN Orlen podpisały list intencyjny, który miał rozpocząć proces oceny kondycji „Puław”.

W założeniu prezesa Obajtka fuzja PKN Orlen i Grupy Azoty Puławy miałyby zostać przeprowadzona do końca roku. Podczas wizyty w Azotach spotkał się on także ze związkowcami, którzy w połączeniu z Orlenem upatrują szansy na poprawę sytuacji w ich zakładzie.

Taczka dla prezesa od związkowców

Aby jeszcze mocniej zaakcentować swój sprzeciw wobec działań kierownictwa, związkowcy przy dźwięku syren i gwizdów podstawili pod wejście do budynku Dyrekcji Naczelnej taczka dla prezesa Marcina Kowalczyka.

- Na ten zdecydowany ruch, na to radykalne posunięcie zdecydowaliśmy się po zdobyciu wiedzy na temat zachowania się

zarządu Zakładów Azotowych Puławy wobec inicjatywy Orlen, dotyczącej przejęcia ZAP - mówił Sławomir Wręga.

- Spółka stoi na skraju bankructwa. Za chwilę może zabraknąć pieniędzy na wynagrodzenia - grzmiał związkowiec. W swojej wypowiedzi nawiązał do wizyty Daniela Obajtka w Puławach.

Podczas wtorkowej pikietki związkowcy informowali, że docierają do nich sygnały o blokowaniu przez zarząd „Puław” przepływu informacji i doku-



Sławomir Wręga,
przewodniczący ZZPRC w GAP
Zaczynamy dostawać sygnały od pracowników, że wynajęta została prywatna spółka prawnicza, która ma blokować przekazywanie jakichkolwiek materiałów dla Orlenu i tym sposobem uniemożliwić przejęcie

mentów do Grupy Orlen, na podstawie których może być dokonana ocena kondycji puławskich Azotów.

- Zaczynamy dostawać sygnały od pracowników, że wynajęta została prywatna spółka prawnicza, która ma blokować przekazywanie jakichkolwiek materiałów dla Orlenu i tym sposobem uniemożliwić przejęcie. Początkowo nie wierzyliśmy, jednak niedługo dostaliśmy kolejne potwierdzenie. Była to dla nas informacja porażająca - podnosił przewodniczący ZZPRC.

Na miejscu pojawili się również posłowie i kandydaci na posłów. Obecny był Michał Krawczyk (poseł KO), Romana Rupiewicz i Sławomir Seredyn (kandydaci na posłów Trzeciej Drogi).

Spotkanie trwało ok. 10 minut, a prowadzący je Sławomir Wręga podziękował wszystkim za przybycie i szybko je zakończył, nie udzielając nikomu in-

nemu głosu.

O to, na jakim etapie jest obecnie proces due diligence - oceny kondycji Grupy Azoty Puławy, w związku z ewentualnym przejęciem spółki przez Grupę Orlen, zapytaliśmy Pawła Wójcika, rzecznika prasowego puławskich Azotów. Byliśmy ciekawi także, jak zarząd spółki odnosi się do informacji, jaką podczas wtorkowej pikietki przed budynkiem Dyrekcji Naczelnej przekazali związkowcy o rzekomym blokowaniu przez kierownictwo GAP przepływu dokumentów do spółki Orlen, na podstawie których ma być dokonana ocena kondycji GAP.

Niestety do momentu zakończenia pracy nad tym numerem naszego tygodnika nie otrzymaliśmy odpowiedzi na naszego maila.

Marta Pietroni

To nie koniec postępowania w sprawie Patryka Habera

Zwłoki Patryka leżały na łące. Sprawdzają, czy wcześniej nie został pobity

POWIAT LUBARTOWSKI:
Patryk Haber zmarł w tajemniczych okolicznościach po tym, jak opuścił imprezę w Młyniskach w listopadzie 2021 r. Rodzina nie pogodziła się z decyzją prokuratury, która umorzyła postępowanie. Śledztwo częściowo wznowiono.

Patryk Haber był dwudziestoletnim chłopakiem z Katarzyna w gminie Michów. 12 listopada 2021 r. poszedł na imprezę urodzinową w Młyniskach. Około godz. 3 nad ranem 13 listopada wyszedł z remizy, gdzie odbywała się osiemnastka. Wtedy po raz ostatni był widziany żywy. Rozpoczęły się poszukiwania na szeroka skalę. Patryka szukała policja, straż pożarna, w akcji brały udział Wojska Obrony Terytorialnej. Wykorzystywano psy tropiące, śmigłowiec. Przeszukano obszar o powierzchni 500 ha. Bez skutku.



W tym miejscu znaleziono zwłoki Patryka Habera. W marcu wybuchł tam pożar

Spekulacje o śmierci

Dopiero 29 stycznia 2022 r. ciało Patryka zostało przypadkiem odnalezione przez poszukiwacza poroża na łące między Młyniskami a Gawłówką. To w odwrotnym kierunku od miejsca zamieszkania Patryka.

Miejsce znalezienia zwłok jest oddalone o około kilometr od remizy, w której odbywała się impreza.

Ciało było pozbawione części garderoby, częściowo przy-marznęte. Brakowało telefonu, który Patryk miał przy sobie, wychodząc na imprezę. Ostatnie

połączenie - jednosekundowy sygnał - wykonał do cioci po godzinie trzeciej.

Pojawiało się wiele spekulacji co do przyczyny śmierci Patryka. Wiele osób nie wierzyło, że zwłoki przeleżały w jednym miejscu niezauważone przez ponad dwa miesiące. Miesz-

kańcy okolicznych miejscowości mówili „Wspólnocie”, że miejsce, gdzie znaleziono ciało, było wcześniej sprawdzane przez służby mundurowe.

Na dodatek wiosną 2022 r. w miejscu, gdzie znaleziono zwłoki, wybuchł pożar. Straż pożarna informowała, że przyczyną było zaproszenie ognia. Mieszkańcy Gawłówki mówili Wspólnocie, że widzieli na łące samochód, przy którym kęcili się młodzi ludzie. Po tym, jak pojawił się ogień, mieli uciekać z miejsca pożaru.

Postanowienie prokuratury w części umorzone

W lutym przeprowadzono sekcję zwłok, która wykazała udział osób trzecich w śmierci Patryka. Za najbardziej prawdopodobną przyczynę śmierci uznano wychłodzenie organizmu. 30 września Prokuratura Rejonowa w Lubartowie umorzyła postępowanie. Ale rodzina zmarłego nie dała za wygraną. W grudniu złożyła odwołanie.

Jak mówiła wtedy Wspólnocie ciocia Patryka, w sprawie było wiele niejasności.

- Miejsce, gdzie znaleziono ciało, w ogóle nie zostało ogrodzone żadną taśmą, każdy mógł tam wejść. Szukały go psy tropiące, trzy drony, helikopter, jak możliwe, że go nie znaleźli? Tam są dwie wieże, w pobliżu jest wodopój, dlaczego leśnicy nie zostali przesłuchani? - zastanawiała się.

- Sąd Rejonowy w Lubartowie częściowo uchylił postanowienie w sprawie umorzenia postępowania w części dotyczącej weryfikacji, czy na imprezie, na której przebywał Patryk Haber, nie doszło do jego pobicia. W tej sprawie prokuratura wykonuje czynności - mówi prokurator Krzysztof Sokół. Nie może jednak podać, jakie to czynności, ze względu na toczące się postępowanie. - W części dotyczącej zgonu postanowienie zostało utrzymane w mocy - dodaje.

Marcin Kusyk

REG

Córka zbiera pieniądze na leczenie taty. Miał krwika w głowie, zapadł w śpiączkę

POWIAT ŁUKOWSKI: Pan Jacek z Jarczewa ciężko zachorował i obecnie leży w szpitalu w śpiączce, pod respiratorem. O pomoc w zbiórce na rehabilitację taty prosi córka, Paulina.

- Jacek, kochany mąż, tata, dziadek... – tak pisze o chorym córka. - Kto zna tatę, wie, że to dobry człowiek, nigdy nie odmówił nikomu pomocy. Teraz my pomóżmy jemu. To dla nas, rodziny, bardzo ważne. Będę wdzięczna za każdą złotówkę i każde udostępnienie zbiórki – prosi pani Paulina.

Nagła choroba

Pan Jacek Soszka z Jarczewa ma 51 lat. Przez ponad 30 lat pracował w Zakładzie Gospodarki Komunal-



Pani Paulina z tatą, kiedy jeszcze był zdrowy. Teraz pan Jacek leży w szpitalu pod respiratorem, a bliscy zbierają pieniądze na jego rehabilitację

nej w Żelechowie. Obecnie przebywa na Oddziale Intensywnej Terapii w Łukowie. Do szpitala trafił 1 sierpnia tego roku. Żle się poczuł w domu i karetka pogotowia zabrała do szpitala. Wyszedł o własnych siłach do karetki.

- W szpitalu diagnoza: krwika w głowie. Dla nas rodziny ogrom-

ne przeżycie, stres. Tata został przeniesiony na oddział chirurgii. Zastosowano leczenie farmakologiczne. Stan był stabilny. Codziennie odwiedzaliśmy go w szpitalu, stan według nas się poprawiał, tata zaczął wyraźniej mówić i był coraz bardziej logiczny. Po paru dniach w szpitalu kolejny szok dla

Jak można wpłacić na zbiórkę na leczenie Jacka Soszki?

Zbiórka trwa na stronie Pomagam.pl. Można tam wpłacić dowolną kwotę. Tytuł zbiórki: „REHABILITACJA dla Jacka”

nas: drugi krwika. Lekarze nadal stosowali leczenie farmakologiczne – opowiada pani Paulina.

Przyszło pogorszenie

15 sierpnia rodzina pojechała w odwiedziny do szpitala do pana Jacka.

- Bardzo mocno spał, lekarz nie kazał go budzić. 16 sierpnia - tego dnia nie zapomnę do końca życia, kiedy jak codziennie rano zadzwoniłam do szpitala, zapytać o stan taty, wtedy usłyszałam najgorsze, co można usłyszeć. Wieczorem, 15

sierpnia u taty zatrzymała się akcja serca, została wykonana kraniotomia, usunięcie z głowy krwika podtwardówkowego. Dowiedziałam się, że „pacjent przebywa na oddziale Intensywnej Terapii w stanie krytycznym”. Tego samego dnia pojechałam do niego, niestety lekarz potwierdził stan krytyczny – mówi córka.

Tylko rehabilitacja

Pan Jacek przebywał przez ponad dwa tygodnie w śpiączce farmakologicznej. W tym czasie przestały pracować nerki, był dializowany, na Intensywną Terapię trafił w stanie odwodnienia.

- Obecnie tata nie ma już podawanych leków nasennych, jednak nie ma z nim kontaktu. Przebywa cały czas pod respiratorem. Tylko bardzo kosztowna rehabilitacja

w Krakowie może go uratować. Koszt miesięczny rehabilitacji ok. 30 tys. zł. Proszę, pomóżcie nam zebrać chociaż na jeden miesiąc tej rehabilitacji – prosi córka.

Aby poprawić stan pana Jacka, konieczna jest rehabilitacja neurologiczna dla osób z respiratorem.

- Niestety w Polsce brakuje takich ośrodków, robimy zbiórkę, ponieważ koszt rehabilitacji taty przekracza nasze możliwości. Prosimy o pomoc, liczy się każda, nawet najmniejsza wpłata. Za te wpłaty, które już są na koncie zbiórki, serdecznie dziękujemy, ale to niestety wciąż za mało, nawet na jeden turnus – mówi ze smutkiem pani Paulina.

Obecnie na koncie zbiórki stan na 16 września jest 11 tys.315 zł. Jeśli możecie, pomóżcie.

mo

Powiat radzyński: Po dachowaniu trafili na komendę. Byli po alkoholu i nikt nie przyznawał się do kierowania

Radzyńscy policjanci na miejscu dachowania toyoty zastali sześć osób dorosłych oraz roczne dziecko. Tylko 19-latką była trzeźwa i razem ze swoim rocznym dzieckiem została przewieziona do szpitala. Reszta osób w wieku od 26 do 43 lat była pod znacznym działaniem alkoholu i nikt nie przyznawał się do kierowania.

Jak informuje radzyńska policja, 10 września około godziny 17 oficer dyżurny radzyńskiej komendy otrzymał zgłoszenie o zdarzeniu drogowym w miejscowości Ostrówki. Na miejscu mundurowi zastali na polu uprawnym samochód osobowy marki Toyota Yaris, który leżał na dachu. Obok



Tak zakończył jazdę pijany kierowca. Początkowo nikt nie przyznawał się do kierowania autem

auta stało trzech mężczyzn w wieku 26, 39 i 43 lat oraz trzy kobiety w wieku 19, 26 i 35 lat. Najmłodsza z kobiet na rękach trzymała swoje roczne dziecko, z którym została przewieziona do szpitala.

Jak wynikało z ustaleń funkcjonariuszy, wszyscy podróżowali toyotą. Jednakże nikt nie przyzna-

wał się do kierowania tym pojazdem. Twierdzili, że kierował rzekomo inny mężczyzna, który przed przybyciem policjantów uciekł z miejsca zdarzenia. Badanie alko-matem wskazało, że niemal wszyscy byli pod znacznym działaniem alkoholu. Jedyną trzeźwą osobą była 19-latką.

Funkcjonariusze ustalili także, że dziecko było przewożone w sposób niezgodny z przepisami. Matka trzymała je na kolanach, a w aucie znajdowało się łącznie siedem osób.

Ostatecznie wszyscy zostali zatrzymani i trafili do policyjnego aresztu. 39-letni właściciel auta po wytrzeźwieniu został przesłuchany.

- Wtedy „przypomniał” sobie, że to on, mając w organizmie niemal 2 promile alkoholu, kierował toyotą i na łuku drogi stracił panowanie nad autem, a następnie doszło do dachowania. Swoje zachowanie tłumaczył tym, że chciał odwiedzić kolegę do domu, „a wyszło, jak wyszło” - informuje podkomisarz Piotr Mucha z radzyńskiej policji.

(McM)

Areszt dla dilerów narkotyków

Radzyń Podlaski: Policja zatrzymała mężczyznę, który rozprowadzał narkotyki. Wpadł w poniedziałek (11 września).



Fot. KPP Radzyń Podlaski

- Z posiadanych przez radzyńskich kryminalnych informacji wynikało, że zamieszkujący w Radzynie Podlaskiej 32-letni mężczyzna posiadać może środki odurzające. Na jednej z ulic miasta mundurowi zauważyli 32-latkę, który na ich widok przyspieszył kroku, a potem wsiadł do samochodu, w którym czekała na niego 30-letnia kobieta. W trakcie prowadzonych czynności z ich udziałem oboje nerwowo się zachowywali, a w aucie funkcjonariusze ujawnili marihuane - informuje podkomisarz Piotr Mucha z KPP w Radzynie Podlaskiej.

W trakcie przeszukania miejsca zamieszkania 32-latkę policjanci znaleźli łącznie niemal 800 gramów amfetaminy,

prawie 80 porcji diler-skich marihuany, a także niewielkie ilości haszyszu. 30-latką w swoim miejscu zamieszkania również miała marihuane.

32-latek usłyszał zarzuty posiadania znacznej ilości substancji psychotropowych i udzielania środków odurzających. Sąd go aresztował na trzy miesiące.

Za posiadanie znacznej ilości środków odurzających mężczyź-nie grozi kara do 10 lat pozbawienia wolności.

Joanna Niećko

Chwile grozy w powiecie parczewskim. 17-latek potrącony przez samochód

17-latek został potrącony przez samochód na przejściu dla pieszych w Jabłoni.

Wszystko rozegrało się we wtorek, 5 września. Rano służby ratunkowe dostały zgłoszenie o potrąceniu pieszego przy ulicy Tadeusza Kościuszki w Jabłoni.

Mundurowi ustalili, że 17-latek przechodził przez jezdnię na oznakowanym przejściu dla pieszych. Został potrącony przez Volkswagena Passata,



Wszystko wyglądało bardzo groźnie, ale 17-latek nie odniósł poważnych obrażeń

który jechał w kierunku ul. Zamyskiego. Na szczęście chłopak nie odniósł poważnych obrażeń, a kierowca był trzeźwy.

Zdaniem mundurowych, do zdarzenia przyczynił się także pieszy.

- Wychodząc zza busa, który zatrzymał się za przejściem dla pieszych (po drugiej stronie jezdni – dop. aut.), 17-latek nie rozejrzał się, będąc już na pasach – zauważyła sierżant sztabowy Anna Borowik z KPP w Parczewie.

GR

Oszukany „na pompę ciepła” stracił 40 tys. zł

Opole Lubelskie: 40 tysięcy złotych stracił 45-latek z powiatu opolskiego, który został oszukany metodą „na pompę ciepła”.

- Z 45-letnim mieszkańcem gminy Poniatowa skontaktowała się firma, która chciała nawiązać współpracę przy instalacji pompy ciepła. Jej przedstawiciele przyjechali do jego domu i po przedstawieniu oferty podpisali z nim umowę. Pomogli nawet w uzyskaniu kredytu w banku. Podali numer konta, na który mają być prze-lane pieniądze za wykonanie usługi - in-

formuje aspirant Katarzyna Bigos z KPP w Opolu Lubelskim.

Został też ustalony termin instalacji pompy. Gdy nikt się u niego nie pojawiał, 45-latek podjął próbę kontaktu z firmą, ale żaden z podanych w umowie numerów telefonu nie odpowiadał. Na wysłane do firmy wiadomości mailowe również nie dostał odpowiedzi.

Później 45-latek, przeglądając informacje w internecie, zorientował się, że padł ofiarą oszustwa i powiadomił policję. Mężczyzna stracił 40 tys. zł.

Joanna Niećko

Sąd stanął po stronie starostwa. Były radny musi zwracać diety

Sąd uznał, że Zbigniew A. pobrał diety nieustannie, a wygaszenie mandatu spowodował już wyrok skazujący, a nie późniejsze obwieszczenie komisarzy wyborczego. Wyrok jest nieprawomocny.

Skazany, a przychodził na sesje i pobierał diety

W październiku 2021 roku Sąd Okręgowy w Lublinie uznał Zbigniewa A., wówczas radnego Rady Powiatu Puławskiego, za winnego usiłowania kradzieży prądu i skazał go na pięć miesięcy pozbawienia wolności w zawieszeniu na dwa lata. Teoretycznie wyrok skazujący sądu drugiej instancji oznaczał, że mieszkaniec gminy Janowiec z dniem jego ogłoszenia przestał być radnym. Jednak od tego

czasu przez cztery miesiące akta krążyły między lubelskim a puławskim sądem i dopiero 25 lutego 2022 r. komisarz wyborczy wydał obwieszczenie, z którego jasno wynikało, że mandat Zbigniewa A. jako radnego wygasł 21 października 2021 r. Dopiero na tej podstawie puławskie starostwo uznało, że diety pobrane po skazaniu były radny powinien zwrócić, mimo że od października 2021 r. do lutego ubiegłego roku stawał się na każdej sesji i brał udział w pracy rady, co potwierdzają zarówno nagrania sesji i protokoły. W sumie w tym czasie Zbigniewowi A. wypłacono 9,3 tys. zł.

Urzednicy z puławskiego starostwa skierowali do Zbigniewa A. kilka pism, w których domagali się zwrotu wypłaconych mu diet. W odpowiedzi były radny przesłał swoje stanowisko, zgodnie z którym twierdzi, że diety mu się należały, bo faktycznie pełnił obowiązki i ponosił związane z tym koszty. Pieniądzy na konto starostwa nie przelał.

Starostwo szukało sprawiedliwości w sądzie

We wrześniu ubiegłego roku starostwo skierowało do puławskiego sądu pozew przeciwko byłemu radnemu. Domagało się w nim zwrotu diet pobranych od 21 października 2021 r. do dnia wygaszenia jego mandatu przez komisarzy wyborczego. W październiku ubiegłego roku sąd w postępowaniu upominawczym wydał Zbigniewowi A. nakaz zapłaty na kwotę 9 tys. 333 zł plus koszty postępowania i ustawowe odsetki za opóźnienie od 28 kwietnia 2022 r. A. wniósł sprzeciw od nakazu zapłaty i w związku z tym sprawa została skierowana na rozprawę. Pierwsza odbyła się w maju, wyrok zapadł latem. Sąd stanął po stronie starostwa.

- Sąd uwzględnił powództwo w całości. Wyrok jest nieprawomocny. Złożono wniosek o sporządzenie uzasadnienia. Akta znajdują się w postępowaniu międzyinstancyjnym.

Podstawą uwzględnienia roszczenia jest tutaj art. 410 i 405 kodeksu cywilnego - świadczenie nie należne. Sąd uznał, że pozwany od wygaśnięcia mandatu nie powinien pobierać diety. Wygaśnięcie mandatu nastąpiło w październiku 2021 r. Mandat wygasza orzeczenie sądu karnego i prawomocny wyrok skazujący, a nie orzeczenie komisarzy wyborczego - tłumaczy sędzia Marek Szościński-Klein, wiceprezes Sądu Rejonowego w Puławach.

- Czekamy teraz na dalsze kroki ze strony pozwanego, w szczególności na to, czy skorzysta z przysługującego mu prawa do wniesienia apelacji. Dopiero wtedy podejmiemy decyzję, co dalej - mówi Maciej Saran, rzecznik prasowy Starostwa Powiatowego w Puławach.

Marta Pietroni

Kierująca oplem potrafiła 8-latkę na hulajnodze

GMINA ŁUKÓW Jadący hulajnogą chłopiec wyjechał z posesji na drogę, gdzie został potrącony przez osobówkę. Na szczęście jego życiu nie zagraża niebezpieczeństwo.

Do wypadku doszło w środę, 13 września po godz. 15 w Sulejach, w gminie Łuków. Ze zgłoszenia wynikało, że jadący hulajnogą 8-latek został potrącony przez samochód osobowy. Chłopiec z obrażeniami ciała został przewieziony do szpitala. Na szczęście urazy, jakich doznał, nie zagrażają jego życiu.

- Policjanci ustalili, że chłopiec został potrącony przez samochód marki Opel, którym kierowała 44-latką z gminy Łuków. Ze wstępnych ustaleń wynika, że jadący hulajnogą 8-latek wyjechał na drogę z posesji i wówczas został uderzony przez osobówkę. Kierująca oplem mówiła policjantom, że w momencie zauważenia wyjeżdżającego z posesji chłopca gwałtownie zahamowała i odbiła kierownicą w lewą stronę. Niewykluczone, że takie manewry zminimalizowały skutki zdarzenia, nie doszło do tragedii - informuje Marcin Józwik z Komendy Policji w Łukowie.



Szczątki ludzkie w centrum Parczewa. Co ustalili archeolodzy?

25 jam grobowych, zawierających pochówki ludzkie, w tym pochówki dziecięce, prawdopodobnie z okresu średniowiecza, zostało odkrytych podczas badań archeologicznych na ulicy Nadwalnej. - Sprawa wymaga dalszych analiz - przyznają przedstawiciele Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków.

Przypomnijmy. Pod koniec lipca dyżurny parczewskiej policji dostał zgłoszenie dotyczące znalezienia ludzkich szczątków podczas prac przy przebudowie ulicy Nadwalnej w Parczewie.

- Podczas wykonywania prac ziemnych związanych z przebudową ul. Nadwalnej pracownik Zakładu Usług Komunalnych natknął się na nietypowe znalezisko. We wnętrzu wykopanego dołu oraz na kopcu usypanej ziemi były fragmenty kości, prawdopodobnie ludzkiego pochodzenia - relacjonowała sierżant sztabowy Ewelina Semenik, oficer prasowy KPP w Parczewie.



Szczątki są w większości w słabym stanie. Wydobytą z jam grobowych materiał ceramiczny jest w większości średniowieczny

Prawdopodobnie w miejscu prac przy Nadwalnej w XIII-XVIII wieku znajdował się cmentarz przykościelny, na co wskazują wyraźne zarysy grobów.

25 jam grobowych

Na miejscu zostały przeprowadzone oględziny, a prace budowlane zostały wstrzymane w części inwestycji, w miejscu występowania pochówków. Przeprowadzone zostały badania wykopaliskowe.

- Zostały wykonane w pasie inwestycji od skrzyżowania ul. Nadwalnej z ul. Kościelną na odległości 20 metrów w kierunku północnym i ujawniły na niewielkiej głębokości 35 obiektów archeologicznych, w tym 25 jam grobowych, zawierających pochówki ludzkie, w tym pochówki dziecięce. Szczątki ludzkie zachowały się w różnym stanie, w większości w stanie słabym, wydobyty z jam grobowych materiał ceramiczny jest w większości średniowieczny - tłumaczy Paweł Zieniuk z białskiej delegatury Wojewódzkiego

Urzędu Ochrony Zabytków.

Zieniuk dodaje, że nie wszystkie zagadki udało się jeszcze rozwiązać.

- Ze wstępnych informacji wynika, że pochówki należą do założenia cmentarnego, zachowane szkielety ułożone są na wznak w układzie anatomicznym. W bezpośrednim sąsiedztwie zlokalizowana była dawna brama chełmska prowadząca na gościniec chełmski (ul. Kościelna), przy którym zlokalizowany był cmentarz katolicki, jednak należy przypuszczać, że znajdował się on w większej odległości

Sprawa występowania pochówków historycznych wymaga dalszych badań, w tym konieczne są nadzory archeologiczne nad pracami ziemnymi

od bramy chełmskiej i związany był z funkcjonowaniem kościoła pw. św. Jana Chrzciciela, wybudowanego pod koniec XVIII w. - dodaje Zieniuk.

Z informacji uzyskanych od mieszkańców z ul. Kościelnej wynika, że na ślady pochówków natrafiano również podczas prowadzenia prac ziemnych na sąsiednich działkach.

- Sprawa występowania pochówków historycznych na terenie Parczewa, w tym ul. Kościelnej i Nadwalnej, wymaga dalszych badań, w tym konieczne są nadzory archeologiczne nad pracami ziemnymi na terenie historycznej części Parczewa - wyjaśnia ekspert.

Zakres przebudowy

Przypomnijmy, że chodzi o odcinek ulicy Nadwalnej o długości ponad 200 metrów, od skrzyżowania z ul. PCK w stronę ul. Kościelnej. Jezdnia miała tam około 6 metrów sze-

rokości i nawierzchnię z betonu asfaltowego z licznymi nierównościami i zapadnięciami.

„Obustronne chodniki o nawierzchni z kostki betonowej są w złym stanie technicznym, dlatego zostały przewidziane do przebudowy” - czytamy w dokumentacji projektowej.

Na ul. Nadwalnej w planie jest rozbiora istniejących chodników oraz konstrukcji jezdni, ma się tam pojawić nowa nawierzchnia z betonu asfaltowego, pojawi się też nowy chodnik z kostki betonowej bezfazowej o grubości 6 cm oraz szerokości 2 metrów.

Na ul. Wyszyńskiego istniejąca nawierzchnia jezdni oraz chodniki mają zostać zdemontowane, a kanalizacja deszczowa przebudowana. Pojawią się nowe chodniki oraz nowa nawierzchnia.

Grzegorz Rekiel

REG

Druh Stanisław skończył 100 lat. Gasił już ponad pół wieku temu

POWIAT OPOLSKI:

Druh Stanisław Szmajda, choć do pożarów przestał wyjeżdżać w latach 80., to w życiu jednostki OSP z Noworąbłowa uczestniczy do dziś. Z tą różnicą, że teraz jest już jej członkiem honorowym... A 8 września wspólnie z druhami świętował swoje 100. urodziny!

Uroczysta zbiórka na... 100. urodziny druha Stanisława

10 września br. w Noworąbłowie (powiat opolski) odbyła się uroczysta zbiórka z okazji setnych urodzin jednego z honorowych drułów tamtejszej Ochotniczej Straży Pożarnej, Stanisława Szmajdy. Były poczty sztandarowe, uroczysty przemarsz strażaków na plac przed strażnicą, gdzie odbyła się msza święta oraz uroczysta zbiórka. - Jak dwanaście lat jestem prezesem, tak pierwszy raz brałem udział w takiej uroczystości - mówi Marian Starownik, prezes Zarządu Wojewódzkiego ZOSP RP w Lublinie. - Docierały do mnie informacje, że byli gdzieś druhowie w podobnym wieku, ale to były tylko informacje. A uroczystość w Noworąbłowie może być doskonałym przykładem dla innych, jak można uczcić zasłużonych strażaków - dodaje.

Brał udział w tworzeniu jednostki

Stanisław Szmajda urodził się 8 września 1923 r. w Noworąbłowie. Był jednym z założycieli Ochotniczej Straży Pożarnej w swojej rodzinnej miejscowości. OSP w Noworąbłowie powołana została 20 lutego 1955 r. podczas zebrania, na którym grupa mieszkańców, w tym nasz Jubilat, zawnioskowała o powołanie jednostki. 32-letni wtedy Stanisław, chociaż nie został wybrany do zarządu, to został członkiem Komisji Rewizyjnej OSP. - Do Zarządu wybrani zostali wtedy starsi, a Stanisław był 32-latką, nie wszedł do Zarządu, ale wszedł od razu do Komisji Rewizyjnej i był w niej do 1979 r. - opowiada Stanisław Włodek, obecny prezes OSP w Noworąbłowie. W 1956 r. OSP otrzymała trąbkę sygnałową, która była jednym z pierwszych sprzętów, jakim świeżo utworzona jednostka



Druh Stanisław Szmajda podczas uroczystości, jakie strażacy z jego rodzimej jednostki OSP w Noworąbłowie wraz z mieszkańcami zorganizowali z okazji jego setnych urodzin

w tamtym czasie dysponowała. A sygnalistą został właśnie druha Stanisław i to on alarmował pozostałych strażaków, kiedy na horyzoncie pojawił się pożar. Był jedynym trębaczem w jednostce. Zmieniło się to dopiero, kiedy w Noworąbłowie pojawił się prąd.

- W tamtych latach strażacy wyjeżdżali tylko do pożarów. Ale jak zatrąbiłem czy to na alarm, czy to na zbiórkę, to wszyscy wiedzieli, o co chodzi. A jak się umawialiśmy, to z tymi zbiórkami bywało różnie - wspomina pan Stanisław Szmajda. W roku 1958 dzięki funduszom ze zbiorów i składek samych drułów, OSP w Noworąbłowie wzbogaciła się o wóz konny. Strażacy nieco go przerobili i zamontowali pompę ręczną, dzięki czemu stał się on wozem strażackim. W tym czasie do budynku istniejącej szkoły podstawowej dobudowana została szopa, która strażacy wzięli udział w pierwszej poważnej akcji, uczestnicząc w gaszeniu wielkiego pożaru w pobliskich Karczmiskach. Oczywiście w każdym z tych wydarzeń druha Stanisław Szmajda czynnie uczestniczył. - To był pożar koło starej gminy, paliło się z dwóch stron, samoloty tam latały... - opowiada Jubilat. - Mieliliśmy już wtedy żelazny wóz i ręczną sikawkę,

to był największy pożar, do jakiego wtedy pojechaliśmy - dodaje.

Jest skarbnicą wiedzy o swojej jednostce

Pan Stanisław nie ma żadnego problemu z przypomnianiem sobie zdarzeń sprzed lat. Jak mówi, konie w tamtych czasach strażakom pożyczali gospodarze, którzy też należeli do jednostki. Niektóre wydarzenia z dawnych lat wspomina z rozbawieniem:

- Jadąc kiedyś do pożaru do Karczmisk w nocy, po ciemku musieliśmy zaprząć konie do naszego żelaznego wozu, latarkę mieliśmy na progach... A tam trzeba było zjeżdżać z góry, było ciasno, a nie było jeszcze wtedy łańcucha do hamowania, musieliśmy za koła przytrzymać, ręcznie hamowaliśmy... - opowiada.

Druh Szmajda jest prawdziwą skarbnicą wiedzy, jeśli chodzi o jednostkę OSP z Noworąbłowa i jej historię. - Wszystko zmieniało się stopniowo. Chodziliśmy „po żebrach”, czyli - jak do dziś - „po lejsie”, a za zebrane pieniądze kupiliśmy najpierw właśnie żelazny wóz, kombinowaliśmy też trochę na własną rękę, żeby zdobyć pustaki i zbudować dla siebie jakiś kąt. Na początku nie mieliśmy nic, a zbiórki odbywały się w domach strażaków. Nie dość, że ciężko było ich zebrać,



Była moc życzeń, odznaczenia i nagrody... Ale - jak na urodziny przystało - nie obyło się bez imprezy z tortem!



Fotografia z lat 80. Pan Stanisław stoi w środku

to jeszcze gospodynie nie były zadowolone, bo - jak to chłopcy - ten zapalił, ten buty brudne, ten napluł... - mówi. O swoje pierwsze ubrania strażacy musieli postarać się sami. Dostali przydział na materiał, pierwsze mundury były drelichowe. Lekko nie było. - Z czapkami mieliśmy trudności. W Wąwolnicy był czapnik, ale nie mieliśmy materiału... Dawaliśmy mu łapówkę, żeby chociaż pięć, sześć tych czapek było... To ciężki był dorobek, trudno mi się to wspomina... - tłumaczy pan Stanisław. Znaczna poprawa warunków pracy strażaków z Noworąbłowa nastąpiła dopiero w 1983 r., kiedy udało im się wybudować remizę i na jej oficjalne otwarcie strażacy dostali samochód.

- Najgorsze czasy były wtedy, jak nie było gdzie się podziać, gdzie się zorganizować - dodaje Jubilat.

W latach 80. druha Szmajda przestał wyjeżdżać do akcji, dając pole do popisu swoim młodszym kolegom. Jednak nadal przychodził na zebrania.

Życie druha Stanisława nie było usłane różami...

Zapytaliśmy pana Stanisława o przepis na długowieczność.

- Takie pytania to ja już miewałem częściej, zwłaszcza jak jeździłem do ośrodka zdro-

Podczas uroczystej zbiórki z okazji swoich 100. urodzin druha Stanisław Szmajda otrzymał:

- najwyższe odznaczenie - Złoty Znak Związku OSP RP - odznakę Świętego Floriana „Za zasługi dla społeczności lokalnej”, która przyznawana jest przez Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji.

Marian Starownik,

prezes Zarządu Wojewódzkiego ZOSP RP w Lublinie

Druh Stanisław jest wyjątkową osobowością i świetnie się trzyma, jak na swój wiek! Kiedy zabierał głos, wszystko mówił z głową, nie miał żadnych notatek, a nikogo nie pominął. Cieszę się, że młodzi druhowie pamiętają o tych, którzy tworzyli ich jednostkę. Szkoda tylko, że nie mamy ceremoniału na takie uroczystości... Może trzeba taki opracować...



Z okazji urodzin najstarszego druha w jednostce odnowiony został pierwszy wóz strażaków. Konia do wozu zaprzęgał druha Bogusław Wójcik. Niestety doskwierający tego dnia upał nie pozwolił panu Stanisławowi na przejażdżkę

wia... - odpowiada ze śmiechem, ale po chwili smutnieje, dodając, że nie życzy nikomu takiego życia, jakiego sam doświadczył. Dawniej nie raz borykał się z niedostatkiem, brakiem pomocy, brakiem pracy - zarobić można było jedynie u rolników, którzy sami ledwo wiąźali koniec z końcem. Jak wspomina, pierwsze buty dostał od swojego taty dopiero wtedy, kiedy zaczął chodzić do szkoły... Ciężkie, ale ponieważ ciekawe, były dla niego też lata wojny. - Stanisław wyznawał zasadę: spokojnie, bez nerwów, proste jechanie, np. barszcz z kapusty, ziemniaki, ale lubił i tłuszczej zjeść. Nikomu nie wadziło, z nikim nie wchodził w konflikty... Zawsze był szanowany i to się do dziś nie zmieniło - mówi

prezes OSP z Noworąbłowa, dodając, że Stanisław zawsze miał też poczucie humoru, które zresztą zostało mu do dziś. - A jeszcze trzy lata temu jeździł rowerem! - dodaje.

Obecnie druha Szmajda mieszka sam, ale nie narzeka na brak towarzystwa, ma zapewnioną opiekę, ale doskonale radzi sobie także sam. Chociaż czasem zdarza mu się poczuć gorzej...

- Oj, to było życie... Ja wam takiego nie życzę... Życzę Wam dobrego, ale spokojnego, długiego i zdrowego życia! - mówi na zakończenie pan Stanisław.

My również życzymy druhowi Stanisławowi jeszcze wielu lat życia w zdrowiu! I do zobaczenia na zbiórce z okazji 101. urodzin.

Teletransmisja o sekcji padłego drapieżnika

Tygrysy zamęczone w koniowozie

Lekarz weterynarii z Poznania obnażył nieprawidłowości w transporcie i żywieniu tygrysów w fatalnych warunkach z Włoch do Rosji.

Znów na rozprawę w Sądzie Rejonowym w Białej Podlaskiej w międzynarodowej sprawie dotyczącej znęcania się nad tygrysami przy granicy na Bugu przybył tylko jeden z pięciu oskarżonych: graniczny lekarz weterynarii w Koroszczynie, Jarosław Nestorowicz.

Tym razem, dzięki teletransmisji z poznańskiego Sądu Apelacyjnego, zeznawał lekarz weterynarii, Jarosław P. z ZOO Poznań. To on po wysłaniu raportu ekipy z ogrodu zoologicznego oglądał tygrysy w Koroszczynie, później badał je po przewiezieniu do ZOO, a także wykonywał sekcję padłego drapieżnika na koroszczyńskim terminalu.

Tygrysy nie jedzą skrzydełek

W środę na początku rozprawy Jarosław P. został zapytany przez sędzię, Barbarę Wójtowicz, w jakim stanie zastał tygrysy, kiedy przyjechał do Koroszczyny, gdzie został zablokowany transport, którego nie chcieli wpuścić za Bug Białorusini, gdyż

brakowało odpowiednich dokumentów.

– W fatalnym. Tygrysy były niedożywione, odwodnione, brudne od kału i moczu. Przebywały w niewielkich klatkach żelaznych, bez możliwości karmienia i pojenia. Nie spełniały one wymogów do przewożenia. Padł tygrys, który łączywie jedząc, zapchał żołądek wielką ilością pokarmu. Tygrysy przecież nie jedzą skrzydełek z dużą ilością kości i małą mięsa, ale zazwyczaj tuszki całych kurczaków. Nastąpiło rozszerzenie i zablokowanie przewodu pokarmowego i w konsekwencji śmierć – zeznawał świadek.

Warunki potwierdzały znęcanie się nad kocurami

Z zapisanych w aktach przesłuchań świadka wynikało, iż podczas rozładunku w Poznaniu towarzyszył ekipie ogrodu oddział terrorystyczny.

– Jedną z klatek była niepełna. Podano środek nasenny zwierzętom. Tygrysy były odwodnione, zgłodniałe, w złych warunkach karmione i transportowane w nieodpowiednio przygotowanych klatkach. Można to traktować w kategoriach znęcania się nad zwierzętami – zazna-
czył wówczas.

Na pytanie pełnomocnik organizacji ekologicznej, jak w Koroszczynie wyglądały transportowane tygrysy, świadek odparł, że mógł zobaczyć tylko trzy sztuki.

– Były pobudzone i zestresowane, pozbawione ruchu. Wi-

dok był przerażający. Nie mogły one podnieść głów. Później przez miesiąc w Poznaniu doszły do zdrowia. Nie w pełni, bo były schorowane i już w podeszłym wieku – odparł świadek.

Adwokat, Błażej Więcław, obrońca oskarżonego Rosjanina, Rinata V., pytał, kto odpowiada za ten stan.

– Przewoźnik. Włoski dokument pozwalał jednak na transport na terenie UE.

Mec. Adam Szkodziński, obrońca oskarżonych granicznych lekarzy weterynarii, pytał świadka, czy lekarze weterynarii mogli w Koroszczynie wyładować zwierzęta.

– Nie było możliwości. Terminal w Koroszczynie był przystosowany tylko do przeładunku zwierząt domowych. Stan klatek był katastrofalny. Nie da się wyładować ręcznie tygrysów. Decyzja o transporcie tygrysów do Poznania była dobrą decyzją. Nie było innego wyjścia – wyjaśniał Janusz P.

Koniowóz na krótkie trasy

Oskarżony graniczny lekarz weterynarii w Koroszczynie, Jarosław Nestorowicz, zapytał, czy samochód, którym wiezono drapieżniki z Włoch, nadawał się do transportu tygrysów.

– To był koniowóz do przewożenia koni, jakiego używa się na krótkich odcinkach do wożenia koni do rzeźni. Został jednak zatwierdzony przez włoskie służby weterynaryjne. Według mojej oceny pojazd był źle za-



Adwokat Adam Szkodziński,
obrońca granicznych lekarzy weterynarii

Lekarze weterynarii zachowali się prawidłowo

Podczas śródownej rozprawy zostało poruszonych wiele wątków. Rozmawialiśmy ze specjalistą. Nadal uważamy, że postawa naszych granicznych lekarzy weterynarii była prawidłowa. W tych warunkach robili wszystko, aby pomóc zwierzętom. Trzeba pamiętać, że nasi klienci są nie tylko lekarzami weterynarii, ale także organami administracji. Nawet specjalista nie wchodził na klatki. Ten transport w tych samych warunkach i z tym i samymi klatkami dojechał nie tylko do Koroszczyny, ale nawet do Poznania.

ładowany. Nie nadawał się na długotrwały transport zwierząt, planowany na kilka tysięcy kilometrów, aż do Dagestanu – ocenił Janusz P.

Prokurator, Edyta Winiarek, zapytała świadka, jak wpływało na dobrostan tygrysów pozostawienie ich od 24 do 30 października przy granicy w „określonych warunkach”?

Pięciu oskarżonych

Tygrysy na polsko-białoruską granicę dotarły w sobotę, 26 października 2019 roku. Ciężarówka wjechała na teren Białorusi. Stamtąd dwukrotnie była zawracana na polską stronę. Samochód z tygrysami włoscy kierowcy zaparkowali na placu odpraw granicznych w Koroszczynie. Zootechnik z Derbentu codziennie jeździł po okolicznych sklepach swoim prywatnym samochodem i kupował kurczaki, którymi je karmił. W pewnym momencie zobaczył, że jeden z tygrysów padł. Potem tygrysy dotarły do poznańskiego zoo. Jeden z nich był tak agresywny, że konieczne było podanie mu środka usypiającego. Prokuratura oskarżyła Rosjanina organizatora transportu Rina-

ta V. oraz dwóch włoskich kierowców Marco A. i Dominicia A. o znęcanie nad tygrysami, gdyż, zdaniem śledczych, nie zapewnili zwierzętom odpowiednich warunków w trakcie podróży, doprowadzili do ich cierpienia i pogorszenia dobrostanu. Graniczny lekarz weterynarii w Koroszczynie, Jarosław Nestorowicz i jego zastępca Eugeniusz Karpiuk (wyrazili zgodę na podawanie ich personalistów, gdyż uważają, że są niewinni), zostali oskarżeni o niedopełnienie ciążących na nich obowiązków służbowych, gdyż „zaniechali niezwłocznego sprawdzenia stanu zdrowia tygrysów i podjęcia działań na rzecz ochrony zwierząt, w szczególności odnoszących się do poprawy dobrostanu”.

Samochód do przewozu tygrysów? To był koniowóz do przewozu koni, jakiego używa się na krótkich odcinkach do wożenia koni do rzeźni

Lek. wet. Jarosław P. wyjaśniał, że długo trwało oczekiwanie na uzyskanie administracyjnej zgody na przewóz drapieżników do Poznania. Przyznał, że nie wie, jak były karmione wcześniej zwierzęta, gdyż zupełnie nie mógł się dogadać ani z Włochami, ani z Rosjaninem, którzy nie znali angielskiego. Przedstawiciel ZOO zaznaczył:

– W nieznacznym stopniu dobrostan się polepszył.

Stwierdził, że kiedy wykonywał sekcję tygrysa, drapieżnik nie żył już od około trzech dni. Kiedy przyjechała poznańska ekipa, pielęgniarze ZOO wskazywali na klatki i z góry rzucali kociurom mięso, a wodę wlewali im do pysków.

Marek Pietrzela

Zniszczyli kilkanaście tablic, podciągając się na nich

Biała Podlaska: Za uszkodzenie tablic informacyjnych o wartości ponad 4 tys. zł odpowie dwóch mężczyzn. Postanowili podciągać się po kolei na mijanych znakach.

Pod koniec sierpnia policjanci białskiej prewencji zauważyli kilkanaście uszkodzonych tablic informacyjnych. Straty oszacowane zostały przez pracownika magistratu na szkodę ponad 4 tys. zł.



Zniszczyli kilkanaście tablic, podciągając się na nich

Policjanci ustalili, że udział w tym zdarzeniu mają dwaj mieszkańcy Białej Podlaskiej w wieku 24-27 lat. Młodszy został zatrzymany do wyjaśnienia. Starszy z mężczyzn usłyszał zarzuty w zakładzie karnym, gdzie trafił następnego dnia po zdarzeniu w związku z orzeczoną karą pozbawienia wolności za przestępstwa przeciwko mieniu. Odpowiadał będzie w warunkach multirecydywy. Grozi mu kara nawet do 7,5 roku pozbawienia wolności.

– W trakcie rozmowy z funkcjonariuszami mężczyźni przyznali, że przed

zdarzeniem postanowili iść na stację paliw po alkohol. Po drodze wpadł im do głowy pomysł, że będą podciągać się na tablicach informacyjnych z nazwami ulic. W ten sposób uszkodzili kilkanaście tablic. Na poczet przyszłych kar i grzywnien policjanci zabezpieczyli od 24-latka gotówkę - informuje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z Komendy Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej.

Joanna Niecko

REG

Witajcie na świecie

Noworodki urodzone w szpitalu w Lubartowie



Ania Lewczuk,
Biała Podlaska,
ur. 15 września, g. 12:10,
3190 g, 53 cm
Rodzice: Justyna i Mariusz
Rodzeństwo: Emilka (6 lat),
Aleksander (8 lat)



Amelka z powiatu
łukowskiego,
ur. 16 września, g. 11:40,
3530 g, 56 cm
Rodzice: Ilona i Daniel



Marcelina Sobota,
Brzozowica Duża,
powiat radzyński,
ur. 16 września, g. 13:20,
2740 g, 51 cm
Rodzice: Karolina i Dariusz



Gabryś Karwowski,
Radzyń Podlaski,
ur. 13 września, g. 17:17,
3290 g, 54 cm
Rodzice: Małgorzata i Michał



Gabrysia Kokoszkiewicz,
Biała Podlaska,
ur. 15 września, g. 12:13,
3280 g, 56 cm
Rodzice: Renata i Jarosław
Rodzeństwo: Jakub (15 lat),
Kacper (20 lat)



Liwia z rodzicami,
z Aleksandrówką
k. Radzyna Podlaskiego,
ur. 12 września, g. 13:05,
2900 g, 54 cm,
Rodzice: Patrycja i Mariusz (na zdjęciu)



Wiktoria Łotys z tatą,
Brzeźnica Książęca,
powiat lubartowski,
ur. 14 września,
g. 12:32,
3880 g, 59 cm,
Rodzice:
Mariola i Tomasz



Zuzia Grymuza z tatą,
Annobór, gmina Lubartów,
ur. 13 września, g. 2:51,
3250 g, 57 cm
Rodzice:
Anna i Przemysław
Brat:
Fabian (6 lat)



Amelka Burs z mamą,
Leszkowice, powiat lubartowski
ur. 13 września, g. 3:22,
3200 g, 55 cm
Rodzice:
Alicja i Paweł
Brat:
Mikołaj (4 lata)

Noworodki urodzone w szpitalu w Radzynie



Jakub Deleżuch,
Wola Osowińska
ur. 7 września, g. 8:48
4660 g, 62 cm
Rodzice: Marta, Paweł



Klara Waszczuk, Drelów
ur. 25 sierpnia, g. 8:35
3620 g, 58 cm
Rodzice: Paulina, Janusz
Rodzeństwo: Wiktor 2 l.



Stanisław Bosek, Szczatb
ur. 30 sierpnia, g. 8:45
3990 g, 58 cm
Rodzice: Karolina, Mateusz
Rodzeństwo: Kinga 3 l.



Laura Komoszka, Grabowiec
ur. 30 sierpnia, g. 18:34
2440 g, 54 cm
Rodzice: Olga, Michał
Rodzeństwo: Marcel 14 l., Miłosz 6 l.



Antonina Stwfaniak,
Żakowola Poprzeczna
ur. 6 września, g. 21:12
3590 g, 57 cm
Rodzice: Magdalena, Krystian

Mateusz Antoniak został tatą. Mecz kończył z nastawionym barkiem i obtartymi stopami!



Ignacy i dumny tata, czyli obrońca Cisowianki Drzewce - Mateusz Antoniak

Wielka radość w rodzinie Antoniaków oraz w drużynie Cisowianki Drzewce.

11 września na świecie pojawił się Ignacy, czyli syn Mateusza Antoniaka i jego ukochanej Kingi. Urodził się w szpitalu w Puławach. Ważył 3000 g i mierzył 53 cm. Po gołu Michała Rucińskiego drużyna zgromadziła

się przy linii bocznej i wykonała „kołyskę”.

A tata? Zagrał przeciwko Stali Kraśnik od pierwszej do ostatniej minuty. Były problemy, bo w przerwie narzekał na obtarte stopy, zaś później doznał urazu barku. Z pomocą pospieszył Konrad Szczotka. Klubowy kolega popularnego „Perii” ...nastawił mu bark i wszystko było w porządku.

mp

Niemieckie naloty na miasta Lubelszczyzny we wrześniu 1939 r. Atakowano głównie cen

Nasze miasteczka stały się cele

W pierwszych dniach września jedynie bezpośrednio nad Warszawą, gdzie opór Niemcom stawiali piloci Brygady Pościgowej, toczyła się regularna bitwa w powietrzu. W innych ośrodkach Niemcy bombardowali założone cele niemalże bezkarnie. Zaatakowano Lublin, Białą Podlaską, Lubartów, Łuków, Radzyń, Puławę i wiele mniejszych ośrodków. Głównym celem było wywołanie paniki i zablokowanie dróg.

Biała Podlaska: Celowali w lotnisko, trafili cywili

Jednym z nielicznych celów stricte militarnych było lotnisko wojskowe w Małaszewiczach. Cel w postaci osłabienia potencjału polskiego lotnictwa miał też atak na białą Państwową Wytwórnę Samolotów. Był on dla Luftwaffe zaskakująco łatwy: nikt do napastników nie strzelał, lotnisko nie dysponowało żadną obroną przeciwlotniczą, działko Boforsa dostarczono dopiero dzień później. 1 września jeden samotny Dornier spokojnie zrzucił bombę, od której spłonął magazyn, po kilku godzinach kilka bombowców ponowiło atak, następnego dnia zaś bomby zapalające dopełniły reszty. Ostatnie bombardowanie PWS miało miejsce 12 września, niedługo później Sowieci mogli już tylko rozszabrować resztki.

Atak na centrum Lublina

Stolica województwa pierwszy raz została zaatakowana z powietrza 2 września, a celem była Lubelska Wytwórnia Samolotów. Nie był zbyt precyzyjny, mimo że głównym środkiem obrony było zapalenie beczek z benzyną, które osłoniły ziemię gęstym dymem. W jednym z sąsiadujących budynków zginęło ponad 30 osób, które próbowały ukryć się w piwnicy. Drugi napad miał miejsce 9 września. Celami były głównie centrum miasta i koszary położone w rejonie dzisiejszej Alei Kraśnickiej. W centrum trafiły m.in.

w Ratusz, gdzie zginęło kilku urzędników i interesantów oraz przebywający tu akurat prezydent Torunia, Leon Raszeja. Zupełnie nadzwyczajnym aktem bohaterstwa zapisał się w historii woźny magistratu, Jan Gilas, który gołymi rękami wyniósł z budynku bombę, która przebiła się przez dwa piętra, ale nie eksplodowała. Gdyby wybuchła z opóźnieniem wewnątrz gmachu, liczba ofiar poszłaby zapewne w dziesiątki i setki. Trzydziestoośmioletni pracownik chwycił kilkudziesięciokilogramowy pocisk i sam wyniósł na zewnątrz. Pod wpływem stresu i nadludzkiego wysiłku po kilku chwilach doznał ataku serca i zmarł na miejscu. Zdjęcie ciała bohatera ciągle obejmującego bombę wykonał słynny lubelski fotograf, Ludwik Hartwig. Niedaleko budynku poczty trafiony został zakład fryzjerski, gdzie przebywał akurat znany poeta i dziennikarz, Józef Czechowicz. Zginął na miejscu, podobnie jak kilkuset innych mieszkańców miasta. Potem miasto bombardowano jeszcze 13 i 17 września.

W Puławach celowali w most, trafili w kościół

Na Puławę pierwsze bomby spadły 2 września. Tak, jak można było oczekiwać, strategicznym celem był most na Wiśle. Był on stosunkowo silnie obsadzony przez obronę przeciwlotniczą i ataki powtarzały się regularnie. Udało się go utrzymać w stanie przejezdności aż do nadejścia niemieckich sił lądowych, wtedy polscy saperzy sami



Zespół Państwowej Wytwórni Samolotów w Białej Podlaskiej. Był on jednym z nielicznych w okolicy (za drugi można uznać lotnisko wojskowe w Małaszewiczach) uzasadnionym ściśle militarnie celem nalotów. W innych wypadkach miały one charakter zastraszający i dezorganizujący

Wspomnienie Zdzisława Jobdy z Białej Podlaskiej (z książki „Biała w mojej pamięci”):
Latające samoloty na niskim pułapie i niewielkiej przestrzeni wytworzyły psychozę strachu i przerażenia, a do tego pojawiły się tumany kurzu i oparów sugerujące gaz. Powstała panika. Część ludzi rzuciła się na kolana do modlitwy, zakrywając twarze szmatami namoczonymi w roztworze sody oczyszczonej. Dylemat przeżywał ojciec z dwiema córkami, który miał jedną maskę gazową. Po krótkim namyśle maskę wyrzucił, córki schował pod poły marynarki, a sam stał bez maski. Ta sceneria, rozgrywająca się na tle płonącej fabryki, miała wiele znaków zbliżającego się czasu apokalipsy

Relacja Józefa Skolimowskiego z Białej Podlaskiej:
Pierwsze bomby spadły na tzw. „czerwone koszary”, o których lotnicy sądzili najwidoczniej, że są obsadzone. Dwie bomby spadły obok na prywatny dom rodziny Sobolów. Łóżko mojej koleżanki, rówieśnicy wyrzuciło na dach, to był tragiczny widok...



Zdjęcie ciała bohaterskiego woźnego lubelskiego magistratu, Jana Gilasa, ciągle obejmującego wyniesioną przez siebie na rękach bombę, wykonał słynny lubelski fotograf, Ludwik Hartwig

Ze wspomnień Weroniki Lachowskiej (Historia Mówiona zapisana w archiwum Teatru NN www.teatrnn.pl)

Byłam wtedy w Puławach, jak był ten nalot, pierwszy nalot na Puławę. Ja mało nie umarłam, bo myślę sobie tak, tu jest Instytut, tu jest starostwo, tu są koszary, jak zaczął lać, to nie ucieknę z duszą. (...) No i właśnie wtedy byłam z duszą, że jakoś uciekałam. Jak zaczęli walić na te Puławę, okropnie, okropnie. Tam się paliło, wszystko wypalone było, się całe Puławę paliły, później zaraz na most akurat rzucili, most już zniszczony, tam zabiło mojego wujecznego brata, Pawłowskiego zabiło też, dwóch chłopaków zabiło na moście. (...) To był po prostu pierwszy taki duży nalot na Puławę. Okropny pożar, okropny, okropnie Puławę się paliły, cała ta Puławska Wieś, tam wszystko się wypaliło, od samego mostu do Lubelskiej, wszystko wypalone, i do Kołłątaja.



Zniszczona w bombardowaniu we wrześniu 1939 kamienica przy ulicy Piłsudskiego 4 w Łukowie. W jej piwnicy zginęło około 40 osób, w dużej części uciekinierów z innych miast

wysadzili jedno przęsto. 3 września zaatakowano centrum miasta. Zginęło co najmniej 15 osób. 6 września zbombardowano dzielnicę żydowską. Dzień później uciepiał kościół pw. Wniebowzięcia NMP.

W Lubartowie celem był dworzec kolejowy

Miejscowa społeczność już 1 września była przygotowana na to, że przez miasto przetaczać się będzie fala uchodźców i podjęto działania przygotowawcze. Zadbano o aprowizację i środki opatrunkowe. Pierwsze bombardowanie miało miejsce po kilku dniach, ale nie trafiono w cel. Część mieszkańców opuściła położone blisko kolei domostwa. Znacznie bardziej masywny atak miał miejsce 11 września. Niemcy użyli bomb zapalających, wykorzystując brak obrony przeciwlotniczej, schodzili nisko nad ziemię i z broni pokładowej ostrzeliwali mężczyzn próbujących gasić pożar.

W Łukowie w jednym domu zginęło 40 osób

W Łukowie pod gruzami ginęli przypadkowi ludzie - uchodźcy z Mławy, polska żona brytyjskiego dyplomaty, studentka, żydowski sklepikarz. Niemcom chodziło nie tylko o sparaliżowanie ważnej linii kolejowej, ale też o wywołanie paniki na drogach. 4 września (był to poniedziałek) pierwsze bomby spadły w rejonie dworca kolejowego. Nie był to wybór przypadkowy. Łuków stanowił istotny węzeł kolejowy. Krzyżowały się tu linie o istotnym znaczeniu dla wojska: Warszawa - Brześć i linia do Dębina. W momencie ataku (około godziny 15.30 - 16) nie było jednak na stacji żadnych transportów wojskowych. Nadlatujące w luźnym szyku bombowce trafiły w stojący na stacji pociąg z uciekinierami z Ciechanowa i Mławy. Większą liczbę ofiar pociągnęło za sobą bombardowanie czwartkowe (7 września).

Wspomnienie Roberta Marciniaka z Lubartowa (podaje za Marcinem Kusykiem):

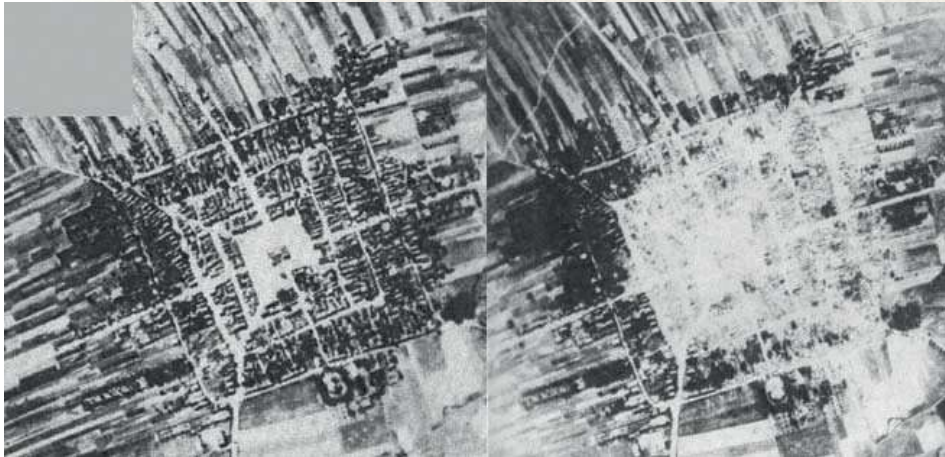
Jak zaczęło się bombardowanie, mama złapała mnie w chustkę i wybiegła z domu. Mieszkaliśmy jakieś 100 metrów od stacji kolejowej. Na stacji była rampa do załadunku zwierząt. Żeby mogły łatwiej wchodzić do wagonów, była wybrukowana. Kiedy po nalocie wróciliśmy do domu, okazało się, że kamień z tej rampy przebił dach naszego domu i trafił w moje łóżeczko.

Z pamiętnika Zofii Ruzgi (Lubartów):

Słychać było wyraźnie warkot bombowców. Na twarzach pań pojawił się przestach. Warkot nigdy nie był taki wyraźny. Naraz wszyscy się zatrzęśli od strasznego huku powtórnego kilkakrotnie gdzieś obok nas. Obok na sąsiedniej ulicy był pożar domu od bomby, drugi pożar był w kierunku stacji i trzeci w kierunku rzeźni. Dowiedzieliśmy się, że z ludzi tylko jeden chłopczyk padł ofiarą i żołnierz...

tra miast

m od pierwszych godzin wojny



Teza o jedynie „ćwiczebnym” charakterze nalotu na Frampol jest nieoczywista i kontestowana, jednak precyzja, z jaką Niemcy udokumentowali jego skutki, jest znaczącą przesłanką

Miało ono zupełnie inny charakter. Stano- wiło jedno z pierwszych w regionie bombardowań o charakterze typowo terrorystycznym, mają- cym wprowadzić panikę, wywołać chaos, utrud- nić ewakuację i opiekę nad cywilami. W godzi- nach popołudniowych osiemnaście samolotów zrzuciło z dużej wysoko- ści, niespecjalnie celując, duże bomby na śródmie- ście. Łącznie szacuje się, że pod gruzami tylko bu- dynku na Piłsudskiego 4 zginęło ponad pięćdzie- siąt osób, w trafionych innych sąsiednich kamie- nicach nawet do dwustu. Wydobyte spod gruzów ciał wszystkich ofiar sta- ło się możliwe dopiero po kilku dniach, większość pochówków odbyła się najpierw prowizorycznie, w bezpośredniej bliskości, pod koniec miesiąca zaś, czasem po ekshumacji, na cmentarzach katolickim i żydowskim. Podawana jest liczba ok. 260 ofiar bombardowań 4 i 7 wrze- śnia. Mniejsze ataki, z wy- korzystaniem broni pokła- dowej, mające wzbudzić poczucie nieustannego zagrożenia, miały miejsce 10-11 września i wykony- wane były przez pojedyn- cze samoloty.

Zagłada Frampola i Markuszowa

Obiektami ataków były też mniejsze ośrodki. Jedną z pierwszych peł- nowymiarowych zbrodni niemieckich przeciwko ludności cywilnej w Pol- sce i na Lubelszczyźnie miała miejsce 13 wrze- śnia. Jej ofiarą padło niebronione i niemające żadnego znaczenia stra- tegicznego miastecz- ko Frampol położone



Niemieckie oddziały 5 września 1939 roku wkracząc do doszczętnie zniszczo- nego przez ich kolegów z Luftwaffe Markuszowa

na wschód od Lublina. Wszystko wskazuje, że atak miał wyłącznie cel zastraszający i... trenin- gowy. Piloci 8 Korpusu Luftwaffe użyli bomb za- palających i burzących, w efekcie czego miastecz- ko w dużej części zostało zmiecione z powierzchni ziemi. Kilka dni po nalo- cie nad miastem przele- ciał samolot zwiadowczy, żeby ocenić skuteczność akcji.

Z powierzchni ziemi starty został niemalże doszczętnie Markuszów. O ile pierwszy atak, 8 września, miał zapew- ne związek z obecnością w miejscowości podod- działów Wojska Polskie- go, o tyle dwa dni potem miasto już było zupełnie bezbronną osadą cywil- ną. Atakowane z niskiej odległości za pomocą bomb było nie tylko cen- trum. Osoby, próbując schronić się, albo uciec, były ostrzeliwane z broni maszynowej. Mieszkańcy uciekali z miejscowości do lasu, gdzie przebywali kil- ka dni, obawiając się na- stępnych nalotów. Pożar widoczny z kilkunastu ki- lometrów trwa kilka dni.

Podobnych napadów było wiele więcej. Był jeszcze Parczew, Wołyń, Gołąb, inne miejscowo- ści...

Czy to był przypadek? Nie był...

Poza Gołębiem, który został zbombardowany najpewniej przez pomył- kę (Niemcy teren koło jeziora wzięli za obiekt wojskowy i w efekcie zgi- nęło 13 cywili), najeźdźcy swoje działania plano- wali bardzo starannie i z rozmysłem. Przykładem może być - wydawałoby się niemający żadnego zdarzenia w początkach września - Kock. Wedle informacji zebranych przez naszego Czytelnika, Marcina Pawłowskiego, nad Kockiem samoloty rozpoznania lotniczego latały (niedostrzeżone przez Polaków!) na wy- sokości 6 tysięcy metrów już w sierpniu 1939 roku i identyfikowały oraz wy- znaczały potencjalne cele. Dostrzeżono, że Kock, jako leżący przy istotnym trakcie, był punktem, w którym - niszcząc most na Wieprzu oraz zagruzo- wując ulice i wywołując paniczne zbiorowe uciecz- ki ludności - łatwo można było zablokować szlaki oraz zakłócić komunika- cję i transport. 9 września około południa sześć He- inkli zrzuciło na miastecz- ko około 15700 kg bomb burzących i odłamkowych



Niemieckie samoloty (prawdopodobnie Junkersy 86) nad Radzynie Podlaskim

Ze wspomnień Stefani Szmytkowskiej (Radzyń Podla- ski - w Radzyńskim Roczniku Humanistycznym)

...nastąpiło bombardowanie miasta. Spłonęło kilka zabudowań. Podczas gaszenia został zabity młody mężczyzna - adwokat. Z pomieszczenia poczty, która mieściła się w zamku, wyskoczyła przez okno do par- ku młoda telefonistka Halina Maj. Kucnęła pod wiel- kim drzewem i w tej pozycji zobaczyłam ją nieżywą. Zginął też w pobliżu chłopczyk około ośmioletni. Nad rzeką obok kościoła stał nowo wybudowany budynek drewniany, w którym mieściła się mleczar- nia. Podczas bombardowania budynek rozpadł się na kawałki. W piwnicach zginęło kilku żołnierzy. Przeby- wająca na piętrze żona kierownika mleczarni siedziała na krześle z dzieckiem w beciku. Nic im się nie stało, osunęli się na krześle na dół na rozpadających się częściach podłogi. W naszym domu od bomb wypa- dały wszystkie szyby. Podczas bombardowania z wieży zamkowej spadł rozbity posąg jelenia.



Wypalony do cna rynek w Wóhyniu (powiat radzyński). Bomby, podobnie jak na Radzynie i Kock, spadły 9 września. Zniszczyły drewnianą, żydowską zabudo- wę miasteczka. Dzisiaj plac nosi nazwę Placu 9 Września

Z relacji Janiny Mitury z Kocka

(Historia Mówiona zapisana w archiwum Teatru NN www.teatrnn.pl):

Pierwsze bomby rzucili, jak jest ta ulica Browarna tam dalej, tam taka uliczka idzie do szkoły prosto, to tam pierwsze bomby [spadły]. [Jedna] kobieta wsadzała chleb [do pieca], jak raz ją bomba trafiła wtedy. To [były] pierwsze bomby. Jak zadrżało wszystko... Siostra po- stawiała kości na żupę w garnku na kuchni, kartofle były obrane, mieliśmy gotować, [ale] uciekliśmy na pola, aż do lasu, na Plebanski. Przyszliśmy później, to te kości były, nawet kota nie było, i psa nie było. Nikt nie ruszył tych kości. Tak wszystko wymiotło, jak pierwsze bomby [spa- dły]. To wtedy nabiło ludzi trochę na tej ulicy Browarnej.

oraz 4608 kilogramowych bomb zapalających. Liczby ofiar wśród ludności nie sposób precyzyjnie okre- ślić z racji na chaos oraz szybkość dokonywania pochówków. Wśród nich

był ostatni kocki cadyk Israel Lejb Morgensztern wraz z rodziną, którego bomba trafiła w sadzie przy jego domu tzw. „ra- binówce”.

Zbigniew Smółko

Relacja Stanisława Rogow- skiego

z Międzyrzecza Podlaskie- go ze zbiorów Miejskiej Biblioteki Publicznej w Białej Podlaskiej:

Odebrałem wiadomość, że zbliża się w kierunku Białej eskadra samolotów niemieckich. Natych- miast zaalarmowałem miejscowy posterunek Policji Państwowej na ul. Warszawskiej i stano- wisko OPL na dworcu kolejowym w Międzyrzecu i lotnisko w Białej Podl. Po kilkunastu minutach dał się słyszeć huk silników, a ślad za nimi pojawiły się wrogie maszyny lecące wzdłuż torów kolejowych, nisko tuż, nad drzewami. Ktoś odważny oddał do nich kilka strzałów ze stacji kolejowej, bez skut- ku oczywiście, a niemal równocześnie usłyszałem w słuchawce aparatu ostry głos komendanta policji, który oświad- czył gwałtownie, że mój alarm był fałszywy, że to były nasze samoloty i że odpowiem za to przed sądem wojskowym. W tym momencie dało się słyszeć kilka potężnych eksplozji - to właśnie rozpoznane przeze mnie i zapowie- dziane samoloty zrzuciły śmiertelny ładunek na lotnisko w Białej Podl. W drodze powrotnej zdążyły jeszcze one ostrzelać z broni pokładowej stację międzyrzeczką.

Wspomnienie 12-letniego wówczas chłopca o inicjałach K.J. z okolic Międzyrzecza Podlaskiego (z archiwum Teatru NN):

Pamiętam takie wydarze- nie: nadleciały samoloty, a na początku przyleciał taki mały samolot niemiecki, na wywiad, ob- leciał i poleciał z powro- tem, ale zanim zawrócił, strzelcy, którzy byli w Polskowoli, zobaczyli, że jest to samolot niemiecki i zaczęli strzelać do niego. Za dwie do trzech godzin usłyszeliśmy jęk samo- lotów. Nadlecieli Niemcy i zrzucali bomby na Polskowolę. Dwadzieścia cztery stodoły się wtedy spaliły, tak się pomścili za to, że do tamtego samo- lotu strzelali. Później już codziennie nadlatywali i zrzucali bomby, nawet na to bagno w Przychodach.

Pierwsze efekty sportowej ekspansji Bogdanki

Łączna: Sportowa ekspansja LW Bogdanka trwa. Tym razem lubelska kopalnia będzie wspierać chełmskich siatkarzy w boju na parkietach Tauron 1. Ligi.

- Strategiczna współpraca z Chełmskim Klubem Sportowym to kolejny dowód na to, że Bogdanka jako motor napędowy regionu wspiera kluby o największym potencjale i zainteresowaniu kibiców z Lubelszczyzny, promując tym samym zdrowy styl życia - powiedział



Sportowa ekspansja LW Bogdanka trwa. Tym razem lubelska kopalnia będzie wspierać chełmskich siatkarzy w boju na parkietach Tauron 1. Ligi

Kasjan Wyligała, prezes zarządu LW Bogdanka w trakcie spotkania z mediami.

Oficjalnego podpisania dokumentów dokonano 13 września w siedzibie zarządu. Co wynika z zawartej umowy? M.in. wysokość wsparcia finansowego BOGDANKA Arka Chełm, bo pod taką będą rywalizowali siatkarze w sezonie 2023/2024. Ale jak się okazuje wsparcie finansowe będzie również skierowane do piłkarzy Chełmianki, którzy występują w III lidze.

- Rozpoczynamy projekt, który jest bardzo ważny dla naszego klubu. Jestem pewien, że tego

zaufania nie zawiedziemy. Pokażemy, że warto było w nasz klub zainwestować i zostać sponsorem tytularnym - przyznał Grzegorz Stawinoga, prezes Chełmskiego Klubu Sportowego.

I to się opłaciło. 15 września w hali MOSiR BOGDANKA Arka Chełm walczyła o ligowe punkty z KGHM SPS Chrobry Głogów. Beniaminek Tauron 1. Ligi zainkasował trzy punkty wygrywając w trzech setach (25-18; 25-22; 25-15).

Konrad Stawiński

Wisła tylko z punktem

Miniony tydzień nie był specjalny w wykonaniu graczy Wisły Grupa Azoty Puławy. Podopieczni Michała Piroso bezbramkowo zremisowali z Polonią Bytom, grając godzinę w przewadze jednego zawodnika. Z kolei w piątek ulegli 2:3 Olimpii Elbląg.

Szalona końcówka

W pierwszej połowie lepiej prezentowali się rywale, którzy kilkakrotnie starali się zaskoczyć naszą defensywę. Swoich sił próbowali także podopieczni trenera Michała Piroso, jednak brakowało dokładności. Ostatecznie do przerwy widniał bezbramkowy remis.

Po zmianie stron obraz gry nie uległ zmianie. W 54. minucie jeden z zawodników Olimpii wrzucił piłkę z autu w nasze pole karne. Futbolówkę wybił Przemysław Skąlecki, lecz niestety trafiła ona pod nogi Yana Senkevicha, który pokonał Oskara Mielcarza. Przez kolejne minuty dalej trwały groźne akcje przeciwników, ale wynik nie ulegał zmianie. W końcu w 89 minucie Kamil Kumoch otrzymał podanie od Krystiana Putona i zdecydował się na strzał z ponad dwudziestu metrów, celując wprost w okienko. Cztery minuty później gospodarze wyprowadzili kontrę, po



Robert Janicki i spółka w dwóch meczach wywalczyli zaledwie punkt

której Kamil Bartoś zdobył bramkę. Jak się okazało nie był to ostatni gol. W piątej minucie doliczonego czasu gry żółto-biało-niebiescy raz jeszcze zdołali umieścić piłkę w siatce, tym razem za sprawą Michała Kuczałka po uderzeniu zza szesnastki. Po chwili Mateusz Klichowicz został faulowany w polu karnym rywali. Do wykonania jedenastki podszedł Dawid Retlewski i wygrał starcie z bramkarzem miejscowych. Nic to jednak nie zmieniło, gdyż po tym trafieniu arbiter zakończył spotkanie. Po szalonej końcówce nasi ulegli 2:3 Olimpii Elbląg.

Olimpia Elbląg - Wisła Grupa Azoty Puławy 3:2 (0:0)

Bramki: Senkevich 55', Famulak 90+2', Bartoś 90+3' - Kumoch 88', Retlewski 90+6'.

Olimpia: Witan - Jakubczyk, Kuczałek, Sarnowski, Szczudliński, Stefaniak, Jacenko (77' Bartoś), Józwicki (71' Łabęcki), Senkevich (85' Kardys), Famulak, Kozera (77' Żak).

Wisła: Mielcarz - Kaczorowski, Wiech, Seweryś, Pavlas (46' Tokocz), Bortniczuk (67' Kargulewicz), Skąlecki, Janicki (67' Puton), Kołtański (79' Kumoch), Nojszewski (67' Klichowicz), Retlewski.

Żółte kartki: Łabęcki, Jakubczyk - Pavlas, Skąlecki.
Sędziował: Kozieł (Kielce).

Tylko remis

Zaledwie punkt wywalczyli nasi gracze w spotkaniu z Polonią Bytom.

Pierwsza połowa była dość wyrównana. Widać było sporo walki z obu stron, jednak brakowało dokładności. W 36. minucie Dawid Wolny brutalnie sfaulował Krystiana Putona, za co otrzymał bezpośrednią czerwoną kartkę. Od tego momentu wydawało się, że Wisłacy przejmą inicjatywę, lecz do przerwy tak się nie stało. Widniał wynik 0:0.

Po zmianie stron miejscowi starali się udokumentować przewagę. W 58. minucie Damian Kołtański zbyt lekko uderzył z „przewrotki”, a po chwili niecelnie główkował. Swoje okazje mieli także goście, jak m.in. sytuacja z 67. minuty, kiedy to Daniel Ścisłak oddał strzał z rzutu wolnego w słupek. Minutę później Wisła wyprowadziła składną akcję, po której Robert Janicki oddał niecelny strzał. Z kolei w 79. minucie Maciej Bortniczuk posłał futbolówkę minimalnie obok bramki strzeżonej przez Eryka Mirusa. Odpowiedzieć mogli rywale, ale świetnie spisywał się Oskar Mielcarz. Dobrą sytuację na gola gospodarze mieli w 90 minucie. Wówczas Kamil Kumoch po podaniu od Mateusza Kaczmarka trafił w boczną siatkę. Ostatni gwizdek oznaczał wielki niedosyt.

Wisła Grupa Azoty Puławy - Polonia Bytom 0:0 (0:0)

Wisła: Mielcarz - Kaczorowski, Wiech, Seweryś, Pavlas, Skąlecki, Puton (64' Kumoch), Janicki (83' Klichowicz), Kołtański (64' Kargulewicz), Nojszewski (76' Kaczmarek), Bortniczuk.

Polonia: Mirus - Budzik, Bedronka, Piekarski, Zejdlar, Stefański (71' Ochwat), Koniczny, Piontek (46' Szmigiel), Ścisłak (88' Krzemień), Andrzejczak (42' Żagiel), Wolny.

Żółte kartki: Kołtański, Skąlecki - Mirus, Zejdlar.

Czerwona kartka: Wolny 36', za faul.

Sędziował: Trochimiuk (Cicechanów).

Widzów: 500.

II LIGA

WYNIKI 9. KOLEJKI

Olimpia E. - Wisła 3:2
KKS Kalisz - Chojnicz. 0:1
Hutnik - Stomil 2:1
Sandecja - Stal 2:0
Polonia - ŁKS II 2:1
Lech II - Pogoń 0:4
Kotwica - Jastrzębie 2:0
Olimpia G. - Zagłębie II 0:2
Skra - Radunia 1:1

MECZ 8. KOLEJKI

Wisła - Polonia 0:0

TABELA II LIGI

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Zagłębie II Lubin	8	17	13:6
2.	Radunia Stężyca	9	17	13:6
3.	KKS Kalisz	9	16	10:6
4.	ŁKS II Łódź	9	16	15:12
5.	Hutnik Kraków	9	15	14:8
6.	Wisła Puławy	9	14	11:9
7.	Pogoń Siedlce	8	13	12:5
8.	Olimpia Elbląg	8	13	11:11
9.	Skra Częstochowa	8	11	6:7
10.	Kotwica Kołobrzeg	8	11	12:7
11.	Olimpia Grudziądz	9	11	9:13
12.	Lech II Poznań	9	11	10:16
13.	Stomil Olsztyn	9	10	8:12
14.	Chojniczanka Chojnice	9	9	9:13
15.	Polonia Bytom	9	9	7:12
16.	Stal Stalowa Wola	9	8	7:12
17.	GKS Jastrzębie	9	8	8:13
18.	Sandecja Nowy Sącz	9	5	6:13

NASTĘPNA KOLEJKA

(22.09., godz. 17:00):

Wisła - Lech II, Chojniczanka - Radunia, Zagłębie II - Skra, GKS Jastrzębie - Olimpia G., Pogoń - Kotwica, ŁKS II - Olimpia E., Stal - Polonia, Stomil - Sandecja, KKS Kalisz - Hutnik.

MECZE ZALEGŁE (20.09.):

Zagłębie II - Kotwica, Olimpia E. - Pogoń.

mp

mp

REG

Platinum Motor Lublin coraz bliżej mistrzostwa Polski

W pierwszym z finałów tegorocznego sezonu żużlowej PGE Ekstraligi zespół Platinum Motoru Lublin pokonał na własnym torze Betard Spartę Wrocław. Dzięki temu podopieczni trenera Macieja Kuciapy przystąpią do rewanżu w przyszłym tygodniu z zaliczką w postaci 12 punktów.



Zespół z Lublina jedzie w wielkim finale trzeci rok z rzędu

W tym roku doszło do powtórki finału sprzed dwóch lat. Wówczas górą była ekipa z Wrocławia, a „Koziołki” wywalczyły drugie srebro w historii klubu. W aktualnym sezonie żółto-biało-niebiescy bronią tytułu zdobytego w poprzednich rozgrywkach. Lublinianie uchodzili za zdecydowanego faworyta finału, zwłaszcza w obliczu kontuzji liderów rywali - Taia Woffindena oraz Macieja Janowskiego.

Po pierwszej serii startów gospodarze prowadzili różnicą

sześciu punktów. Przed następną przerwą na kosmetykę toru ich przewaga wynosiła już osiem oczek. W dalszej części spotkania lublinianie mieli już nawet 18 punktów więcej od rywali, ale ostatecznie wygrali 51:39. Zespół z Dolnego Śląska zdołał odrobić część strat w ostatnich trzech biegach. Duża w tym zasługa świetnie dysponowanego przez całe zawody Daniela Bewleya oraz Artioma Łaguty i Piotra Pawlickiego. Poza tym tercetem „Spartanie” praktycznie nie

mieli argumentów w starciu ze zdecydowanie równiej jadącymi miejscowymi.

Przed rewanżem w lepszej sytuacji znajdują się zawodnicy trenera Kuciapy, aczkolwiek wrocławianie pokazali, że nie składają broni i będą walczyć do końca. Mimo wszystko wydaje się, że znacznie bliżej drugiego złotego medalu Drużynowych Mistrzostw Polski z rzędu jest drużyna z Alei Zygmunto- wskich. Rewanż na Stadionie Olimpijskim rozpocznie się 24 września o godzinie 19:15.

Platinum Motor Lublin - 51 pkt

9. Jarosław Hampel - **10+1** (3,2,2*,3,0), 10. Dominik Kube- ra - **5+1** (1,1*,3,0), 11. Jack Hol- der - **8** (1,2,1,3,1), 12. Fredrik Lindgren - **8+2** (1*,1*,3,1,2), 13. Bartosz Zmarzlik - **10** (2,3,2,1,2), 14. Mateusz Cierniak - **6+1** (3,2*,1), 15. Bartosz Bań- bor - **4+1** (2*,1,1), 16. Kacper Grzelak - nie startował

Betard Sparta Wrocław - 39 pkt

1. Piotr Pawlicki - **10** (2,2,1,0,2,3), 2. Connor Bailey - **0** (t,0,-,-,-,-), 3. Kacper Andrze- jewski - **0** (0,-,0,-), 4. Artiom Ła- guta - **12** (3,0,3,2,3,1), 5. Daniel Bewley - **16+1** (3,3,3,2,2*,3), 6. Kevin Mańkiewicz - **0** (0,0,t,0), 7. Bartłomiej Kowalski - **1** (1,0,0,0,w)

Znów został najlepszy na globie

Po raz drugi z rzędu po złoto rozgrywek Speedway Grand Prix 2 sięgnął reprezentant Platinum Motoru Lublin, Mateusz Cier- niak. Polak cieszył się z triumfu

w Indywidualnych Mistrzostw Świata Juniorów podczas ostat- niej rundy cyklu, która odbyła się w duńskim Vojens.

Cierniak triumfował w dwóch poprzednich imprezach - w Pra- dze i Gorzowie Wielkopolskim. Jako zdecydowany lider klasyfi- kacji generalnej nie potrzebował zwycięstwa w Vojens, by przypie- cztować tytuł. Ostatecznie zajął w zawodach ósmą lokatę ze zdo- byczą punktową, która zagwa- rantowała mu najwyższe miejsce na podium. Co ciekawe, niespeł- na 21-letni zawodnik znalazł się „na pudle” w otoczeniu samych Polaków. Srebrny medal wywal- czył bowiem Damian Ratajczak, a brązowy krążek przypadł Bar- łomiejowi Kowalskiemu.

Cierniak trafił do elitarnego grona czterech żużlowców, którzy zdobyli dwa złote me- dale w Indywidualnych Mistr- zostwach Świata Juniorów. Poprzednio uczynili to Emil Sajfutdinow, Darcy Ward i Mak- sym Drabik, choć Polak nie wy- walczył dwóch triumfów rok po roku.

Karol Kurzępa

Za nimi pierwsze sparingi

Koszykarki Polskiego Cukru AZS UMCS Lublin zaprezentowa- ły się własnym kibicom na dwa tygodnie do premierowego meczu o stawkę od ponad pięciu miesię- cy. Zielono-białe rywalizowały w międzynarodowym turnieju towarzyskim DRS CUP 2023.

Podopieczne trenera Krzysz- tofa Szewczyka zagrały z łotew- skim zespołem TTT Ryga oraz rumuńskim CSM CSU Constan- ta. W pierwszym z wymienio- nych spotkań górą były zawod- niczki przyjezdne, które wygrały 81:55.

Nazajutrz zielono-białe trium- fowały z Rumunkami 79:63. W obu weekendowych spotka- niach najsukuteczniejszą zawod- niczką w szeregach lublinianek była Australijka Shyla Heal, któ- ra rzuciła po 19 punktów.

W następnym weekend mistrzy- nie kraju pojedą na turniej do Torunia. Natomiast 30 wrze- śnia zmierzą się z BC Polkowice w starciu o Pekao S.A. Superpu- char Polski w Sosnowcu. Sezon ligowy ruszy dla akademikzek dwa tygodnie później.

Karol Kurzępa

Edach Budowlani Lublin pokonali srebrnych medalistów

Po bardzo dobrym spotka- niu rugbyści Edach Bu- dowlanych Lublin wygrali na własnym stadionie z Ogniwo Sopot. Dla niebiesko-biało-czerwonych było to czwarte zwycięstwo w trwających rozgrywkach.

Od początku kibice zebrani przy ulicy Magnoliowej w Lublinie mogli oglądać mecz rozgrywany w dobrym tempie, w którym nie brakowało przyłożeń i walki o każ- dy centymetr boiska. Do przerwy gospodarze prowadzili różnicą pięciu punktów. Po zmianie stron przypieczętowali triumf, pokonu- jąc Ogniwo po raz pierwszy od 2011 roku. Lublinianie mają już zatem na rozkładzie aktualnych obrońców tytułu z Aleksandra Łódzkiego (wygrali z nimi dwa tygodnie temu) oraz wicemistrzów kraju z Sopotu. A sprowadzony pod koniec sierpnia Ian Trollip w trzeciej konfrontacji z rzędu był najlepiej punktującym zawodni- kiem, pokazując, jak szybko stał się jedną z kluczowych postaci swojego zespołu.

– Obie drużyny postawiły sobie poprzeczkę bardzo wysoko, więc tym bardziej się cieszę, że to nam udało się wygrać – przyznał po końcowym gwizdku Stanisław Po- wała-Niedźwiecki, grający trener lubelskiego zespołu. Co ciekawe jest on jednocześnie zawodnikiem trzeciej linii młyna, który w sobotę rozegrał swój setny mecz w niebie- sko-biało-czerwonych barwach.

W następnej kolejce Edach Budowlani zagrają na wyjeździe z Orkanem Sochaczew, czyli brą- zowym medalistą poprzedniego sezonu. Początek spotkania zapla- nowano w niedzielę, 24 września o godzinie 15:30.

Edach Budowlani Lublin - Ogniwo Sopot 38:29 (22:17)

Punkty: Ian Trollip 18 (4K, 3pd), Kuziakwashe Kazembe 5 (P), Stanisław Powala-Niedź- wiecki 5 (P), Panashe Dube 5 (P), Kudakwashe Nyakufarin- gwa 5 (P)

Karol Kurzępa

Motor przegrał w Tychach

W pierwszym od 43 lat ligowym starciu Motoru Lublin z GKS Tychy górą był zespół ze Śląska. Tyszanie pokonali na własnym stadionie żółto-biało- -niebieskich 2:0.

Gospodarze wyszli na pro- wadzenie, gdy upływał począt- kowy kwadrans gry. Wynik otworzył Krzysztof Machow- ski, który w zaskakująco łatwy sposób przechrztył w polu karnym dwóch zawodników Motoru i posłał piłkę obok sto- jącego między słupkami Łuka- sza Budziłka.

W 28. minucie na listę strzelców wpisał się Wiktor Żytek. Piłkarz GKS-u wygrał w polu karnym pojedynek powietrzny z Jakubem Lisem i strzałem głową trafił na 2:0. Tym samym lublinianie stracili dwie bramki przed przerwą po raz pierwszy za kadencji tre- nera Goncalo Feio, któremu 19 września wybije rok pracy w klubie.

Po zmianie stron drużyna „Motorowców” usilnie dążyła do zmiany rezultatu, mając dużą przewagę w posiadaniu piłki. W przeciwieństwie do

pierwszej odsłony goście byli już w stanie oddać celny strzał na bramkę, ale ich starania nie przyniosły oczekiwanego efektu. Dlatego też, pomimo czterech zmian w wyjściowej jedenastce i kilku groźnych sytuacji w ofensywie, żółto- -biało-niebiescy zeszli z mura- wy pokonani, notując drugą porażkę w trwającym sezonie.

Już w najbliższą sobotę „Motorowcy” zagrają na Are- nie Lublin z Wisłą Kraków. Po- czątek spotkania zaplanowano o godzinie 17:30. Natomiast 26 września na mecz Fortuna Pucharu Polski na lubelski sta- dion przyjedzie ekstraklasowa Puszcza Niepołomice.

GKS Tychy - Motor Lublin 2:0 (2:0)

Bramki: Machowski 14, Żytek 28

Motor: Budziłek – Wójcik, Szarek (20 Rudol), Najemski, Palacz (46 Luberecki), Lis (46 Gąsior), Wolski, M. Król, Ceglarz, Rybicki (60 R. Król), Śpiewak (60 Żebrakowski)

Karol Kurzępa

MKS FunFloor Lublin udanie wszedł w sezon

Od dwóch zwycięstw rozpoczęły nowe rozgrywki Orlen Su- perligi Kobiet szczy- piornistki lubelskiego klubu. Na inaugura- cję sezonu biało-zie- lone pokonały u sie- bie Galiczanek Łwów, natomiast w drugiej kolejce wygrały na wyjeździe w Kaliszu.

Odmieniony skład, nie- malże całkowicie nowy sztab szkoleniowy oraz duże aspi- racje. Lublinianki rozpoczęły kampanię 2023/24 po wielu zmianach i z jednym głów- nym celem - odzyskaniem mistrzowskiego tytułu. Po trzech ostatnich sezonach ze złota cieszone się w Lubinie. Tre- nerka Edyta Majdzińska oraz nowe zawodniczki zostały sprowadzone po to, by odmie- nić tę sytuację.

W pierwszym ze spotkań nowych rozgrywek 22-krotne mistrzyni kraju triumfowały różnicą dwunastu trafień. Ich przewaga była bezdyskusyjna od początku do końca.

MKS FunFloor Lublin - Galiczanek Łwów 37:25 (20:9)

Lublin: Gawlik, Wdowiak - Posavec 7, Tomczyk 6, M. Więckowska 5, Noga 4, Płomińska 3, Balsam 3, Szyrkaruk 2, Pietras 2, Achruk 2, Masna 1, D. Więckowska 1, Pastuszka, Wicik, Szczepaniak

W drugim meczu sezonu zwy- cięstwo biało-zielonych było jeszcze bardziej okazałe. Dzięki temu Daria Szyrkaruk i spółka przystąpią w dobrych nastrojach do następnej kolejki, w której po- dejmą przed własną publicznością Handball JKS Jarosław. Początek meczu z ekipą z Podkarpacia zapla- nowano w niedzielę, 24 września o godzinie 16:00 w hali Globus.

AWS Energa Szczypiorno Kalisz - MKS FunFloor Lublin 18:34 (10:17)

Lublin: Wdowiak, Gawlik – Bal- sam 7, Tomczyk 4, M. Więckow- ska 4, Masna 3, Płomińska 3, Posavec 3, D. Więckowska 2, Pastuszka 2, Achruk 2, Noga 2, Szyrkaruk 1, Szczepaniak 1

Karol Kurzępa

REKLAMA

CISOWIANKA

Sponsor
tytularny



Górnik II rozgromiony

Gracze Górnika II przegrali po raz drugi w tym sezonie na własnym boisku. Tym razem z trzech punktów w Łęcznej cieszyli się piłkarze Gromu Kąkolewnica.

- Gospodarze mieli większe posiadanie piłki, przewagę w umiejętnościach, ale w piłce nożnej liczy się wynik końcowy. Cieszymy się, bo mamy

drugie zwycięstwo w sezonie. Co ciekawe, znowu wygraliśmy na wyjeździe. Tak się złożyło, że ograliśmy dwie ekipy rezerw pierwszoligowców - mówi szkoleniowiec.

Zaczął się pomyślnie dla miejscowych. Szymon Gęca dośrodkował z rzutu różnego, a Konrada Łęczyckiego strzałem głową pokonał Michał Sienicki. Beniaminek IV ligi odpowiedział bardzo szybko. Najlepiej zachował się Aayushmaan Chaturvedi. 28-letni zawodnik z Indii

poszedł do kontry, wykorzystał błąd obrońcy i na raty pokonał Mikołaja Kiliszka. W końcówce po aucie piłka znalazła się pod nogą prawego obrońcy. Nie wiedzieć czemu zagrał wzdłuż 20. metra. Jego kolega przysnął. Do piłki dopadł Adenekan. Wykazał się sprytem i przełobował golkipera. - Nasza cierpliwość została nagrodzona. Mielśmy kilka kontr, ale naszym głównym celem było szczelne bronienie dostępu do własnej bramki. To się udało. Trzeba pochwalić

Konrada Łęczyckiego, który raz za razem pomagał między słupkami. Nasza zespołowa gra została nagrodzona - kończy Kosowski.

- To był mecz, którego nie mieliśmy prawa przegrać. Prowadziliśmy, ale po chwili sprezentowaliśmy gola przeciwnikom. W drugiej połowie mieliśmy trzy świetne sytuacje. Zawiodła skuteczność. A goście? Trafili po naszym wrzucie z autu - mówi Michał Kowalczyk, opiekun Górnika II.

Górnik II Łęczna - Grom Kąkolewnica 1:2 (1:1)

Bramki: Sienicki 5' - Chaturvedi 16', Adenekan 82'.

Górnik: Kiliszek - Bronowicki, Dyś (75' Datsenko), Sienicki, Mołodecki (46' Skotarczyk), Pastusiak, Małyska, Wachowicz (65' Koza), Szałachowski (65' Bajus), Gęca, Żabiński.

Żółte kartki: Kiliszek, Żabiński.

mp

Lewart roztrzaskał Kryształ. „Wola” zadedykował gole rodzicom

Po porażce i remisie przyszły chwile radości. Lubartowianie wygrali piąty mecz w sezonie, a drugi na wyjeździe.



Bartłomiej Wolski zdobył pierwsze gole w IV lidze. Zadedykował je swoim rodzicom

Jednym z bohaterów biało-niebieskich okazał się Bartłomiej Wolski, który trafił do drużyny z Wisły II Puławy. 18-latek zadedykował bramki swoim rodzicom: Annie i Edwardowi. Ale prowadzenie dał Aleks Aftyka, który sfinalizował małą grę przed polem karnym. „Wola” zagrał z Alekssem i Łukaszem Najdą. Ostatni z nich zagrał do Aftyki, który uderzył w drugiej tempo po dalszym rogu. No i przyszły momenty Wolskiego. Przejął piłkę, zagrał do Pawła Myśliwieckiego, a ten do „Najdiego”, który podał prostopadłe, a ten trafił obok bramkarza. W doliczonym czasie gry 18-latek skompletował dublet. Tym razem zna-

laż się w sytuacji sam na sam i przymierzył z 11 metrów.

- Przed większość spotkania mieliśmy kontrolę nad meczem. Kilukrotnie byliśmy blisko trafienia, ale zawsze czegoś brakowało. Gospodarze mogli pokusić się o gola, ale mieliśmy szczęście po minięciu się z piłką Damiana Podleśnego. A po naszej stronie? O lepsze wykończenie mogli pokusić się: Myśliwiecki, Sebastian Plesz, Najda, Aftyka oraz Sylwester Parada - mówi Grzegorz Białek, trener Lewartu.

To będzie dobry mecz

Już w piątek. O godz. 18 lubartowianie rozpoczną starcie z Cisowianką Drzewce. Beniaminek IV ligi, gdyby miał trochę więcej szczęścia, mógłby teraz być liderem, ale nie utrzymał dwubramkowej przewagi w meczu ze Stalą Kraśnik.

Kryształ Werbkowice - Lewart Lubartów 0:3 (0:0)

Bramki: Aftyka 72', Wolski 76', 90+4'.

Lewart: Podleśny - Michałow, Niewęglowski, Gede, Iskierka (46' Parada), Plesz (75' Urban), Zieliński (82' Sulowski), Wolski, Najda (82' Duda), Aftyka (75' Pikul), Myśliwiecki (89' Pęksa).

Żółte kartki: Iskierka, Zieliński, Najda.

mp

Cisowianka: Ta nieszczęsna 98. minuta...

Piłkarze Cisowianki byli o krok od tego, by wskoczyć na pozycję lidera IV ligi.

Podopieczni Łukasza Giza prowadzili do 81. minuty różnicą dwóch. Po nieco ponad pół godzinie gry wynik otworzył Michał Ruciński. Po rzucie różnym Stali piłkę na 30. metrze przed własną bramką otrzymał Konrad Szczotka. Podaniem sprawił, iż Michał Ruciński od połowy biegł na bramkę rywali. Golkiper wyszedł daleko od bramki. Napastnik Cisowianki minął go, a następnie skierował piłkę do siatki.

Jeszcze lepiej było w 69. minucie. Wówczas Jakub Cielebąk zagrał prostopadłą piłkę do Karola Kality, a ten wykorzystał sytuację sam na sam. Co ciekawe, gracz zespołu z Drzewca w dniu meczu wrócił samolotem z pracy w... Szwecji.

A później do głosu doszedł faworyt ligi. Patryk Wdowiak wykorzystał sytuację w polu karnym, a w 8. minucie doliczonego czasu gry strzelił w krótki róg z rzutu

wolnego. Jakub Długosz wyciągnął się jak strona, ale strzał był na tyle silny i precyzyjny, że ten nie miał szans na obronę uderzenia.

- Pozostał duży niedosyt. Grailiśmy z liderem, zespołem aspirującym do awansu, a w przekroju całego meczu byliśmy zespołem lepszym. W pierwszej połowie zagraliśmy przyzwocie i powinniśmy wygrywać wyżej. Po przerwie niepotrzebnie cofnęliśmy się, ale i tak zagraliśmy bardzo dobre zawody - mówi Łukasz Giza, opiekun Cisowianki.

Cisowianka Drzewce - Stal Kraśnik 2:2 (1:0)

Bramki: Ruciński 33', Kalita 69' - P. Wdowiak 81', 90+8'.

Cisowianka: Długosz - Figiel (88' Baran), Antoniak, Kopyciński, Wankiewicz, Dudkowski (83' Pytka-Wasil), Konc (56' Brzyski), Kobus (81' Grniuk), Cielebąk (89' Pięta), Szczotka (83' Filozof), Ruciński (61' Kalita).

Żółte kartki: Brzyski, Baran.

mp

IV LIGA

WYNIKI 8. KOLEJKI

Górnik II - Grom 1:2
Lublin. - Huragan 1:0
Cisowianka - Stal K. 2:2
Stal P. - Motor 0:3
Kryształ - Lewart 0:3
Janow. - Opolanin 5:1
Łada - Granit 3:0
Start - Gryf 1:0
Ogniwo - Tomasovia 0:5
MECZ 6. KOLEJKI
Janow. - Gryf 4:1

TABELA IV LIGI

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Stal Kraśnik	8	19	23:7
2	Start Krasnostaw	8	18	15:10
3	Janowianka Janów Lub.	8	17	21:9
4	Lewart Lubartów	8	17	17:7
5	Cisowianka Drzewce	8	17	20:9
6	Łada Biłgoraj	8	15	16:10
7	Gryf Gmina Zamość	8	13	16:9
8	Opolanin Opole Lub.	8	13	18:19
9	Motor II Lublin	8	13	14:10
10	Huragan Międzyrzec Podl.	8	10	12:10
11	Górnik II Łęczna	8	9	15:12
12	Kryształ Werbkowice	8	9	8:17
13	Tomasovia Tomaszów Lub.	8	8	13:17
14	Granit Bychawa	8	6	7:21
15	Grom Kąkolewnica	8	6	7:25
16	Ogniwo Wierzbica	8	5	7:18
17	Lublinianka Lublin	8	5	10:15
18	Stal Poniatowa	8	4	5:19

NASTĘPNA KOLEJKA

(22/24.09): Tomasovia - Górnik II (pt., godz. 16:00), Lewart - Cisowianka (pt., godz. 18:00), Gryf - Stal P. (sob., godz. 15:00), Huragan - Start (sob., godz. 12:00), Opolanin - Lublinianka (niedz., godz. 15:00), Grom - Łada (niedz., godz. 15:00), Stal K. - Ogniwo, Motor II - Kryształ, Granit - Janowianka.

mp

Wysokie porażki

Piłkarze z Opola Lubelskiego oraz Poniatowej nie będą miło wspominać meczów z niedzieli.

Opolanin przegrał aż 1:5 z beniaminkiem z Opola Lubelskiego. Z kolei Stal została pokonana przez Motor II. Lublinianie zdobyli trzy bramki na boisku w Poniatowej.

Janowianka Janów Lubelski - Opolanin Opole Lubelskie 5:1 (3:0)

Bramki: Mulawa 13', 45+1', Perin 41', 58', Pawelkiewicz - Lipiński 53'.

Opolanin: Szczepański - Pietras (15' Izdebski), Górniak, Pałka (77' Opoka), Lipiński,

Kowal (65' J. Górski), Bana-chiewicz (60' Drzazga), Figura, Adamczuk, Ćwieka, Sobstyl.

Żółta kartka: Górniak.

Stal Poniatowa - Motor II Lublin 0:3 (0:1)

Bramki: Kamiński 34', Tracz 74', Najda 79'.

Znamy pary Pucharu Polski

Na 27 września na godz. 16:00 zaplanowane zostały mecze III rundy Pucharu Polski na szczeblu okręgowym. W stawce pozostało 26 ekip.

PARY III RUNDY PP

Unia Bełżyce - Czarni 1947 Dęblin
Wiara Łęczna - Sokół Konopnica
Victoria Rybczewice - Trawena Trawniki
Sędziowie Piłkarscy - Poraj Kraczewice
Lewart Lubartów - Motor II Lublin

LZS Wierzchowiska - Granit Bychawa
LKS Kamionka - Opolanin Opole Lub.
Cisy Nałęczów - KS Drzewce
Sygnał Lublin - Stal Kraśnik
AF Głusk - Ludwiniak Ludwin
ULKS Dzierzkowice - Górnik II Łęczna
Stal Poniatowa - Lublinianka Lublin
Płomień Trzydnik - Janowianka Janów Lub.

mp
PUL

REKLAMA

CISOWIANKA

Sponsor
tytułarny



Tylko punkt Azotów. „Jaro” nie trafił w serii karnych

Szczypiorniści z Puław przegrali po rzutach karnych z Gwardią Opolę prowadzoną przez byłego zawodnika i trenera Azotów - Bartosza Jureckiego. MVP spotkania został Piotr Jędraszczyk.

Goście bardzo dobrze rozpoczęli spotkanie w opolskiej Stegu Arenie. Wynik meczu otworzył były rozgrywający opolskiej Gwardii, Maciej Zarzycki. Szybko wyrównał jednak Mateusz Wojdan. Następnie przewagę zbudowały Azoty, a Adama Malchera pokonali Piotr Jarosiewicz z rzutu karnego i Rafał Przybylski. Przewaga przyjezdnych trwała do minuty 11. Wówczas piłkę w defensywie odbił Malcher, a Mateusza Zembrzyckiego pokonali Wojdan z karnego i Daniel Jendryca z gry. Natomiast na pierwsze prowadzenie Gwardię wyprowadził Antoni Łangowski w 14. minucie – 9:8.

Po chwilowej grze bramka za bramką to gospodarze starali się wyprowadzić lekką przewagę. W 20. minucie ekipa Jureckiego prowadziła 12:10, a dwubramkową przewagę zbudował celnym rzutem z 7 metrów Wojdan. Kolejny raz kontakt przyjezdni złapali chwilę później, za sprawą celnego rzutu Kacpra Adamskiego. Remis

na tablicy wyników był natomiast w minucie 23. Do niego doprowadził niezawodny Jarosiński, znów trafiając z rzutu karnego.

Najpierw o czas poprosił więc Jurecki, po chwili także i Sergey Bebashko. W 26. minucie Gwardia prowadziła 13:12, a mogła i 14:12, ale przez całe boisko do pustej bramki nie trafił Mateusz Jankowski. Jakuba Ałaja pokonał za to Tobiasz Górski i znów był remis – tym razem po 13. Ponownie gra się wyrównała, raz trafiła Gwardia, raz Azoty. Tuż przed przerwą opolanie nie wykorzystali szansy na remis, a przez całe boisko do pustej bramki trafił Adamski. Azoty prowadziły więc do przerwy 18:16.

Po wznowieniu gry gwardziści bardzo szybko doprowadzili do wyrównania. Na listę strzelców jako pierwsi w drugiej odsłonie wpisali się Wiktor Kawka, Jendryca i Wojdan. Jednak w tym momencie świetnie w bramce zaczął grać Zurabi Tsintsadze, a kolejną bramkę dla Azotów rzucił Kelian Janikowski. Puławianie prowadzili więc znów dwiema bramkami – 21:19.

W kolejnych fragmentach tego spotkania oba zespoły nie grzeszyły skutecznością. Ponownie jednak to Gwardia dogoniła puławian. Do remisu w 42 minucie mógł doprowadzić Wojdan, ale tym razem jego rzut z rzutu karnego kapitalnie odbił Tsintsadze. Z drugiej strony

również świetnie bronił Ałaj, więc opolanie znów stanęli przed szansą na remis. Siódmą tym razem wykonał Jędraszczyk i pewnie doprowadził do wyrównania – po 22.

I to właśnie środkowy rozgrywający Gwardii wziął na siebie ciężar zdobywania bramek dla gospodarzy. Trafił z karnego, akcji, kontrataku, a i przejęcie w defensywie dorzucił. W 46. minucie wyprowadził on Gwardię na prowadzenie 25:24, dzięki celnemu rzutowi z rzutu karnego. 120 sekund później, po długim ataku pozycyjnym, bramkę zdobył Chychykaló i tym razem to miejscowi prowadzili z przewagą dwóch trafień – 27:25. Do tego kolejne interwencje dołożył Ałaj, zatrzymując m.in. skrzydłowych Azotów.

Nerwy wkrały się w poczynania zespołu trenera Bebashko. Błąd zmiany popełnił Jarosiński, Azoty straciły piłkę, ale Gwardia nie wykorzystała szansy na trzybramkową przewagę. Podobnie jak puławianie, a dokładnie Zarzycki, którego rzut zablokowała defensywa opolan. Dopiero do bramki przyjezdnych trafił Łangowski, a było to w minucie 23. i opolski zespół prowadził 29:26.

Azoty nie zamierzały się jednak poddać. Ałaja pokonał doświadczony Przybylski. W 56. minucie rzut karny wykonywany przez Kawkę obronił Zebrzycki i puław

wianie znów stanęli przed szansą na złapanie kontaktu. Tak się też stało, bo do siatki Gwardii trafił Vladyslav Ostroushko. Trzy minuty przed końcem spotkania gospodarze prowadzili 30:28. A chwilę później już tylko 30:29, bo rzut karny na bramkę zamienił Jarosiewicz. W 59. minucie był już remis, bo Ałaja pokonał ponownie Jarosiewicz, tym razem ze skrzydła.

33 sekundy przed końcem piłkę mieli gwardziści, a na tablicy wyników widniało po 30. O czas poprosił więc Bartosz Jurecki, aby ułożyć ostatnią akcję tego meczu. Gospodarze jednak szansę zmarnowali, przekraczając liczbę podań przy grze pasywnej pokazanej przez arbitrow. Wobec tego to Azoty stanęły przed szansą na zwycięstwo... Podobnie, jak Jurecki, o czas poprosił Bebashko. W ostatnich sekundach czerwoną kartkę obejrzał jeszcze Jankowski. Kapitan Gwardii obejrzał trzecią karę dwuminutową za faul na Przybylskim. Akcja ta jednak spowodowała, że Azoty bramki rzucić nie zdołali i mecz musiały rozstrzygać rzuty karne.

Pierwszy rzut wykorzystał Jendryca, Ałaj obronił natomiast Jarosiewicza. Drugiego karnego wykorzystał Marek Monczka i Gwardia prowadziła 2:0. Kontakt złapał Przybylski, pokonując Ałaja. Następnie trafiali Wojdan (Gwardia), Dawid Federćzak (Azo-

ty), Jędraszczyk (Gwardia) i Marek Marciniak. Decydujący rzut oddać miał Chychykaló. Ukraiński skrzydłowy pokonał Zembrzyckiego, dzięki czemu Gwardia wygrała w Opolu z Azotami 5:3 po serii rzutów karnych (30:30).

Gwardia Opole - Azoty Puławy
30:30, k. 5:3
(16:18)

Gwardia: Ałaj, Malcher - Jędraszczyk 8, Łangowski 5, Wojdan 4, Kawka 4, Chychykaló 3, Jendryca 3, Jankowski 2, Sosna 1, Hryniewicz, Stempin, Monczka, Wandzel.

Azoty: Tsintsadze, Zembrzycki - Jarosiewicz 7, Adamski 5, Przybylski 3, Marciniak 3, Burzak 3, Górski 2, Zarzycki 2, Ostroushko 2, Janikowski 2, Zivkovic 1, Federćzak.

Kary: 10 min. (Jankowski x3, Wojdan, Chychykaló) - 12 min. (Burzak x2, Zivkovic, Adamski, Przybylski, Federćzak).

Czerwona kartka: Jankowski 60', z gradacji kar.

Sędziowali: Chrzan (Tarnów), Janas (Wieliczka).

Widzów: 1600.

ORLEN Superliga

WYNIKI 5. KOLEJKI

Gwardia - Azoty 30:30, k. 5:3
Ostrovia - Orlen 23:31
Industria - Unia 45:24
Zagłębie - MKS Kalisz 31:27
Chrobry - Wybrzeże 34:27
Legionowo - Górnik 22:31
MMTS - Piotrkow. - po zamk. nr

MECZ 4. KOLEJKI

Azoty - Ostrovia 30:28

TABELA ORLEN Superligi

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Industria Kielce	5	15	206:137
2	Orlen Wisła Płock	5	15	178:116
3	Górnik Zabrze	5	11	155:131
4	Azoty Puławy	5	10	148:139
5	Chrobry Głogów	5	9	150:158
6	Gwardia Opole	5	8	130:131
7	Zagłębie Lubin	5	8	139:156
8	MMTS Kwidzyn	4	7	117:117
9	Ostrovia Ostrów Wlkp.	5	5	127:142
10	Energia Wybrzeże Gdańsk	5	4	148:170
11	GA Unia Tarnów	5	4	130:153
12	Energia MKS Kalisz	5	3	127:151
13	Piotrkowianin	4	3	101:128
14	KPR Legionowo	5	0	132:159

NASTĘPNA KOLEJKA

(23/24.09): Azoty - MMTS Kwidzyn (sob., godz. 18:00), Ostrovia - Gwardia, Piotrkowianin - Industria, Unia - Zepher KPR Legionowo, Górnik - Zagłębie, Energia MKS Kalisz - Chrobry, Orlen - Wybrzeże.

Thiller na korzyść Azotów!

Każdy, kto odwiedził Grupę Azoty Arena w 4. serii ORLEN Superligi, nie żałował swojej decyzji. Wielkie emocje i rozbujana szala zwycięstwa, której żadna z drużyn nie mogła przechylić na swoją korzyść, elektryzowała kibiców do ostatnich minut.

Goście z Ostrowa Wielkopolskiego nie złożyli broni i podjęli równą walkę z drużyną Azotów-Puławy, która za wszelką cenę chciała zachować 3 punkty u siebie. W efekcie górą byli gospodarze, którzy po dynamicznej końcówce



pokonali Arged Rebud KPR Ostrovia 30:28. MVP spotkania wybrany został Mikołaj Krekora.

Pierwszą, otwierającą wynik bramkę w meczu, zdobył Krivokapic. Jednak puławscy kibice nie musieli długo czekać na odpowiedź niebiesko-biało-czerwonych, a ta nadarzyła się już w kolejnej akcji

dzięki celnemu trafieniu Ivana Burzaka. Kolejne minuty zwiastowały dominację Azotów, które niesione dopingiem doprowadziły do prowadzenia 10:5 w 18. minucie. Niestety chwilę później w ekipę gospodarzy wkrała się nieskuteczność rzutowa, którą wykorzystali goście, wychodząc na prowadzenie w 28. minucie

(12:13). Pierwsza część spotkania zakończyła się remisem 14:14 i w powietrzu było wyczuwalne napięcie zwiastujące prawdziwą bitwę w drugiej odsłonie meczu.

Po zmianie stron obraz gry nie uległ większej zmianie. Pierwszą bramkę po przerwie zdobył Przemysław Urbaniak. W odpowiedzi do kolejnego w tym meczu remisu doprowadził Boris Zivković, aby chwilę później potężnym rzutem mógł wyprowadzić Azoty na prowadzenie. Kolejne minuty meczu upływały pod dyktando bramkarzy obu drużyn. Fenomenalni tego wieczoru Mateusz Zembrzycki i Zurabi Tsintsadze oraz po drugiej stronie boiska Mikołaj Krekora sprezentowali pu-

ławskim kibicom prawdziwy maraton udanych interwencji bramkarskich.

Końcowe minuty spotkania to próba odskoczenia Azotów-Puławy, które w 57. minucie za sprawą Keliana Janikowskiego uzyskały 3-bramkowe prowadzenie (28:25). Jednak ostatni tego wieczoru zryw Arged Rebud KPR Ostrovia spowodował, że kibicowskie serca zadrżały, kiedy goście zbliżyli się do dzisiejszych rywali na jedną bramkę 29:28. W ostatnich sekundach przy bardzo agresywnej obronie ostatnią bramkę tego wieczoru zdobył Rafał Przybylski, który ustalił wynik spotkania 30:28, dzięki któremu Azoty-Puławy zdobyły kolejne punkty w sezonie 2023/2024.

Azoty Puławy - Arged Rebud KPR Ostrovia 30:28 (14:14)

Azoty: Zembrzycki, Tsintsadze - Zivkovic 6, Przybylski 4, Marciniak 4, Adamski 3, Jarosiewicz 3, Burzak 3, Zarzycki 2, Janikowski 1, Ostroushko, Federćzak, Konieczny, Górski.

Ostrovia: Krokora, Balcerk, Zimny - Marciniak 6, Szpera 4, Reznicki 4, Gajek 3, Urbaniak 3, Klopsteg 2, Krivokapic 1, Tomczak 1, Misiejuk 1, Łyżwa, Gierak.

Kary: 6 min. (Przybylski, Adamski, Ostroushko) - 8 min. (Reznicki, Gajek, Misiejuk, Gierak).

Sędziowali: Mroczkowski (Sierpc), Patyk (Warszawa).

Widzów: 1023.

Gmina
Opole LubelskiePowiat
Opolski

STRONĘ REDAGUJE:

Agnieszka Ciekot - Hunek
tel. 517 070 790
agnieszka.ciekot@gmail.com

Drogi przebudowane zostały w nowoczesnej technologii MCE

Przebudowali 16 km kolejnych dróg powiatowych. „Wreszcie dotarł tu XXI w. i cywilizacja”

Ksiądz poświęcił, samorządowcy przecięli wstęgę. Powiat opolski zakończył przebudowę kolejnych trzech zniszczonych dróg.

Nowy asfalt, ku uciesze mieszkańców i kierowców, połączył na nowo gminy Opole Lubelskie, Poniatową i Chodel, stwarzając lepsze warunki do jazdy i poprawę bezpieczeństwa.

- Wszyscy są zadowoleni, że doczekaliśmy się wreszcie bardzo dobrej jakości drogi. Pamiętajmy o tym, że dobrej jakości droga to szybka reakcja służb ratowniczych, to dobry dojazd do poszkodowanych. A to jest najważniejsze – mówi Jerzy Śliwiński, sołtys Dębina.

Wśród w Emilcinie samorządowcy przecięli symboliczną wstęgę z okazji otwarcia trzech przebudowanych odcinków dróg powiatowych - 7,5 km z Poniatowej do Chodla, 3 km w Adelinie i 5,5 km z Emilcina do Dębina.

Inwestycja pochłonięła ponad 16 mln zł. Realizowana była w cyklu dwuletnim. Prace zakończyły się w sierpniu. Wykonywała je w nowej technologii MCE, czyli tzw. recyklingu dogłębnego, kraśnicka spółka PBI Infrastruktura, która chwaliła władze powiatu opolskiego za to, że jako nieliczne



W Emilcinie wstęgę na przebudowanej drodze przecinali (od lewej): Seweryn Świątek - wiceprzewodniczący Rady Miejskiej w Poniatowej, Przemysław Kowalski - wójt gminy Chodel, Sławomir Plis - burmistrz Opola Lubelskiego, Paweł Karczmarczyk - burmistrz Poniatowej, Dariusz Piotrowski - starosta opolski, Renata Pikula - sołtys Emilcina, Krzysztof Michałkiewicz - prezes PFRON, ks. Krzysztof Kozak - proboszcz parafii w Opolu Lubelskim i Mieczysław Wilk - wiceprezes PBI Infrastruktura w Kraśniku

wprowadzają technologię, która daje duże oszczędności.

- To 140. kilometr drogi, który został zrealizowany w tej kadencji – mówił z satysfakcją Dariusz Piotrowski, starosta opolski, zaznaczając jednocześnie, że przebudowa dróg była możliwa dzięki wzajemnemu zrozumieniu i dobrej współpracy samorządu powiatowego z gminnymi oraz otrzymanym środkiem rządowym.

Dla przykładu tylko w tej kadencji gmina Opole Lubelskie do przebudowy dróg powiatowych dołożyła już blisko 10 mln zł.

- Drogi to tak naprawdę poprawa bezpieczeństwa, to rozwój, ale to też przywrócenie godności mieszkańcom,

bo ci mieszkańcy mówią, że po drodze nie da się jechać, a oni płacą podatki. Więc dzisiaj przywracamy im tę godność poprzez realizację tych ważnych inwestycji – podkreślał Sławomir Plis, burmistrz Opola Lubelskiego.

Prawie siedem kilometrów nowej nawierzchni pojawiło się na terenie gminy Chodel.

- Adelina była to zapomniana droga powiatowa, nieremontowana, chyba w najgorszym stanie w powiecie. Nikt nie wierzył, że uda się wspólnie zrealizować – przyznał Przemysław Kowalski, wójt gminy Chodel.

Droga w tej wsi wybudowana była w 1980 roku i służyła mieszkańcom 43 lata. Część



Jerzy Śliwiński, sołtys Dębina
- Pamiętajmy o tym, że dobrej jakości droga to szybka reakcja służb ratowniczych, to dobry dojazd do poszkodowanych. A to jest najważniejsze.



Zdzisława Bielecka, sołtys Adelin
- Wreszcie możemy jeździć bezpiecznie, nie obawiając się, że uszkodzimy zawieszenie czy felgę w samochodzie.

funduszy pochodziła ze składek mieszkańców, bardzo dużo prac było wtedy wykonanych w czynie społecznym.

- Można by rzec, że nastąpił renesans, skoro poprzedni stan drogi porównuje się do średniowiecza. Wreszcie

możemy jeździć bezpiecznie, nie obawiając się, że uszkodzimy zawieszenie czy felgę w samochodzie – cieszy się Zdzisława Bielecka, sołtys wsi Adelin.

Agnieszka Ciekot - Hunek

ACH

Nie żyje Maria Kołodziejczyk

Była radna powiatowa i wieloletnia dyrektorka Szkoły Podstawowej w Braciejowicach zmarła wieku 67 lat.

Maria Kołodziejczyk odszła 7 września. Mieszkała wraz z mężem w Głodnie (gm. Łaziska). Uroczystość pogrzebowa odbyła się 9 września w Piotrowinie, gdzie została też pochowana.

Z wykształcenia była pedagogiem. Przez wiele lat kierowała Szkołą Podstawową w Braciejowicach.

„Pani Maria przez dziesięciolecie znakomicie wypełniała swoją misję – pełniąc przez wiele lat funkcję dyrektorki szkoły, ucząc kolejne pokolenia dzieci i młodzieży w naszej szkole. Wśród grona pedagogicznego była bardzo cenionym nauczycielem, a dla uczniów pozostawała prawdziwym przyjacielem i autorytetem. Praca, którą wykonywała, daleko wybiegała poza nałożone obowiązki – była Jej prawdziwą pasją! Składamy wyrazy głębokiego współczucia Rodzinie Pani Marii” – wspominają zmarłą dyrektorkę i grono pedagogiczne szkoły.

Maria Kołodziejczyk była również samorządowcem. Zasiadała w Radzie Powiatu w Opolu Lubelskim w pierwszej kadencji. Przewodniczyła wówczas Komisji Oświaty, Kultury, Sportu i Turystyki.

Komunalna zadba o przystanki

Opolskie Przedsiębiorstwo Komunalne zadba o czystość i porządek na przystankach należących do gminy.

Pod koniec sierpnia burmistrz zlecił gminnej spółce OPK wykonanie zadania należącego do kompetencji gminy. A jest nim utrzymanie przystanków komunikacyjnych, których właścicielem lub zarządcą jest gmina Opole Lubelskie.

Spółka ma dbać do końca listopada o 81 przystanków zlokalizowanych przy drogach gminnych i wojewódzkich. Burmistrz określił konkretnie, czego wymaga od OPK, jeśli chodzi o utrzymanie przystanków. A mają być nie tylko zbierane i utylizowane śmieci, ale także koszona trawa w obrębie przystanków, poddawane konserwacji i naprawie uszkodzone elementy wyposażenia, a także mycie i malowane elementy zniszczone. Gmina zapłaci za wykonanie usługi 10 tys. zł.

ACH

- Dotąd utrzymaniem bieżącym tych przystanków zajmował się pracownik gospodarczy gminy, przy czym nie chodzi tu o sprzątanie, a bardziej koszenie terenu wokół wiat, drobne naprawy, czy malowanie wiat. Stąd umowa do listopada, ponieważ w okresie zimowym takich prac się nie wykonuje. W przyszłym roku podpisana zostanie kolejna umowa na okres wiosenno – jesienny – tłumaczy Sławomir Plis, burmistrz Opola Lubelskiego.

Ilona Skrzypek nowym dyrektorem SOSW w Karczmiskach

Zmiana na dyrektorskim stanowisku nastąpiła 1 września.

Wojciech Lipiński nie kieruje już Specjalnym Ośrodkiem Szkolno-Wychowawczym w Karczmiskach. Ale dalej w niej pracuje jako nauczyciel.

31 sierpnia Zarząd Powiatu zdecydował o tym, komu odda placówkę w pieczę. Wybrana została osoba spoza placówki - Ilona Skrzypek i to jej władze powiatu powierzyły na dziesięć

miesięcy pełnienie dyrektorskich obowiązków.

Skrzypek do tej pory pracowała w Szkole Podstawowej w Kluczkowicach jako nauczyciel wychowania przedszkolnego. Była wychowawcą i terapeutą w oddziale przedszkolnym specjalnym.

Ma ośmioletnie doświadczenie zawodowe w szkolnictwie. Wcześniej zatrudniona była jako nauczyciel m.in. w szkołach w Lublinie, Zakrzowie i Starych Komaszycach. Aktualnie jest nauczycielem mianowanym.

Na nowym stanowisku Ilona Skrzypek będzie zarabiała 7620 zł brutto miesięcznie. Taką pensję ustalił nowym dyrektorem SOSW w Karczmiskach starosta opolski. Na tę kwotę składają się: wynagrodzenie zasadnicze – 3890 zł, dodatek stażowy – 233 zł, dodatek funkcyjny – 2000 zł, dodatek motywacyjny – 719 zł, dodatek za warunki szczególne – 389 zł oraz dodatek wiejski – 389 zł.

(ach)

OPO

Gmina
Kazimierz DolnyGmina
JanowiecGmina
Nałęczów

„Skrzydła nad Kazimierzem” przyciągnęły tłumy

Pokazy w dzień i w nocy, koncerty oraz mnóstwo turystów, którzy widzieli to świetne widowisko. Tak można podsumować kolejną edycję „Skrzydła nad Kazimierzem” w nadwiślańskim miasteczku. Miłośnicy lotnictwa z pewnością byli zachwyceni.

Pogoda wciąż sprzyja organizacji wydarzeń na świeżym powietrzu. Kolejna edycja wydarzenia obfitowała w wiele atrakcji, z których przez trzy dni korzystali mieszkańcy miasteczka, goście oraz przyjezdni turyści. Pierwszego dnia odbyło się rozpoczęcie wraz z koncertem laureatki ubiegłorocznego Festiwalu Piosenki Lotniczej Gabrieli Tomaki z Klubu 21 Brygady Strzelców Podhalańskich. Najwięcej atrakcji zaplanowano kolejnego dnia. Ulicach Kazimierza Dolnego przejechała parada motocyklowa Polish Wings – Rynek, nad Wisłą uczestnicy wydarzenia zebraли się, aby podziwiać pokaz spadochroniarzy, samolotów i śmigłowców. Na terenie Portu Jachtowego zor-



Na kazimierskim wale zjawili się wielu mieszkańców czy turystów, by podziwiać pokazy lotnicze

ganizowano przesłuchania do Festiwalu Piosenki Lotniczej, w którym najlepsi wokaliści otrzymali nagrody. Widownia mogła posłuchać czy koncertu piosenek lotniczych i góralskich. W intencji Lotników Polskich z ceremoniałem wojskowym – odprawiono mszę świętą. Swoje koncerty miał także Chór Filharmoniczny przy Radomskiej Operze Kameralnej i zespół Young Purple z Placówki Opiekuńczo – Wychowawczej Siemacha z Krakowa.

Dominik Kęsik



Julia i Rafał z Parczewa

- Przyjechalśmy do Kazimierza Dolnego na weekend i przypadkiem dowiedzieliśmy się o tej imprezie. Zrezygnowaliśmy z innych atrakcji i wybraliśmy się nad Wisłę. Widowisko było świetne - mówi Julia
- Bardzo mi się podobało, jeżeli nikt wcześniej nie widział takich pokazów lotniczych, to powinien je zobaczyć. To nie jest moja pierwsza wizyta w Kazimierzu Dolnym - dodaje Rafał



Do Kazimierza Dolnego przyjechali wokaliści, którzy wzięli udział w eliminacjach do Festiwalu Piosenki Lotniczej. Laureaci otrzymali nagrody



Nie tak dawno podobne pokazy odbyły się w Radomiu, a teraz podziwiać można było w Kazimierzu Dolnym. Nad miasteczkiem pojawiły się śmigłowce czy samoloty

Jak podróżował Żeromski? I czym była „trupiarzka”? Wystawa w Nałęczowie już otwarta

To nie lada gratka dla miłośników Stefana Żeromskiego. A tych podczas piątkowego wernisażu nie brakowało.

W piątek, 15 września w Muzeum Stefana Żeromskiego w Nałęczowie odbył się wernisaż wystawy „Podróż i podróżowanie w czasach Żeromskiego”.

Pogoda dopisała, miłośnicy Żeromskiego również, niemal wszystkie miejsca siedzące były zajęte... A sama uroczystość odbyła się w ogrodzie przy Muzeum. Pierwszym punktem



Wystawę oglądać można od poniedziałku do piątku w godzinach pracy Muzeum. Składa się ona z plansz ze zdjęciami oraz informacjami o środkach transportu, z jakich korzystał Stefan Żeromski

programu był wykład zatytułowany: „Stefan Żeromski. Pisarz

w podróży”, który wygłosiła prof. dr hab. Maria Olszewska

z Uniwersytetu Warszawskiego. Następnie goście przeszli w głąb

ogrodu, w kierunku Mauzoleum Adama Żeromskiego, po którego lewej stronie umieszczone zostały tablice ze zdjęciami rodziny Stefana Żeromskiego oraz te dotyczące wielu podróży pisarza. - Jak wspominał Jan Koszczyk Witkiewicz: „Kiedyś w rozmowie powiedział (...), że dla zdobycia dobrego porównania gotów pojechać na koniec świata”. I chociaż na koniec świata nie dotarł, lista zwiedzonych przez niego miejsc, miejscowości i krajów jest imponująca - czytamy na jednej z tablic.

Wystawę rozpoczynają pojazdy zaprzęgowe, dorożki, omnibusy. Przedstawione są też tram-

waje, można z łatwością znaleźć odpowiedź na pytanie, co to jest „trupiarzka”, zapoznać się z krótką historią kolei oraz zmian dokonujących się w transporcie w czasie życia Żeromskiego. Wystawę oglądać można od poniedziałku do piątku w godzinach pracy Muzeum (ul. S.A. Poniatowskiego 39 w Nałęczowie). A miłośnicy literatury mogą skorzystać z przygotowanej w muzealnym ogrodzie „Czytelnia na Popiołowie”. Wystarczy wybrać jedną z książek, wygodnie usiąść wśród zieleni i delektować się czytaniem...

AG



Gmina Karczmiska



Gmina Wilków



Gmina Łaziska

Masz temat » zadzwoń
Kom. 517 070 790
e-mail: opole@24wspolnota.pl

Tym razem przeanalizowaliśmy oświadczenia majątkowe dyrektorów jednostek organizacyjnych powiatu opolskiego

To im starosta opolski za to, co robią, płaci najwięcej

POWIAT OPOLSKI:
Najlepiej zarabiają dyrektory szpitala – Gabriel Maj i szkół powiatowych – Tatiana Lasota-Rodzik i Anita Wrona.

W tym tygodniu dokonaliśmy analizy oświadczeń majątkowych dyrektorów jednostek organizacyjnych powiatu opolskiego złożonych za 2022 rok. W naszym zestawieniu ujęliśmy

dwanaście osób odpowiedzialnych m.in. za kierowanie szpitalem, szkołami i placówkami oświatowo-wychowawczymi, zarządem dróg, urzędem pracy. I od razu, nasuwa się jeden wniosek. Najlepiej prowadzi się Gabrielowi Majowi, prezesowi Powiatowego Centrum Zdrowia w Opolu Lubelskim. To on z całej dwunastki najlepiej zarabia. Tylko za ubiegły rok za zarządzanie szpitalem i przychodniami otrzymał 208 tys. zł brutto.

Żaden inny dyrektor powiatowej jednostki z rocznym wynagrodzeniem nie zbliżył się do prezesa Maja. Dobrze prowadzi się też dyrektorom szkół powiatowych. Na zarobki nie powinni narzekać. W tej grupie najlepiej zarabia dyrektor Zespołu Szkół w Poniatojewie Tatiana Lasota-Rodzik, która w ub.r. zarobiła ponad 127 tys. zł. Niewiele mniej, bo 113 tys. zł, trafiło do kieszeni Wojciecha Lipińskiego, który do końca

sierpnia br. był dyrektorem Specjalnego Ośrodka Szkolno - Wychowawczego w Karczmiskach (o zmianach w SOSW piszemy na stronie 20) oraz Anety Wrony, dyrektor Zespołu Szkół Zawodowych w Opolu Lubelskim - 113 tys. zł. Najdroższe domy należą do Krystyny Piłat, stojącej na czele Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie oraz do Anny Stolarek, dyrektor Centrum Usług Wspólnych.

Pośród naszej dwunastki tylko cztery osoby nie ma żadnych oszczędności - Krystyna Piłat, Elżbieta Żyszkiewicz, Radosław Śpiewak i Anita Wrona. Inni odłożyli coś na „czarną godzinę”, a najwięcej, ok. 340 tys. zł - Danuta Danielewicz, była dyrektor Ogniska Pracy Pozaszkolnej w Poniatojewie. Zaraz za nią jest Iwona Dudziak z kwotą 230 tys. zł i Agnieszka Maj - ok. 110 tys. zł. Najnowszymi samochodami jeżdżą Krystyna Piłat - Volkswa-

genem Up z 2022 r. i Agnieszka Maj - Toyotą Corollą z 2021 r. W naszym zestawieniu znalazły się też panie, które obecnie nie pełnią funkcji dyrektorskich, czyli Danuta Danielewicz, którą od 1 września tego roku zastąpiła Anna Karwat oraz Małgorzata Woś, którą zastąpiła Monika Romanowska, dotychczas p.o. dyrektora Liceum Ogólnokształcącego w Opolu Lubelskim.

Agnieszka Gołębiewska

Imię i nazwisko (wiek) funkcja	Zarobki	Oszczędności i długi	Nieruchomości - wartość	Pojazdy (rocznik) i inne mienie o wartości pow. 10 tys. zł	Porównanie zarobków z 2021 r.
 Krystyna Piłat (61 lat), dyrektor Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w Opolu Lubelskim z siedzibą w Poniatojewie	83.133 zł - wynagrodzenie (przychód), 3.360 zł - zatrudnienie (dochód), 2.565 zł - zasiłek pieniężny z ubezpieczenia społecznego	oszczędności: -; zobowiązania: 156.410 zł - pożyczka, 147.900 zł - pozostała do spłaty kwota kredytu	dom 115 mkw - 500 tys. zł (mwm), gospodarstwo ogólnorolne 4,32 ha - 150 tys. zł (mwm i majątek odrębny męża)	Ranault Traffic (2019 r.), VW Up (2022 r.), Skoda Citigo (2018 r.)	2021 r.: pensja 113.217 zł
 Anna Stolarek (47 lat), dyrektor Centrum Usług Wspólnych Powiatu Opolskiego w Opolu Lubelskim	75.556 zł - wynagrodzenie za pracę w Starostwie Powiatowym w Opolu Lubelskim, 13.080 zł - wynagrodzenie CUW	oszczędności: 7.858 zł; zobowiązania: nie dotyczy	dom 127 mkw - 450 tys. zł (mwm), działka 0,0940 ha - 7 tys. zł (mwm)	BMW X1 (2013 r.), Volvo V30 (2009 r.), Suzuki Grand Vitara (2003 r.)	-
 Elżbieta Żyszkiewicz (59 lat), dyrektor Powiatowej Biblioteki Publicznej w Opolu Lubelskim	62.720 zł - wynagrodzenie, 1.232 zł - inne dochody, w tym umowy zlecenia	oszczędności: -; zobowiązania: -	dom 200 mkw - 300 tys. zł (własność)	nie dotyczy	2021 r.: pensja 48.662 zł
 Agnieszka Maj (42 lata), dyrektor Poradni Psychologiczno - Pedagogicznej w Opolu Lubelskim	70.156 zł - wynagrodzenie (Zespół Szkół w Chodlu, dyrektor), 23.142 zł - wynagrodzenie, 7.214 zł - pełnienie funkcji kuratora społecznego przy Sądzie Rejonowym w Opolu Lubelskim	oszczędności: 110.445 zł; zobowiązania: 67.475 zł - kredyt hipoteczny	mieszkanie 49 mkw - 250 tys. zł (własnościowe)	Toyota Corolla (2021 r.)	2021 r.: pensja 55.076 zł (dyrektor ZS w Chodlu)
 Iwona Dudziak (42 lata), dyrektor Powiatowego Urzędu Pracy w Opolu Lubelskim	130.000 zł - dochód z gospodarstwa, 98.780 zł - wynagrodzenie, 8.000 zł - dopłaty z ARIMR	oszczędności: 230.000 zł; zobowiązania: 13.900 zł - kredyt hipoteczny	dom 105 mkw - 400 tys. zł (mwm), gospodarstwo sadownicze 4,5 ha - 170 tys. zł (mwm)	Kia Stonic (2020 r.), Fiat Ducato (2009 r.), Traktor MF 325 (1985 r.)	2021 r.: pensja 94.027 zł
 Radosław Śpiewak (50 lat), dyrektor Zarządu Dróg Powiatowych w Opolu Lubelskim z siedzibą w Poniatojewie	93.763 zł - wynagrodzenie, 21.600 zł - dieta radnego powiatowego	oszczędności: -; zobowiązania: 190 tys. zł - pożyczka na cele konsumpcyjne	dom 126 mkw - 400 tys. zł (mwm)	Scoda Octavia III (2019 r.)	2021 r.: pensja 82.873 zł
 Gabriel Maj (60 lat), prezes Powiatowego Centrum Zdrowia w Opolu Lubelskim	208.381 zł - wynagrodzenie	oszczędności: ok. 43.000 zł; zobowiązania: 51.212 zł - kredyt hipoteczny, 250.000 zł - kredyt na budowę domu	mieszkanie 75,80 mkw - 350 tys. zł (mwm), mieszkanie 45,04 mkw - 220 tys. zł (mwm), działka budowlana 16 arów - 190 tys. zł (mwm)	Nissan Qashqai (2009 r.)	2021 r.: pensja 183.076 zł
 Małgorzata Woś (56 lat), dyrektor Liceum Ogólnokształcącego w Opolu Lubelskim	59.671 zł - wynagrodzenie, 20.203 zł - zasiłek pieniężny z ubezpieczenia społecznego, 1.737 zł - egzaminator OKE w Krakowie	oszczędności: 16.438 zł, 22.468 zł - polisa ubezpieczeniowa, 0,01457541 BTC, 0,00001463 USD; zobowiązania: nie dotyczy	dom 120 mkw - 300 tys. zł (mwm)	Citroen C3 (2008 r.)	2021 r.: pensja 71.094 zł
 Anita Wrona (50 lat), dyrektor Zespołu Szkół Zawodowych w Opolu Lubelskim	113.415 zł - wynagrodzenie	oszczędności: -; zobowiązania: 20.062 CHF - kredyt hipoteczny i budowlany	mieszkanie 33 mkw - 100 tys. zł, powierzchnia 77,31 mkw - 200 tys. zł (własność odrębna w 1/4), powierzchnia 50,7 mkw - 300 tys. zł (własność odrębna w 1/16)	Hyundai I30 (2015 r.)	2021 r.: pensja 103.133 zł
 Tatiana Lasota-Rodzik (46 lat), dyrektor Zespołu Szkół w Poniatojewie	127.392 zł - wynagrodzenie, 9.600 zł - umowa zlecenie	oszczędności: 7.300 zł; zobowiązania: 55.534 zł - kredyt hipoteczny	dom 88 mkw - 200 tys. zł (3/4 własności, mwm), mieszkanie 38,8 mkw - 120 tys. zł (mwm), mieszkanie 61,2 mkw - 220 tys. zł (mwm)	Hyundai Tucson (2009 r.), Suzuki SX4 (2007 r.), Peugeot 206 (2009 r.)	2021 r.: pensja 133.150 zł
 Danuta Danielewicz (73 lata), dyrektor Ogniska Pracy Pozaszkolnej w Poniatojewie	63.549 zł - wynagrodzenie, 960 zł - umowy o dzieło i zlecenia, 54.769 zł - emerytura, 13.865 zł - wynagrodzenie męża, 81.936 zł - emerytura męża, 960 zł - umowy o dzieło i zlecenia męża	oszczędności: 340 tys. zł (mwm), 23.536 USD (mwm); zobowiązania: nie dotyczy	dom 144 mkw - 150 tys. zł (mwm), dom 115 mkw - 300 tys. zł (mwm), mieszkanie 60 mkw - 50 tys. zł (współwłasność z bratem), pow. 0,50 ha - 5 tys. zł (własność), pow. 1,15 ha - 30 tys. zł (mwm), pow. 2,12 ha z domkiem letniskowym - 70 tys. zł (mwm)	Opel Astra (2015 r.) - mwm, Dacia (2009 r.) - mwm	2021 r.: pensja 50.199 zł
 Wojciech Lipiński (65 lat), dyrektor Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Karczmiskach	113.586 zł - wynagrodzenie, 21.600 zł - z tytułu wynajmu mieszkania	oszczędności: 96.870 zł, 64.466 NOK; zobowiązania: nie dotyczy	dom 120 mkw - 250 tys. zł (mwm), dom w budowie 141,81 mkw - 440 tys. zł (mwm), mieszkanie 45,5 mkw - 300 tys. zł (spółdzielcze-własnościowe, mwm), działka 999 mkw - 195 tys. zł (mwm)	Nissan Qashqai (2015 r.), Suzuki Vitara (2003 r.)	2021 r.: pensja 86.611 zł

STRONĘ REDAGUJE:

Agnieszka Ciekot - Hunek
tel. 517 070 790
agnieszka.ciekot@gmail.com



CO TAM W GMINIE?

Gmina
Józefów nad Wisłą



Gmina
Poniatowa



Gmina
Chodel



Zmienia się liczba lokali wyborczych i siedziby niektórych obwodowych komisji wyborczych

Można zarobić od 600 do 800 zł za jeden dzień. Szturm na komisje wyborcze

Rekord padł w Chodlu. Aż 20 komitetów wyborczych zgłosiło kandydatów do pracy w obwodowych komisjach wyborczych w nadchodzących wyborach parlamentarnych. W czterech gminach komisji będzie więcej.

Nowe lokale wyborcze

Znowelizowane przepisy Kodeksu wyborczego zwiększyły dostęp do lokali wyborczych mieszkańcom małych miejscowości. W praktyce oznacza to, że stały obwód głosowania mógł zostać utworzony w miejscowości liczącej ponad 200 mieszkańców.

Do końca kwietnia wójtowie i burmistrzowie zobowiązani byli przesłać komisarzowi wyborczemu w Lublinie informację o miejscowościach, w których mieszka co najmniej 200 mieszkańców i w których dotychczas nie było

lokalu wyborczego oraz o możliwościach jego utworzenia.

W czerwcu komisarz wyborczy podjął ostateczną decyzję o utworzeniu nowych obwodów głosowania na terenie powiatu opolskiego. W sumie będzie ich dziewięć – po trzy w gminach Opole Lubelskie i Chodel, dwa w gminie Józefów nad Wisłą i jeden w gminie Karczmiska.

I tak w gminie Józefów nad Wisłą nowe obwody głosowania utworzone zostały w Boiskach – Kolonii (obwód nr 7, lokal wyborczy w świetlicy wiejskiej), drugi obejmuje Chruslanki Józefowskie i Idalin (obwód nr 8, lokal wyborczy w remizie OSP).

W gminie Opole Lubelskie nowe obwody głosowania znajdują się w Kluczkowicach – Osiedlu (obwód nr 17, lokal wyborczy w Muzeum Regionalnym), Wólce Komaszkiej (obwód nr 18, lokal wyborczy w świetlicy wiejskiej w Wólce Komaszkiej) i Górach Opolskich (obwód nr 19, lokal wyborczy w świetlicy wiejskiej).

W gminie Karczmiska nowo utworzony obwód głosowania nr 7 obejmuje wsi Wolica i Wolica – Kolonia, z siedzibą obwodowej komisji wyborczej w OSP w Wolica-Kolonia 53.

Najwięcej zmian jest w gminie Chodel. Tu komisarz wyborczy zdecydował o utworzeniu trzech nowych obwodów głosowania, których do tej pory nie było. Są to obwód nr 6 – Granice, obwód nr 8 – Świdno, obwód nr 7 – Radlin. Do tej pory mieszkańcy Granic i Świdna głosowali w lokalu wyborczym w Godowie. A mieszkańcy Radlina i Stasina (który też należy do obwodu nr 7) głosowali w Ratoszynie.

Zmiany siedzib komisji

W kilku przypadkach nastąpiły też zmiany siedzib obwodowych komisji wyborczych. Dotyczą one gmin Karczmiska i Opole Lubelskie.

O wprowadzenie dwóch zmian wnioskował do komisarza wyborczego wójt gminy Karczmiska.

Chodzi o siedziby obwodowych komisji wyborczych w Słotwinach i Głusku. Do tej pory mieszkańcy Słotwin głosowali w lokalu w szkole podstawowej. 15 października pójdą do urny wyborczej znajdującej się w lokalu OSP w Słotwinach. A to dlatego, że szkoła zajęta jest przez uchodźców. W Głusku również siedziba komisji przeniesiona została z budynku szkoły do lokalu OSP w związku z likwidacją szkoły.

W innym miejscu głosować będą też mieszkańcy Starych i Nowych Komaszyc oraz Truszkowa. Siedziba komisji przeniesiona została ze szkoły do świetlicy wiejskiej w Starych Komaszycach. O co wnioskował burmistrz. Budynek zlikwidowanej szkoły obecnie jest pustostanem, nieogrzewany i nieposiadającym wyposażenia oraz internetu.

Chętnych do komisji bez liku

W piątek minął termin zgłaszania kandydatów na

członków obwodowych komisji wyborczych. O pracę w komisji mogła starać się osoba, która stale zamieszkuje na obszarze województwa lubelskiego i jest ujęta w Centralnym Rejestrze Wyborców w stałym obwodzie głosowania w jednej z gmin na obszarze województwa.

Jak przyznają urzędnicy, takiego zainteresowania, jak teraz, komisjami wyborczymi jeszcze nie było.

Dla przykładu tylko w Chodlu 20 pełnomocników komitetów wyborczych zgłosiło swoich kandydatów do komisji wyborczych. To rekord w powiecie opolskim. Dla porównania w Opolu Lubelskim szesnaście komitetów wyborczych zarejestrowało swoich kandydatów do obwodowych komisji wyborczych.

Do pracy w komisjach chętnych jest 149 osób na 62 miejsca – podaje Przemysław Kowalski, wójt gminy Chodel.

- Nie wszystkie komitety zgłosiły pełne składy. Mamy zgłoszonych 315 osób, a potrzebujemy do 21 komisji 163 osób – mówi Justyna Haraszczuk z Urzędu Miejskiego w Opolu Lubelskim.

Komisje mogą liczyć maksymalnie pięć osób. A to oznacza, że o tym, kto ostatecznie będzie w nich pracował, zdecyduje losowanie. Znałe są już terminy losowania w Wilkowie (środa, godz. 13) i Poniatowej (czwartek, godz. 9). W Opolu Lubelskim losowanie też prawdopodobnie odbędzie się w czwartek. W Chodlu też.

Chętnych nie brakuje, bo kuszą pieniądze, jakie można dostać za pracę w komisji. Tak wysokich stawek, jak dotąd, nie było. Wahają się one od 600 zł do 800 zł w zależności od pełnionej funkcji. I tak przewodniczący komisji może liczyć na 800 zł, jego zastępca na 700 zł. Pozostali członkowie komisji dostaną po 600 zł.

Agnieszka Ciekot - Hunek

Mieszkańcy Henina stawiają na integrację!

„Człowiek jest tyle wart - ile miłości i przyjaźni jest gotów dać drugiemu w rodzinie czy w sąsiedztwie” - cytat ten możemy nazwać mottem przewodnim mieszkańców poniatowskiego sołectwa Henin. Razem bawią się, integrują, ale mogą też liczyć na siebie nawzajem.

W dzisiejszym świecie pełnym pośpiechu, stresu, a zwłaszcza po latach pandemii, ludzie oddalili się od siebie. Mieszkańcy poniatowskiego Henina postanowili to zmienić, wraz ze swoją panią sołtys, Mieczysławą Głusiec oraz radnym, Januszem Nowomiejskim, organizując regularnie imprezy integracyjne. Zorganizowane na początku września Święto Pieczonego Ziemniaka to już ich



Święto Pieczonego Ziemniaka na pożegnanie lata miało charakter zwykłego sąsiedzkiego grillowania... Różniło się tylko ilością gości, bo tych była ponad setka

druga w tym roku sąsiedzka impreza. W ten sposób symbolicznie pożegnali lato, które powitali w maju podczas wydarzenia „Henin Wita”. Był też rodzinny mecz piłki nożnej rozgrywany między dziećmi i rodzicami... - O organizacji takiego spotkania dla mieszkańców pomyślałem podczas poświęcenia pól i po otwarciu długo oczekiwanego drogi łączącej Henin z ul.

Kraczewicką (tzw. żużłówka) w 2020 r. Te wydarzenia odbywały się przy samej ulicy, co nie było bezpieczne dla uczestników, zwłaszcza najmłodszych - mówi Janusz Nowomiejski. - Pomyślałem, że można zrobić z tego wydarzenia większe święto dla mieszkańców. I tak zorganizowaliśmy po raz pierwszy w 2022 r. sąsiedzką uroczystość „Henin Wita” - do-

daje. W organizację włączyli się wszyscy mieszkańcy sołectwa pod okiem Rady Sołeckiej i samej pani sołtys - Mieczysławy Głusiec oraz pana Janusza, który część zadań wzięł na siebie. Była to oczywiście impreza składkowa. Jak się później okazało, był to strzał w dziesiątkę! Było uroczyste poświęcenie pól, scena, na której wystąpiły lokalne zespoły, dmuchańce dla

dzieci. Najważniejsze jednak było to, że mieszkańcy przyszedli, żeby spędzić razem czas... Nie brakowało też konkursów kulinarnych. W pierwszym miejscowe gospodynie rywalizowały w pieczeniu najlepszego wiosennego ciasta. - Wtedy bezkonkurencyjny okazał się placek rabarbarowy - wspomina Nowomiejski. - Pięcioosobowa komisja konkursowa, bez żadnej narady, jednogłośnie wyłoniła zwycięzcę - dodaje. Podczas ostatniej sąsiedzkiej integracji tematem przewodnim były dania z ziemniaków. Było z czego wybierać, bo na stołach pojawiło się grubo ponad 20 ziemniaczanych potraw. Były różnego rodzaju sałatki, ziemniaki pieczone, babki ziemniaczane... Jednak - chociaż tym razem konkursu nie było - najlepsza okazała się lemięska ziemniaczana z okrasą i kiszonym ogórkiem. - Byłem pod wielkim wrażeniem, ile można zrobić z ziemniaka. Znakomity

pomysł pani sołtys i radnego Janusza Nowomiejskiego, aby integrować mieszkańców przez wspólny śpiew i biesiadę - mówi Michał Kramek, prezes Stowarzyszenia Niezłomna Polska - Dobre Słowo z Poniatowej, mieszkaniec miasta i gość biesiady.

A jak to na spotkaniach sąsiedzkich, nie zabrakło ogniska, grilla i kiełbasek. Zawitali także harcerze, którzy przygotowali wiele piosenek i wspólnie z mieszkańcami Henina odśpiewali je przy ognisku. Była też biesiada z muzykantem i akordeonem, a po zmroku... tańce na zielonej łące. Uczestnicy imprezy do domów rozeszli się dopiero po godzinie 2 w nocy...

A są już nowe pomysły... - Jeżeli zimą spadnie śnieg, to na pewno zorganizujemy sąsiedzką kulig! - zapowiada pan Janusz.

AG

Kładą asfalt tu i tam. Po siedmiu drogach będzie jeździło się lepiej

Cztery odcinki są już na ukończeniu, kolejne w trakcie realizacji.



Przemysław Kowalski, wójt gminy Chodel
- Obecnie łączny koszt modernizacji infrastruktury drogowej w 2023 r. to ponad 6 milionów złotych. Jest to możliwe dzięki pozyskanym środkom zewnętrznym, zarówno krajowym, jak i unijnym

W gminie Chodel w najlepsze trwa przebudowa dróg. Drogowców spotkać można zarówno na drogach powiatowych w Borowie i Radlinie, jak i na kilku odcinkach dróg gminnych.

Władze gminy Chodel do przebudowy i remontu wybrały w tym roku siedem odcinków dróg gminnych w różnych miejscowościach. Nową nawierzchnię mają już drogi w Siewalce i Stasinie, a także ulice Kościelna i Godowska w Chodlu. Na tej ostatniej obecnie ustawiane są krawężniki i obrzeża pod ciąg pieszo-rowerowy.

Jak zapewnia wójt, wszystkie prace przebiegają zgodnie z harmonogramem. Na ukończeniu są już cztery odcinki wykonane w około 95 procentach.

- Tak rozległy zakres prac często wprowadzał wiele trudności dla użytkowników dróg szczególnie, dlatego, iż na dwóch głównych traktach dróg powiatowych równolegle także trwają prace związane z ich remontami. Jednak niebawem będziemy mogli korzystać z nowo przebudowanych odcinków, zarówno dróg gminnych, jak i powiatowych, które od lat wymagały tak gruntownych remontów, a cierpliwość i wyrozumiałość mieszkańców zostanie nagrodzona ciągle polepszającymi warunkami przemieszczania się po terenie naszej gminy - mówi Przemysław Kowalski, wójt gminy Chodel.

Tylko w tym roku gmina Chodel na modernizację infrastruktury drogowej wyda ponad sześć milionów złotych.

- Jest to możliwe dzięki pozyskanym środkom zewnętrznym, zarówno krajowym, jak i unijnym - dodaje.

Do końca października przebudowany zostanie 733-metrowy odcinek drogi w Książu. Aktualnie wykonywane są prace ziemne i poszerzenia podbudowy drogi. Ich koszt to 612 tys. zł. Gmina sfinansuje tę inwestycję ze środków Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich.

Natomiast dzięki pozyskanym środkom od marszałka, który dzieli pieniądze z Funduszu Ochrony Gruntów Rolnych, zmodernizowana zostanie droga do pól w Ratoszynie Pierwszym. Koszt z kolei tej inwestycji

przekracza 391 tys. zł. Gmina przekazała już wykonawcy plac budowy.

ACH



Remont drogi gminnej w Siewalce

Długość odcinka: 998 m
Poziom zaawansowania prac: około 95 proc.
Koszt zadania: 823.892 zł
Termin zakończenia prac: 14 października br.



Przebudowa drogi gminnej Kol. Borów - Grądy

Długość odcinka: 930 m
Poziom zaawansowania prac: około 95 proc.
Koszt zadania: 657.736 zł
Termin zakończenia prac: 14 października br.



Przebudowa ul. Godowskiej w Chodlu

Długość odcinka: 998 m
Poziom zaawansowania prac: około 50 proc.
Koszt zadania: 2,44 mln zł
Termin zakończenia prac: 14 października br.



Przebudowa ul. Kościelnej w Chodlu

Długość odcinka: 164 m
Poziom zaawansowania prac: około 95 proc.
Koszt zadania: 261.725 zł
Termin zakończenia prac: 14 października br.



Remont i przebudowa drogi gminnej w Stasinie

Długość odcinka: 1128 m
Poziom zaawansowania prac: około 95 proc.
Koszt zadania: 942.429 zł
Termin zakończenia prac: 14 października br.



Strażacy z Braciejowic mają nowy wóz

W poniedziałek, 4 września do jednostki Ochotniczej Straży Pożarnej w Braciejowicach dojechał nowy samochód ratowniczo-gaśniczy. Jest to pojazd marki Volvo.

Nowy wóz kosztował prawie 1,1 mln zł, z czego 593 zł pochodziło z budżetu gminy Łaziska, a pozostała część - z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, ze Starostwa Powiatowego w Opolu Lubelskim, z Powiatowego



Nowy pojazd strażaków z Braciejowic znacząco wpłynie na bezpieczeństwo mieszkańców całej gminy Łaziska

Banku Spółdzielczego w Opolu Lubelskim oraz ze środków własnych strażaków.

- Sukcesywnie wymieniamy i dokonujemy zakupu samocho-

dów i sprzętu strażackiego, zwiększając poprzez to bezpieczeństwo mieszkańców gminy Łaziska - informują władze gminy Łaziska.

AG

Gmina sprzedaje nieruchomości w Mazanowie

Burmistrz Józefowa nad Wisłą podał do publicznej wiadomości wykaz nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży w drodze ustnego przetargu nieograniczonego.

Widnieją na nim dwie działki położone w miejscowości Mazanów Krasne. Obie znajdują się

przy drodze powiatowej łączącej Józefów z Kraśnikiem. I obie są zabudowane. Pierwsza o powierzchni 0,0619 ha zabudowana murowanym budynkiem mieszkalnym i gospodarczym. Jej wartość rynkowa wynosi 97.266 zł.

Druga nieruchomość, którą chce sprzedać gmina, ma powierzchnię 0,047 ha. Stoi na niej również murowany parterowy budynek mieszkalny. Wartość tej działki z kolei oszacowana jest na 69.312 zł.

(ach)

Za darmo zbadasz piersi

Już w najbliższy poniedziałek (25 września) do Józefowa nad Wisłą przyjedzie mobilna pracownia mammograficzna. Mieszkanki gminy będą mogły wykonać w niej badania mammograficzne piersi.

Zrobić będą mogły to za darmo, jeśli mają od 50 do 69 lat i w ciągu ostatnich dwóch lat nie wykonywały prześwietlenia piersi. Mammobus zaparkuje przy Gminnym Centrum Kultury.

Badania rozpoczną się o godz. 12. Wcześniej warto zarejestrować się, dzwoniąc pod numer telefonu (42) 254 64 17.

(ach)

OP